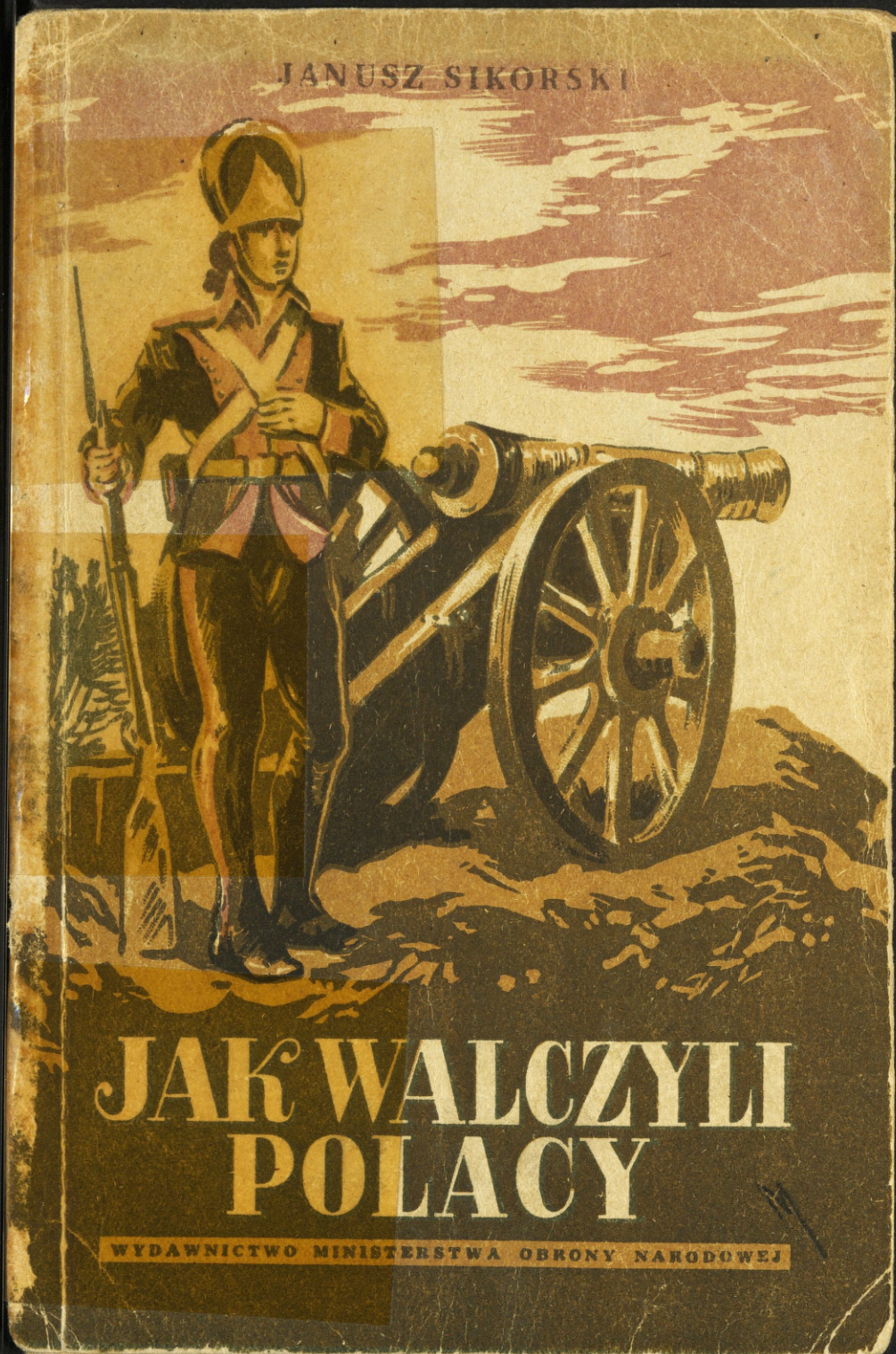


Grey Scale #13



DANES-PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



JANUSZ SIKORSKI



JAK WALCZYLI POLACY

WYDAWNICTWO MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ

JANUSZ SIKORSKI

JAK WALCZYLI
POLACY

(o polskiej sztuce wojennej
w XVIII i XIX wieku)

CZĘŚĆ II PRACY WYDANEJ
p.t. „JAK WALCZYLI NASI PRZODKOWIE“

XIX. 14.

WYDAWNICTWO
MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ

Okladkę projektował:
M. KOSCIELNIAK

313



Redaktor: J. WIMMER
Red. techn. J. JAWORSKI
Korektor: K. IRLA

Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej
Warszawa 1953. Wydanie I

Nakład 3 000 egz. Obj. 6 ark. wyd., 6,75 ark. druk. Papier druk.
mat. kl. VII 60 g. Format 82 X 104/32. Oddano do składu 12.09.53.
Podpis. do druku 31.10.53. Druk ukończono 10.11.53. Nr zam. 736
z dn. 12.09.53.

Wojskowa Drukarnia w Łodzi
D-4-11085

WSTĘP

W broszurze niniejszej mającej charakter pracy popularnej są przedstawione, na konkretnych historycznych przykładach wojen i bitew, sposoby wojowania naszych przodków w XVIII i XIX stuleciu. Pokazuje ona rozwój taktyki i strategii w walkach narodowo-wyzwoleńczych, jakie Polacy toczyli w tym czasie. Oczywiście, szereg zagadnień nie zostało przedstawionych zupełnie wyczerpująco, ale też celem broszury jest ogólne zaznajomienie czytelnika z historią polskiej sztuki wojennej tego okresu.

UPADEK I ODRODZENIE POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH W XVIII wieku

Ogólna charakterystyka sił zbrojnych Organizacja wojska i uzbrojenie

Pierwsza połowa wieku XVIII to okres ogólnego upadku gospodarczego i politycznego Rzeczypospolitej szlacheckiej. Główną przyczyną tego upadku był gospodarczo-społeczny i polityczny ustrój państwa oparty na panowaniu klasy feudałów i bezwzględny wyzysk i ucisk chłopów, którego praca na folwarku pańskim podniosła się w tym czasie do 6 dni w tygodniu. Chłop w tych warunkach nie mógł pracować wydajnie na swoim gospodarstwie, w pracy zaś na folwarku pańskim, prócz innych form walki, stosował bierny opór. W wyniku tego spadała produkcja rolnicza, będąca podstawą gospodarki polskiej. Nędza uciskanych i wyzyskiwanych chłopów powodowała zanik rynku wewnętrznego, gdyż chłopstwo nie mogło być odbiorcą towarów dostarczanych przez miasta. Doprowadziło to do upadku rzemiosła miejskiego nie znajdującego zbytu na swe wyroby i podkopało jednocześnie handel, niszcząc podstawy dobrobytu miast.

Do upadku gospodarczego kraju przyczyniły się wyniszczające wojny i klęski żywiołowe, a głód i choroby, które im towarzyszyły, zdziesiątkowały ludność Polski.

Zmniejszona ilość rąk do pracy również wpływała ujemnie na zaniedbaną wskutek ustroju feudalnego gospodarkę kraju.

Zupełny rozkład moralny klasy panującej, tj. możnowładców i szlachty, czynił ją całkowicie obojętną na losy państwa. Myślała ona wyłącznie o wydobyciu jak największych zysków z pracy uciskanego i wyzyskiwanego chłopca i obróceniu ich na zabawy i pijaństwo.

Wraz z upadkiem gospodarczym i politycznym szedł w parze upadek umysłowy i kulturalny społeczeństwa polskiego. Przyczyniły się do tego w ogromnym stopniu szkoły zakonne, a zwłaszcza jezuickie, w których zamiast uczyć, wychwalano „złotą wolność“ szlachecką i rozniecano fanatyzm* religijny.

W okresie tym nastąpił również całkowity upadek polskich sił zbrojnych. W wojsku panował chaos i dezorganizacja. Liczebność całej armii Rzeczypospolitej wynosiła faktycznie nie więcej niż 16 000 żołnierzy, wskutek czego mowy nawet nie było, aby mogła się ona mierzyć z takimi armiami, jak armia pruska czy austriacka, które w razie potrzeby liczyły do 250 000 ludzi, lub armia carska, która za Piotra Wielkiego liczyła około 315 000 żołnierzy.

Kadry dowódcze w wojsku nie stały na odpowiednim poziomie. Stanowiska oficerskie w armii były dobrze płatne kosztem żołdu zwykłego żołnierza, toteż ubiegali się o nie synowie szlacheccy, których pociągał zysk i ładny mundur z błyszczącymi odznakami. Rzecz jasna, że oficerowie tacy najczęściej nie mieli w ogóle żadnego pojęcia o sztuce wojennej i o dowodzeniu. Urząd hetmański obsadzany był w tym czasie przez całkowicie nieudolnych, bardzo często zdradzieckich magnatów.

* Zaślepienie.

Dezorganizację armii powiększał fakt, że — na podstawie uchwał sejmu tzw. „niemego“* w r. 1717 — rozproszono poszczególne chorągwie i regimenty, kwaterując je w starostwach i dzierżawach rozrzuconych na terenie całego kraju. System podatków wojskowych przy tym zbudowany był wadliwie i nie dawał potrzebnych sum pieniężnych. Ponadto wojsko nie było należycie szkolone ani inspekcjonowane. Wprawdzie wyznaczono specjalnych inspektorów, inspekcje ich jednak odbywały się rzadko, co stwarzało warunki do popełniania nadużyć przez niesumienne dowódców.

W upadku znajdowały się poszczególne rodzaje wojsk, przede wszystkim artyleria. Działa stały w arsenałach i niszczały z powodu niedbalstwa władz wojskowych. Artyleria polska, która podczas ostatniego najazdu szwedzkiego (1702—1709) poniosła duże straty w sprzęcie, nie mogła szybko podnieść się z upadku, zwłaszcza że na przeszkodzie stał brak funduszków na jej utrzymanie.

Najgorzej w tym czasie przedstawiała się kawaleria zaciągu narodowego**. Oficerowie faktycznie służby nie pełnili, przebywając w domu, z dala od oddziałów. Również i sami „towarzysze“ często unikali służby, dając za siebie dwóch pachołków. Stopnie wojskowe nadawano ludziom niewojskowym. Tytuł wojskowy wcale nie świadczył o kwalifikacjach wojskowych szlachcica, a mundur najczęściej służył jako strój na zabawy. Wojsko zaciągu narodowego nie przedstawiało w tym okresie żadnej wartości bojowej. Używano go je-

* Nazwa „sejm niemy“ pochodzi stąd, że biorący w nim udział posłowie mileżeniem zaprotestowali przeciw powziętym uchwałom, co uznane zostało jako zgoda na nie.

** Wojsko dzieliło się wówczas na oddziały zaciągu narodowego organizowane wg starych wzorów polskich (jazda) i oddziały zaciągu cudzoziemskiego organizowane według wzorów zachodnio-europejskich.

dynie na paradach, a szczególnie do asysty przy uroczystych pogrzebach, tak że np. husarzy nazywano wówczas żartobliwie „kawalerami pogrzebowymi“. Również i wojska prywatne poszczególnych wielkich magnatów nie przedstawiały wówczas większej wartości bojowej. W sumie więc Rzeczpospolita była faktycznie pozbawiona siły zbrojnej. Formalnie organizacja wojska w omawianym okresie, tzn. mniej więcej do roku 1764, wyglądała podobnie jak w wieku poprzednim. Wojsko dzieliło się na dwa rodzaje: oddziały zaciągu narodowego i oddziały zaciągu cudzoziemskiego. Do zaciągu narodowego należała husaria, jazda pancerna, lekka jazda wołoska i piechota dymowa. Do zaciągu cudzoziemskiego natomiast dragonia, częściowo piechota oraz artyleria i oddziały inżynieryjne. Jednostką organizacyjną w kawalerii była chorągiew, a w piechocie regiment (później i w kawalerii wprowadzono regimenty).

Uzbrojenie wojska przedstawiało się w tym czasie następująco. Piechota w pierwszej połowie XVIII wieku była uzbrojona we flinty posiadające krzemienne zamki. Donośność tej broni wynosiła 200 kroków, przy czym najskuteczniejszy ogień można było prowadzić na 100—150 kroków. Podoficerowie muszkietarów byli uzbrojeni w krótkie flinty i w pistolety, oficerowie zaś w szpontony, czyli piki z przytwierdzoną do nich siekierką. Podoficerowie i oficerowie grenadierów byli uzbrojeni w zwykłe flinty. Poza tym wszyscy żołnierze i podoficerowie piechoty nosili przy boku pałasze, oficerowie zaś szpady. Później, pod koniec XVIII wieku, oddziały strzelców pieszych uzbrojone zostały w karabinki gwintowane (sztucce) produkcji krajowej (jak np. sztuciec kozienicki). Co do jazdy, to w I połowie XVIII w. husarze uzbrojeni byli, podobnie jak dawniej, w kopie, szable i pistolety, pancerni zaś w szable, pistolety i flinty. W połowie

XVIII w. tak husarze, jak i pancerni zarzucili swe dawne zbroje metalowe, przywdziewając mundury (kontusze i konfederatki). W miejsce kopii pojawiła się lanca. Uzbrojenie dragonów składało się z pałasza, pary pistoletów, a później jeszcze karabinu z bagnetem.

W artylerii w tym okresie nie widzimy żadnych specjalnych zmian w porównaniu z okresem poprzednim. Aż do połowy XVIII wieku prawie nie odlewano nowych dział. W arsenałach znajdowały się stare działa z dawnych czasów.

Ten fatalny stan sił zbrojnych Rzeczypospolitej trwał mniej więcej do roku 1764, kiedy to pod wpływem postępującego rozwoju gospodarczo-społecznego część szlachty usiłowała opanować nieład w kraju. Utworzono wtedy tzw. Komisje Wojskowe — jedną dla Korony, a drugą dla Litwy — w skład których weszli posłowie i senatorowie. Komisje te opracowały jednolity system opłacania wojska. Najwyższe stawki wyznaczono oddziałom zaciągu narodowego (600 — 4 000 zł rocznie na żołnierza), niższe dla kawalerii zaciągu cudzoziemskiego (450 zł), najniższe dla piechoty. Gwardiom królewskim przyznano specjalny dodatek. Ten opracowany przez Komisję nowy system płac nie został jednak zrealizowany, ponieważ skarb Rzeczypospolitej nie posiadał dostatecznych funduszy.

Oprócz reformy płac koronna Komisja Wojskowa opracowała w roku 1767 kilka regulaminów, a między innymi regulamin kawalerii, który był próbą zreformowania zdeorganizowanej jazdy polskiej. Według nowej organizacji regiment jazdy miał się składać z 2 szwadronów, a szwadron z 3 kompanii. Regulamin zawierał także przepisy komend, ale bardzo nieudolnie ułożone (np. „Dawajcie bacność“, „Dobądźcie pałaszków“ lub „Złóżcie broń

przed się do ataku“). W roku 1768 prace Komisji zostały zahamowane przez wybuch Konfederacji Barskiej.

Konfederacja Barska, chociaż skierowana przeciwko obcej interwencji carowej Katarzyny, pod względem społecznym była jednak ruchem wstecznym, celem jej bowiem była walka o zachowanie dawnych praw szlachty, czyli niczym nie ograniczonego wyzysku chłopca i feudalnej anarchii.

Reformy wojskowe Sejmu Czteroletniego

Kiedy trzy mocarstwa zaborcze załazy swymi wojskami Polskę i dokonały pierwszego rozbioru, wojska Rzeczypospolitej nie były zdolne do stawienia im oporu. Po I rozbiorze (1772 r.) rozpoczęto w Polsce organizację armii na nowo. Przede wszystkim postanowiono powiększyć armię do 30 000 żołnierza, chociaż w praktyce doprowadzono ją tylko do 19 000. Uzupełnienie wojska nadal miało się odbywać drogą towarzyskiego zaciągu lub werbunku w dobrach królewskich. Skarb miał dokonywać wypłaty żołdu.

Po I rozbiorze Komisje Wojskowe przestały istnieć, a ich miejsce zajął Departament Wojskowy Rady Nieustającej, który otrzymał władzę nad wojskiem koronnym i litewskim. W tym czasie poważnie ograniczono władzę hetmanów, której ci ostatni często nadużywali.

W roku 1776 sejm dokonał reorganizacji kawalerii. Zniesione zostały chorągwie husarskie i pancerne, a na ich miejsce utworzono brygady kawalerii narodowej. Chorągwie lekkie zmienione zostały na pułki straży przedniej. Jednostką taktyczną kawalerii stał się teraz szwadron. Brygada składała się z 6 szwadronów, z których każdy dzielił się na 4 kompanie. Dragonię — z wyjątkiem regimentu

gwardii konnej — zamieniono na piechotę lub pułki przedniej straży.

Ogólnie siły zbrojne Rzeczypospolitej uległy w tym czasie poprawie w porównaniu z okresem poprzednim. Polepszyła się organizacja, uzbrojenie oraz wyszkolenie bojowe wojska. Zainteresowano się szczególnie artylerią, której uporządkowaniem zajął się gorliwie generał artylerii koronnej Brühl. W Warszawie została odbudowana ludwisarnia*, zaopatrzona w maszynę do wiercenia luf armatnich. Departament Wojskowy Rady Nieustającej wydał w roku 1777 nowy regulamin musztry dla piechoty, a w roku 1786 regulamin dla jazdy. Wydanie tych regulaminów przyczyniło się do lepszego wyszkolenia bojowego wojska. Natomiast ich złą stroną było nawiązanie do wzorów pruskich (do taktyki linearnej**), a zarzucenie przodujących osiągnięć polskiej sztuki wojennej, to jest współdziałania jazdy, atakującej w pełnym galopie, z piechotą i artylerią przygotowującą atak i wspierającą go swym ogniem.

Najpoważniejsze jednak reformy wojskowe w tym czasie zostały dokonane na Sejmie Czteroletnim. Departament Wojskowy został zniesiony wraz z całą Radą Nieustającą, a na jego miejsce powołano Komisję Wojskową Obojga Narodów (tzn. Korony i Litwy). Już w pierwszych tygodniach obrad Sejmu Czteroletniego uchwalona została ustawa o powiększeniu liczby wojska do 100 000 żołnierzy. Na pokrycie wydatków związanych z powiększeniem liczby wojska Sejm uchwalił podatki, między innymi z dóbr kościelnych, pomimo zacieklego oporu duchowieństwa.

* Odlewnia dział.

** Taktyka ta polegała na posuwaniu się armii w kilku długich liniach ku nieprzyjacielowi, którego siły starano się związać na szerokim froncie, by następnie, uzyskawszy przewagę na jakimś odcinku, rozbić tam przeciwnika. Taktyka ta wymagała dużego wyćwiczenia żołnierza, który był w tym celu tresowany za pomocą pałki.

Prace nad utworzeniem tak dużej armii posuwały się jednak powoli, gdyż zarówno brak kadry oficerskiej, jak i szczupłość istniejącej armii (około 20 000 żołnierza) utrudniały sformowanie stutysięcznej siły zbrojnej. Wystąpiły trudności z uzupełnieniem wojska, gdyż ani zaciąg towarzyski, ani werbunek w dobrach królewskich nie dały wystarczającej liczby rekruta, przy tym dobra prywatne ciągle jeszcze były wolne od poboru. Przede wszystkim zaś brakowało pieniędzy, ponieważ szlachta uchylała się od płacenia podatków. W grudniu 1789 roku uchwalono więc, ażeby wziąć pewną liczbę rekrutów według określonej ilości gospodarstw chłopskich, tzw. dymów. I tak z dóbr królewskich miał iść jeden rekrut na 50 dymów, a z prywatnych jeden na 100 dymów. Rekruci byli brani do wojska na 8 lat. W ten sposób doprowadzono praktycznie stan liczebny wojska w roku 1791 zaledwie do 57 000 żołnierza.

Na sejmie rozpatrzono również sprawę uzbrojenia i zaopatrzenia wojska. Zakupiono dla armii około 26 000 karabinów, 15 000 karabinków, 19 000 pistoletów i ponad 20 000 szabel. Zawarto szereg umów z krajowymi i zagranicznymi fabrykami broni o dostarczenie znacznej ilości broni palnej.

W lipcu 1789 roku Komisja Wojskowa ułożyła spis umundurowania dla poszczególnych rodzajów wojsk. Na przykład artyleria miała mundury sukienne, zielone z czarnymi wyłogami. Piechota mundury granatowe z wyłogami różnymi w każdym regimencie. Kawaleria miała mundury granatowe z amarantowymi wyłogami. Oficerowie otrzymali dystynkcje* (według stopni).

Zorganizowano również w armii służbę lekarską oraz opracowano plan urządzenia lazaretów, piekarń polowych i taborów w wypadku działań wojennych. Wreszcie,

* Odznaki stopni.

żeby podnieść poziom wyszkolenia wojskowego dowódców, co miało ogromne znaczenie dla całej armii, sejm uchwalił zorganizowanie dwóch szkół wojskowych, a mianowicie Szkoły Głównej Artylerii i Szkoły Inżynierskiej.

Najbardziej udaną ze wszystkich tych reform było jednakże wprowadzenie manewrów obozowych. Pierwsze takie ćwiczenia urządzono na jesieni 1791 roku pod Gołębkiem i Braclawiem dla wojska koronnego, a pod Mińskiem dla litewskiego.

W sumie więc reformy wojskowe Sejmu Czteroletniego w dużym stopniu przyczyniły się do wzmocnienia polskiej siły zbrojnej i wzrostu jej wartości bojowej po okresie całkowitego upadku w pierwszej połowie XVIII wieku.

Gdy w rok po uchwaleniu Konstytucji 3 maja wojska carskie, wysłane przez Katarzynę II na prośbę zdrajców-targowiczian*, wkroczyły do Polski, armia polska nie była w stanie ich zatrzymać. Nie było to jednak winą żołnierzy, lecz generałów, a przede wszystkim króla, który od początku nakazał armii odwrót, a wreszcie sam przystąpił do Targowicy. W roku 1792 nie było w Polsce, poza Kościuszką, ani jednego generała nadającego się do dowodzenia większymi jednostkami. Dowódcy pułków i regimentów nie współdziałali ze sobą. Nie było jednolitego planu działań. Kampania była prowadzona ze strony polskiej siłami około 35 000 żołnierzy, natomiast drugie 30 000 pozostawiono w głębi kraju, głównie dla trzymania w posłuszeństwie pańszczyźnianych chłopów. Pomimo nieudolności dowództwa armia polska walczyła zacięcie, czego najlepszym przykładem są bitwy pod Ziełńcami i Dubienką. Szczególnie mężnie spisywała się

* Członków zdrazieckiej konfederacji zawiązanej przez magnatów w Targowicy w 1793 r. w celu obalenia Konstytucji 3 maja i zniweczenia jej postępowych osiągnięć.

dymowa piechota, która wykazała dużą siłę odporną i wytrzymałość.

Wskutek przystąpienia króla do zdradzieckiej konfederacji targowickiej działania wojenne zostały przerwane. Oddziały wojsk polskich rozlokowano pod obserwacją carskich wojsk interwencyjnych. Stan liczebny armii polskiej został obniżony do 15 000 żołnierza.

W ten sposób przedstawiała się w ogólnych zarysach sytuacja polskich sił zbrojnych w przededniu wybuchu powstania kościuszkowskiego.

Rozdział II

JAK WALCZYŁ LUD POLSKI W POWSTANIU KOŚCIUSZKOWSKIM 1794 ROKU

Przyczyny i charakter powstania kościuszkowskiego

Zasadniczą przyczyną wybuchu powstania kościuszkowskiego było ostateczne i całkowite zagrożenie niepodległości Rzeczypospolitej, zwłaszcza przez II rozbiór w r. 1793, który został zatwierdzony przez zdraziecki sejm obradujący w Grodnie. Z tym stanem rzeczy nie mogła się pogodzić postępową część społeczeństwa polskiego. Patrioci-demokraci, zmuszeni przez Targowiczán do opuszczenia kraju, zaczęli czynić przygotowania do walki o wyzwolenie Ojczyzny. Równocześnie i w kraju rozwinęły się szeroko organizacje spiskowe. Powstanie kościuszkowskie było skierowane przeciwko zdrazieckim rządóm magnatów-targowiczán i przeciwko obcej interwencji. Wybuch powstania przyspieszyły aresztowania członków organizacji patriotycznych, przeprowadzone na wiosnę 1794 roku przez zdrajców-targowiczán przy pomocy władz zaborczych, oraz masowa redukcja polskich oddziałów wojskowych.

Powstanie kościuszkowskie miało charakter walki narodowo - wyzwoleńczej. Patrioci przygotowujący powstanie dążyli do oparcia go o szerokie masy ludności, zwłaszcza chłopstwa. Obok Kołłątaja najczynniejszą rolę odegrał w tych przygotowaniach Tadeusz Kościuszko wyznaczony na Naczelnika powstania. Koś-

ciuszek rozumiał, że aby zwyciężyć, trzeba zmobilizować do walki szerokie masy ludu; ale z drugiej strony nie chciał zrażać szlachty i nie zdecydował się na zniesienie pańszczyzny i poddaństwa chłopów. Kościuszek dostrzegł związek pomiędzy walką o niepodległość a walką o wyzwolenie społeczne oraz pomiędzy walką o wyzwolenie narodu polskiego a walką o wolność innych narodów. Trzeba pamiętać, że Kościuszek pragnął wolności dla uciskanych mas ludu i na samym wstępie powstania zapowiedział, że za samą szlachtę bić się nie będzie.

Tadeusz Kościuszek — wódz i organizator powstania

Tadeusz Kościuszek, wódz i organizator powstania 1794 roku, urodził się w r. 1746 we wsi Mereczow-szczyzna, niedaleko Słonima. Pochodził z niezamożnej szlachty. Naukę zdobywał w Korpusie Kadetów w Warszawie, gdzie studiował przez 4 lata, pogłębiając swe wiadomości ogólne oraz zapoznając się z podstawami wiedzy wojskowej. Tutaj również zapoznał się Kościuszek z poglądami pisarzy Oświecenia*, którzy głosili zasady postępu, równości wszystkich ludzi, walkę z przesadami i nietolerancją religijną. W roku 1769 wyjechał Kościuszek do Paryża, gdzie studiował artylerię i inżynierię wojskową. Bezpośrednio po I rozbiore powrócił do kraju, nie znalazł tu jednakże miejsca w niewielkiej armii, w której stanowiska oficerskie kupowało się za pieniądze. Na jesieni 1775 roku wyjechał więc Kościuszek znowu przez Paryż do Ameryki, aby wziąć udział w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych przeciw Anglii. Walka kolonistów przeciwko Anglii spotkała się z poparciem postępowych ludzi w Europie. Kościuszek wal-

* „Oświeceniem“ nazywany jest postępowy prąd kulturalny XVIII w., którego przedstawicielami byli u nas Kołłątaj, Staszic i inni.

czył w armii amerykańskiej początkowo w stopniu pułkownika, wykazując w swej służbie nie tylko wybitne zdolności, ale i osobiste bohaterstwo. W czasie tej wojny wsławił się szczególnie przez znakomite ufortyfikowanie kluczowej pozycji pod Saratogą, a później przy zdobyciu Charlestonu*.

W roku 1784, po zawarciu pokoju, Kościuszko jako generał brygady armii amerykańskiej wraca do Polski. Udział Kościuszki w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych wywarł poważny wpływ na ugruntowanie się jego poglądów demokratycznych i republikańskich. Kościuszko widział z jednej strony bohaterstwo ludu — chłopów-farmerów** i biedoty miejskiej, z drugiej zaś wyraźną zdradę bogatego mieszczaństwa i bogatych plantatorów. Wreszcie widział i głęboko współczuł ciężkiemu losowi niewolników-Murzynów. W roku 1789 na żądanie sejmu król Stanisław August Poniatowski mianował Kościuszkę generałem-majorem wojsk koronnych i dowódcą jednej z brygad Dywizji Wielkopolskiej. Kościuszko przystąpił niezwłocznie do organizowania nowego wojska, chociaż miał przed sobą do pokonania olbrzymie trudności, jak brak kadr dowódczych, uzbrojenia i zaopatrzenia. W dodatku został później podporządkowany rozkazom synowca królewskiego, ks. Józefa Poniatowskiego, który nie chciał słyszeć o jakichkolwiek reformach proponowanych przez Kościuszkę.

Oprócz prac organizacyjnych i szkoleniowych w wojsku Kościuszko bacznie obserwował prace odbywającego się podówczas Sejmu Czteroletniego. Uchwały Konstytucji 3 maja nie zadowolili go. On, republikanin i demokrat, nie mógł się pogodzić z faktem, że konstytucja ta w niczym nie poprawiła ciężkiej doli chłopów.

* Miasto nadmorskie w Stanach Zjednoczonych, silnie ufortyfikowane.

** Chłopów pracujących na małych farmach-gospodarstwach rolnych.

Kiedy w roku 1792 wkroczyły do Polski wojska carskie wezwane przez magnatów-targowiczów, którzy pragnęli obalić Konstytucję 3 maja, Kościuszko znajdował się wraz ze swą dywizją w korpusie ks. Józefa, który działał na Ukrainie. W ciągu całej tej kampanii doszło zaledwie do kilku potyczek. Kościuszko stoczył jedyną poważną bitwę pod Dubienką nad Bugiem, gdzie ze swoją szczupłą, czterotysięczną dywizją stawił czoło 26 tysięcznemu korpusowi nieprzyjacielskiemu. W tydzień po bitwie pod Dubienką król przystąpił do konfederacji targowickiej wydając rozkaz zaprzestania walki.

W takiej sytuacji Kościuszko zdecydował się na wyjazd za granicę do Saksonii, by tam zacząć przygotowania do nowej walki o niepodległość.

W marcu 1794 roku, na wiadomość o marszu Madalińskiego, Kościuszko przybył z Saksonii do Krakowa, gdzie skupiła się znaczna liczba patriotów, i 24 marca na Rynku krakowskim uroczyście ogłosił powstanie.

Marsz Madalińskiego

Gdy z początkiem marca 1794 roku rozpoczęły się areztowania członków organizacji patriotycznych, a równocześnie przystąpiono do redukcji i rozbijania polskich oddziałów wojskowych, brygadiera Madalińskiego, który dowodził wówczas I Brygadą Wielkopolską Kawalerii Narodowej, odmówił rozformowania jej i postanowił ruszyć z nią w kierunku Krakowa mającego być podstawą operacyjną działań przygotowywanego powstania. W ten sposób rozpoczęła się zbrojna walka ze zdrazieckimi rządami Targowiczów i obcą interwencją.

Brygada Madalińskiego licząca około 1200 żołnierzy znajdowała się w tym czasie pod Ostrołką, skąd 12 marca rozpoczęła swój marsz na Kraków.

Madaliński szedł na Przasnysz, Mławę, a następnie skierował się na Raciąż i dotarł do Wyszogrodu, gdzie przeprawił się przez Wisłę. Po przejściu na lewy brzeg Wisły Madaliński ruszył przez Sochaczew w kierunku Opoczna, skąd następnie, posuwając się na Kraków, dotarł do wsi Luborzycy. Tutaj zatrzymał się.

Tymczasem, po otrzymaniu wiadomości o marszu Madalińskiego, 23 marca wieczorem przybył do Krakowa Kościuszko. Tego samego dnia rano opuścił miasto garnizon krakowski pod dowództwem pułkownika Łykoszyzna, skierowując się — na rozkaz głównodowodzącego wojskami carskimi w Polsce gen. Igelströma — na północ, przeciwko Madalińskiemu.

Następnego dnia, 24 marca 1794 roku, Kościuszko na Rynku Krakowskim uroczyście ogłosił powstanie i jako Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej złożył przysięgę „całemu Narodowi Polskiemu“, że powierzonej mu władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyje, lecz jedynie dla obrony granic, odzyskania niepodległości narodu i ugruntowania powszechnej wolności.

Z chwilą wybuchu powstania Kościuszko rozpoczął usilną pracę nad zorganizowaniem armii i rozszerzeniem powstania na cały kraj oraz nad zapewnieniem udziału chłopów w powstaniu. Na drugi dzień po uroczystym ogłoszeniu powstania utworzona została w Krakowie Komisja Porządkowa Cywilno-Wojskowa, która natychmiast rozpoczęła pracę nad organizacją siły zbrojnej według poleceń Naczelnika. Ta siła zbrojna miała się składać z: 1) batalionów liniowych formowanych z rekruta dymowego — (jeden piechur na pięć chat, czyli dymów); 2) milicji, w skład której mieli wejść wszyscy mężczyźni w wieku 18—28 lat; milicja obowiązana była stawać pod broń na specjalny rozkaz Naczelnika. Oprócz tego Kościuszko zobowiązał do służby wojskowej wszy-

stkich zdolnych do noszenia broni obywateli do 40 roku życia. Wreszcie Komisja Porządkowa ogłosiła rozporządzenie Naczelnika o uzbrojeniu wszystkich chłopów w kosa osadzone na sztorc.

Bitwa pod Raclawicami jako przykład rewolucyjnej taktyki wojska polskiego

Po zakończeniu prac przygotowawczych Kościuszko na czele 2 batalionów z kilku armatami wyruszył 1 kwietnia z Krakowa do Luborzycy, aby połączyć się z Madalińskim i resztą swoich oddziałów, a następnie uderzyć na siły rosyjskie gromadzące się pod Skalbmierzem.

Jeszcze zanim wyruszył Kościuszko, generał Wodzicki wysłał z Krakowa w pogoń za uchodzącym Łykoszynom brygadiera Mangeta* na czele brygady Kawalerii Narodowej liczącej 800 ludzi. Manget stoczył kilka potyczek z oddziałami Łykoszyna i zapędził się aż pod Opatów. Ponieważ jednak w Opatowie Łykoszyn połączył się z lubelskim korpusem Rachmanowa, Manget wobec przeważających sił rosyjskich wycofał się do Pińczowa i tam 30 marca połączył się z Madalińskim. Z Pińczowa obie brygady pomaszerowały do Luborzycy, dokąd przybył już z Krakowa Kościuszko.

Wszystkie siły Kościuszki zebrane w obozie pod Luborzycą wynosiły około 4 000 żołnierza. 3 kwietnia Kościuszko ruszył z wojskiem w kierunku Koniuszy, gdzie przyłączyło się jeszcze do niego 2 000 chłopów-kosynierów.

Tymczasem przeciwko Kościuszcze maszerowały w kierunku Krakowa w dwu kolumnach, ze stosunkowo silną artylerią, wojska carskie gen. Denisowa i gen. Tormasowa. Następnego dnia, tj. 4 kwietnia, niedaleko wsi

* Jeden z dowódców brygad Kawalerii Narodowej.

Racławice przyszło do zacieklej bitwy pomiędzy obu wojskami.

Kiedy przednia straż polska natknęła się na szpicę kozacką, Kościuszko zatrzymał oddziały i uszykował wojsko do walki na polach wsi Janowiczki i Dziemierzyce. Na cofniętych do tyłu skrzydłach stanęła kawaleria. Sam Kościuszko z piechotą zajął miejsce w środku, umieszczając z tyłu chłopów kosynierów. Na przodzie pozycji umieścił dwie baterie dział. Naprzeciw zajęła pozycje pierwsza kolumna wojsk carskich gen. Tormasowa, który był wysłany naprzód. Tormasow, po paru godzinach daremnego wyczekiwania na swego zwierzchnika Denisowa, rozpoczął o godzinie 3 po południu atak na prawe skrzydło polskie, po czym zaatakował także centrum szyku polskiego. Równocześnie przed lewym skrzydłem polskim ukazała się kolumna carska dowodzona przez podpułkownika Pustowałowa. Tu także wywiązała się uporczywa walka.

Kościuszko uznał, że nadszedł decydujący moment bitwy, tym bardziej że meldunki doniosły mu właśnie o marszu Denisowa w kierunku prawego skrzydła polskiego (od strony Wrocimowie). Postanowił więc rozbić centrum Tormasowa, zanim podejdzie Denisow.

Do ataku ruszyły cztery kompanie piechoty pod dowództwem brygadiera Mangeta oraz 320 chłopów-kosynierów, których poprowadził Kościuszko osobiście. W żartym boju szczególnie dzielnie spisali się kosynierzy; zdobyli oni 11 armat uderzając w walce na białą broń na grenadierów rosyjskich. Nieprzyjaciel nie wytrzymał tego natarcia i rzucił się do ucieczki. W pogoń za nim Kościuszko rzucił jazdę. Bohaterem ataku by chłop Wojciech Bartos, który pierwszy skoczył na carską baterię i czapką zdusił zapal armaty. W uznaniu zasług kosynierów Kościuszko mianował Bar-

tosa chorążym i nadał mu szlachectwo, cały zaś oddział otrzymał tytuł Regimentu Grenadierów Krakowskich. Tymczasem jednak trwała jeszcze walka na lewym skrzydle, a od południa podchodził Denisow. Toteż Kościuszko zebrał resztę kompanii, które nie brały udziału w walce w centrum, poprowadził je na lewe skrzydło i rzucił do ataku na bagnety. Prawe skrzydło carskie zostało rozbite, a sam Pustowałow poległ. Na widok uciekających grenadierów Tormasowa podchodzący właśnie Denisow zarządził odwrót. Na polu walki nieprzyjaciel zostawił około 1 000 trupów. Straty polskie w zabitych i rannych wynosiły w przybliżeniu 200 ludzi. Bitwa pod Raclawicami miała ogromne znaczenie dla dalszego przebiegu powstania. Do Kościuszki zaczęły ścierać nowe oddziały wojsk polskich. 17 kwietnia wybuchło powstanie w Warszawie, a 22 kwietnia w Wilnie.

Wnioski wojskowe z bitwy raclawickiej

W bitwie pod Raclawicami obserwujemy śmiałe manewrowanie Kościuszki na polu walki, dzięki któremu Polacy uzyskiwali zwycięstwo kolejno nad poszczególnymi kolumnami nieprzyjaciela. Momentem przełomowym w bitwie było uderzenie na białą broń chłopów-kosynierów. Obie te charakterystyczne cechy taktyki Polaków pod Raclawicami wskazują, że Kościuszko zdecydowanie odrzucił typową dla owego czasu taktykę liniarną opartą na wzorach pruskich. Polegała ona na tym, że do bitwy obie strony szły w linii proste, które następnie otwierały do siebie ogień z niewielkiej odległości. Zamiast tej taktyki zastosował Kościuszko nowe rewolucyjne sposoby prowadzenia walki, opierając ją na głębokim patriotyzmie i świadomości żołnierzy,



wywodzących się w przeważającej masie z chłopów i mieszczan. Chłopi uzbrojeni w kosy dokonali w tej bitwie więcej aniżeli piechota regularna. Wiedzieli oni, że walczą nie tylko o niepodległość Polski, ale również i o swe wyzwolenie spod jarzma pańskiego ucisku.

Wybuch powstania w Warszawie 17 kwietnia 1794 r.

Szczególnie duże znaczenie miał wybuch powstania w Warszawie. Jako największe miasto w Polsce zamieszkałe przez ludność, wśród której panowały silne nastroje rewolucyjne, Warszawa mogła być i stała się podstawą operacyjną do działań na większą skalę.

Garnizon polski Warszawy liczył około 4 000 żołnierzy. Siły carskie wynosiły 8 000 żołnierzy, a nadto pod miastem, w obozie na Powązkach, stało 1 650 żołnierzy pruskich.

W Warszawie, podobnie zresztą jak gdzie indziej, istniała organizacja spiskowa, skupiająca przede wszystkim mieszczan oraz oficerów młodszych zagrożonych redukcją. Organizacja była szeroko rozgałęziona wśród biedoty miejskiej. Kiedy spiskowcy dowiedzieli się o mającym nastąpić rozbrojeniu wojska polskiego i fali aresztowań, postanowili działać niezwłocznie. Na wybuch powstania w Warszawie poważny wpływ wywarły wiadomości o zwycięskiej bitwie pod Racławicami.

Powstanie rozpoczęło się 17 kwietnia. Przywódcy mieszczan — szewc Kiliński, ksiądz Mayer i Konopka — stanęli na czele rzemieślników, czeladzi, drobnych kupców i biedoty miejskiej. Kiliński z oddziałem mieszczan zaatakował przed świtem carską piechotę na Starym Mieście. Z Ujazdowa ruszył regiment Działyńskiego, a z koszar Mirowskich wyszli ułani królewscy. Lud opa-

nował arsenał i uzbroił się. Zażarta 5-godzinna walka wywiązała się niedaleko kościoła św. Krzyża pomiędzy nadciągającym Nowym Światem regimentem Działyńskiego a oddziałami nieprzyjacielskimi. Piechota i artyleria carska, atakowana z trzech stron: przez regiment Działyńskiego, kadetów i mieszczan Kilińskiego, została prawie całkowicie zniszczona. Najdłuższa walka toczyła się wokół pałacu ambasadora Igelströma na Miodowej i Podwalu. Igelström bronił się przez cały dzień i noc, po południu zaś 18 kwietnia wysłał parlamentarza na układy, a sam z częścią wojska carskiego zdołał się przebić i wycofać na Powązki do wojsk pruskich, skąd uciekł do Zakroczymia z 250 żołnierzami. W czasie walk w Warszawie padło około 2 300 żołnierzy carskich, a 1 500 dostało się do niewoli. Około 4 200 wycofało się z miasta. Warszawa była wolna.

Tak więc powstanie kościuszkowskie przybierało na sile, zataczając coraz szersze kręgi. Powiększyły się także znacznie siły zbrojne Kościuszki, które w maju 1794 r. wynosiły w całym kraju około 30 000 żołnierzy.

Dalsze działania i obrona Warszawy

W dalszym przebiegu powstania nastąpił jednak zwrot na niekorzyść Kościuszki. Po wyzwoleniu Warszawy Kościuszko podjął szereg prób ulżenia ciężkiej doli pańszczyźnianego chłopca. Największe znaczenie miało wydanie przez Naczelnika tzw. Uniwersału Połanieckiego, który gwarantował nieusuwalność chłopów z ziemi, zmniejszał na czas wojny pańszczyznę o 50%, a całkowicie ją znosił w stosunku do rodzin chłopów będących w wojsku.

Postanowienia Kościuszki w sprawie chłopskiej spotkały się jednak ze sprzeciwem ogółu szlachty. Równocześnie z tym chłopci, którzy początkowo od-

nosili się do powstania z entuzjazmem, zaczęli stygnąć w tym w zapale, a nawet — na wieść o prześladowaniach ich rodzin przez panów — opuszczają szeregi walczących.

Tymczasem pomiędzy carską Rosją a Prusami przyszło do porozumienia w sprawie wspólnej walki przeciwko powstaniu. Król pruski, Fryderyk Wilhelm, zgromadził nad granicą polską 50 000 wojska, a sam 3 czerwca przyjechał do Żarnowca nad Pilicą, gdzie stał gen. Favrat z wojskiem liczącym 17 500 żołnierzy i 64 działa. Jednocześnie do rejonu tego nadciągnął z wojskami carskimi gen. Denisow i stanął na północ od Żarnowca, w Szczekocinach.

5 czerwca z obozu pod Połańcem przybył pod Szczekociny Kościuszko ze swym wojskiem. Nazajutrz pomiędzy wojskami polskimi a carsko-pruskimi przyszło do zażartej bitwy, która zakończyła się porażką Kościuszki. Klęska ta spowodowała chwilowy upadek ducha w armii i zachwiała wiarę narodu w zwycięstwo powstania.

Spod Szczekocin Kościuszko wycofał się do Kielc, skąd wydał odezwę wzywającą naród do wytrwałości i do dalszej walki z wrogiem, a następnie ruszył z wojskiem w kierunku Warszawy. Naczelnik wykorzystał teraz chwilowe osłabienie działań wojsk pruskich spowodowane zmianą dowództwa wojsk carskich. Mianowicie caryca Katarzyna II usunęła Igelströma, wyznaczając na dowódcę naczelnego wszystkich sił rosyjskich w Polsce — Repnina, na dowódcę zaś wojsk operujących wspólnie z pruskimi — gen. Fersena. Po stoczeniu kilku drobniejszych potyczek Kościuszko bez większych przeszkód dotarł z armią do stolicy.

Warszawa tymczasem gorączkowo przygotowywała się do obrony. Miasto było otoczone okopami usypanymi przez mieszczan według planów inżyniera Sierakowskiego. Kościuszko przybywszy do Warszawy miał pod swy-

mi rozkazami armię liczącą 23 000 żołnierzy i oddziały milicji miejskiej.

13 lipca 1794 roku rozpoczęło się oblężenie Warszawy przez połączone siły carsko-pruskie. Armia carska, licząca 16 000 żołnierzy i 74 działa pod dowództwem gen. Fersena, utworzyła prawe skrzydło od strony Wilanowa, otaczając Warszawę od południa. Armia pruska, licząca 25 000 żołnierzy i 179 dział pod dowództwem króla Fryderyka Wilhelma, zajmowała centrum i lewe skrzydło, otaczając miasto od zachodu i północy. Linia frontu miała nieco ponad 10 km długości. Organizując obronę Warszawy Kościuszko podzielił swoje siły na 3 korpusy: sam z 1 korpusem liczącym około 12 700 żołnierzy zajął skrzydło lewe, urządzając obóz i swoją kwaterę główną pod Mokotowem; centrum frontu, na Woli, zajął korpus 2 liczący około 3 800 żołnierzy pod dowództwem gen. Zajązka; wreszcie prawe skrzydło pod Marymontem zajął korpus 3 liczący około 4 800 żołnierzy pod dowództwem gen. Mokronoskiego.

W przygotowaniu należytej obrony Kościuszko najwięcej czasu poświęcił na umocnienie i rozbudowę fortyfikacji ziemnych według najnowszych wówczas wymogów inżynierii wojskowej. Pracami tymi kierował osobiście, ponieważ sam był wybitnym specjalistą w inżynierii wojskowej. Pod kierownictwem Kościuszki wybudowano ponad 100 szańców i baterii, na których rozmieszczono 140 dział. Przed całą linią polską zostały wykopane wilcze doły. Plan tych fortyfikacji opracował naczelnik jeszcze w końcu maja, przysyłając rysunki Mokronoskiemu i Sierakowskiemu.

Oprócz wojska znajdującego się na pozycjach obronnych, w samym mieście Kościuszko miał załogę liczącą 3 000 ludzi, która zarazem stanowiła odwód. Pod względem zaopatrzenia wojska w żywność sytuacja przedsta-

wiała się pomyślnie, od strony bowiem Pragi zabezpieczony był wolny dowóz (od tej strony Warszawa nie była oblegana).

Przez pierwsze dwa tygodnie oblężenia nie było większych walk; ścierały się jedynie straż przednie obydwu stron. Dopiero 27 lipca wojska pruskie uderzyły na Wole zajmując ją i spychając oddziały gen. Zajączka, który usiłował kontratakować. Nie powiodło się natomiast uderzenie wojsk carskich na pozycje Kościuszki. Atak został powstrzymany ogniem artylerii polskiej. W następnych dniach rozgorzały walki na terenie Szczęśliwic i Woli, gdzie Prusacy ponowili ataki. Fryderyk Wilhelm prowadził również roboty oblężnicze, posuwając się przekopami ku polskim fortyfikacjom. Ogień artylerii z obu stron był silny. Polacy zapalili pociskami zapalającymi wieś Szczęśliwice. Kilka razy zorganizowali wypadki na wroga, w których zadali mu duże straty. Odznaczyły się w nich bohaterstwem oddziały milicji miejskiej złożone przeważnie z biedoty warszawskiej.

Z początkiem sierpnia Prusacy wzmogli poważnie działania artylerii i jednocześnie ponowili silne ataki na szaniec polskie od strony Woli. Gen. Zajączek trzymał się jednak dzielnie.

W tym samym czasie nadeszły do Prusaków z Wrocławia długo oczekiwane ciężkie działa burzące. Król rozmieścił je na swym lewym skrzydle, od strony Marymontu, skąd obawiał się natarcia Kościuszki.

28 sierpnia wojska pruskie przystąpiły do ataku wzdłuż całej linii od Szczęśliwic po Marymont. Po zacieklej 16-godzinnej walce Prusacy zostali odparci ponosząc duże straty. Nowy generalny szturm zapowiedział król pruski na 2 września. Wojska pruskie miały uderzyć w trzech kolumnach — na Powązki, Marymont i Czyste; od południa miały współdziałać wojska carskie. Tymczasem

wieczorem 1 września nagle cofnięto wydane rozkazy wskutek nadeszłych do obozu wiadomości o wybuchu powstania w Wielkopolsce. 6 września wojska pruskie rozpoczęły o d r ó t w kierunku zachodnim, a wojska carskie na południe. Warszawa była wolna.

To, że Warszawa wytrzymała prawie dwumiesięczne oblężenie przeważających sił wroga -- było zasługą zarówno wodza, jak i żołnierzy, a także ludności Warszawy. Kościuszko obronę zorganizował należycie pod każdym względem. Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim znakomite ufortyfikowanie miasta dokonane pod jego osobistym kierownictwem, według jego planów i pomysłów. Bohaterska obrona żołnierzy i mieszkańców Warszawy pod dowództwem Kościuszki pokrzyżowała plany wrogów. Warszawa została utrzymana w rękach polskich i nadal spełniała rolę podstawy operacyjnej przeciw zaborcom.

Pomimo pomyślnego zakończenia oblężenia Warszawy, dalsze zadania Kościuszki nie były wcale łatwe. Sytuacja była nadal poważna z tego względu, że na terenie Polski znajdowały się silne armie zaborców, a w dodatku do granic Polski zbliżała się 15 000 armia Suworowa.

Po odstąpieniu wrogich wojsk od Warszawy Kościuszko wyprawił do Wielkopolski gen. Dąbrowskiego z 3 000 korpusem, dając mu zadanie kierowania powstaniem na tym terenie. Ze względu na dużą przewagę sił nieprzyjacielskich oprócz działań regularnych prowadził Dąbrowski także walki o charakterze partyzanckim. Największym jego sukcesem było wyzwolenie Bydgoszczy.

Tymczasem, ażeby nie dopuścić do przeprowadzenia się przez Wisłę gen. Fersena, który spod Warszawy wycofał się w kierunku Piaseczna i dążył do połączenia się z Suworowem, Kościuszko wysłał za nim gen. Ponińskiego z korpusem liczącym 3 000 żołnierzy.

Bitwa pod Maciejowicami

Kiedy Kościuszko otrzymał wiadomość o marszu Suworowa, postanowił wzmocnić dywizję Sierakowskiego stojącą w Brześciu. W tym celu wysłał do niego 15 września 10 pułk piechoty pod dowództwem Kniaziewiczza, który jednak nie zdążył przybyć na czas. Sierakowski mając około 5 000 żołnierzy postanowił wycofać się. 19 września pod Terespołem zaatakował go Suworow rozbijając całą dywizję polską. Bezpośrednie niebezpieczeństwo zawisło znowu nad Warszawą, toteż Kościuszko zaczął szybko ściągać wojska pod stolicę.

5 października otrzymał Kościuszko wiadomość, że Fersen ze swoim korpusem przeprawił się przez Wisłę pod Kozienicami i ruszył w kierunku Maciejowic. Poniński, pilnujący Puław, Dębłina i Gołębia, nie zdołał mu w tym przeszkodzić. Położenie stało się ciężkie, pomijając bowiem już to, że Fersen przecinał jedną z najważniejszych dróg zaopatrzenia Warszawy, miał on teraz możliwość połączenia się z Suworowem.

Kościuszko postanowił nie dopuścić do tego połączenia i niezwłocznie wyruszył z Warszawy do Okrzei, gdzie stał z wojskiem Sierakowski. Przybył tam także Poniński. Na naradzie wojennej postanowiono, że Poniński pozostanie na obronnej pozycji nad Wieprzem, dopóki nie otrzyma rozkazu walki, nie było bowiem wiadomo, gdzie nastąpi spotkanie z Fersenem.

Do spotkania tego przyszło 9 października 1794 r. pod Maciejowicami. Wojsko polskie zajęło pozycję pomiędzy wsią Oronne a zamkiem maciejowickim, naprzeciw obozu armii carskiej rozłożonego nad Wisłą. Siły Kościuszki bez korpusu Ponińskiego wynosiły 7 000 żołnierzy i 21 armat. Siły Fersena wynosiły 15 000 żołnierzy i 60 armat. Kościuszko tego samego dnia rozpoczął roboty fortyfikacyjne, ale ich nie skończył, bo zapadła noc. Do Ponińskiego

wysłał rozkaz, aby natychmiast przybył z dywizją do rejonu Maciejowic.

Bitwa rozpoczęła się następnego dnia o świcie uderzeniem Denisowa na lewe skrzydło polskie, przy silnym wsparciu artyleryjskim. W chwilę potem wojska carskie ruszyły do ataku na całej linii. Pomimo dużej przewagi po stronie wojsk carskich Polacy bronili się zażarcie przez kilka godzin. Wreszcie około południa Fersen rzucił na tyły Polaków swój odwód. Mógł to zrobić dlatego, ponieważ Poniński nie przyszedł z wojskiem na miejsce i nie uderzył na tyły wojsk carskich. Od tej chwili bitwa przemieniła się właściwie w rzeź. Dwa bataliony pułku Działyńskiego wybite zostały do nogi, nie ustępując z placu boju. Jazda polska została zniszczona. Wśród ogólnego zamętu Kościuszko usiłował sformować czworobok, lecz ukazanie się kawalerii carskiej na tyłach wywołało przerażenie i popłoch w oddziałach polskich. Ocalałe oddziały wojska rzuciły się do panicznej ucieczki. Kościuszko starał się zatrzymać uciekających, ale w tym momencie został ciężko ranny. Bitwa maciejowicka zakończyła się całkowitą klęską Polaków. Do niewoli carskiej dostał się ciężko ranny Kościuszko, wszyscy generałowie i około 2 000 żołnierzy.

Pomimo iż bitwa pod Maciejowicami zakończyła się klęską Polaków, zasługuje ona na uwagę, ponieważ jest przykładem ciekawego rozwiązania taktycznego. Mianowicie Kościuszko dążył tu do uzyskania zwycięstwa przez czołowe związanie sił wroga z równoczesnym uderzeniem na jego tyły. Korpus, wyznaczony do uderzenia na tyły nieprzyjaciela, miał wykonać manewr poza polem bitwy. Wprawdzie gen. Poniński nie zdążył na czas pod Maciejowice, ale nie zmienia to faktu, że Kościuszko planował tu typowy właśnie dla armii rewolucyjnej tego okresu manewr, absolutnie

nie osiągalny dla armii szkolonych i wychowanych według wzorów pruskich Fryderyka II.

Następstwem klęski pod Maciejowicami był upadek całego powstania.

Organizacja i uzbrojenie armii kościuszkowskiej

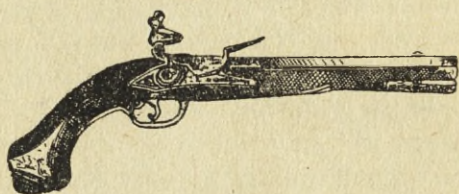
Armia kościuszkowska w swej zasadniczej masie składała się z chłopów i biedoty miejskiej. Część armii regularnej składała się z żołnierzy dawnej armii z okresu Sejmu Czteroletniego, a część była nowoformowana według następujących zasad: z każdych 5 gospodarstw powoływano jednego rekruta do służby w piechocie, a z każdych 50 gospodarstw jednego do kawalerii. Ponadto w skład sił zbrojnych Kościuszki wchodziło pospolite ruszenie, ochotnicze oddziały chłopskie i milicje miejskie. Wojskiem tym była również uzupełniana armia regularna. Do korpusu oficerskiego w armii Kościuszki weszli ludzie wywodzący się z patriotycznie nastawionej szlachty oraz mieszczenie. Armia kościuszkowska dzieliła się na takie jednostki jak: korpus, dywizja, brygada, pułk i batalion (szwadron). Jednostki te miały bardzo niejednolity i płynny stan liczebny.

Piechota była uzbrojona w karabiny i szable. Oficerowie mieli pałasze proste. Kawaleria była uzbrojona w szable, pistolety i lance. Trzeba pamiętać, że w powstaniu dawał się odczuwać poważny brak broni, szczególnie palnej. Wskutek tego Kościuszko przeprowadził pewną reorganizację w uzbrojeniu wojska. Mianowicie odebrał kawalerii karabinki, które przedtem miała, aby tym lepiej wyposażyć w broń palną piechotę. Uważał on, że najskuteczniejszą formą działania kawalerii jest szarża w pełnym galopie na białą broń. Rów-

niez dążył do tego, aby i w piechocie w pełni wykorzystać bagnety i kosy w walce wręcz.



Szabla polska z końca XVIII wieku



Pistolet z XVIII wieku

Artyleria składała się z dział różnego kalibru. Były armaty 12-funtowe, 6-funtowe i 3-funtowe oraz haubice 8-funtowe i moździerze, których kalibry były większe (32 funty). Organizacyjnie artyleria dzieliła się na pułki, kompanie i baterie. Oprócz armat i moździerzy w skład artylerii wchodziły granatniki dwojakiego rodzaju: 1) krótkie, przeznaczone do walki w polu, i 2) długie, służące do obrony lub zdobywania twierdz.

W całej armii kościuszkowskiej panowała wzorowa dyscyplina. Kościuszko nagradzał wyróżniających się żołnierzy awansami i podarkami, natomiast niesummiennych i tchórzy karał surowo wyrokami sądu wojkowego i degradował.

Strategia i taktyka

Przypatrując się przebiegowi powstania kościuszkowskiego stwierdzić musimy, że działania Kościuszki cechowała wielka ruchliwość i manewrowość w skali strategicznej. Powstanie rozpoczęło się na terenie Małopolski, tzn. tam, gdzie początkowo miało największe widoki powodzenia wskutek braku silnych garnizonów nieprzyjacielskich. Jednak celem strategicznym powstania było wypędzenie wojsk zaborczych z całego kraju. Kościuszko od początku dążył do utworzenia strategicznej podstawy działań w Warszawie, która z racji swego położenia, znacznej siły elementów rewolucyjnych oraz faktu, że była stolicą Polski, najlepiej do tego się nadawała. Strategia Kościuszki polegała na nieunikaniu bitew, słusznym wyborze kierunku głównego uderzenia oraz niszczeniu nieprzyjaciela częściami.

Kościuszko śmiało stosował nową taktykę odrzucając bez wahania stare sposoby prowadzenia walki, zupełnie nieprzydatne w warunkach wojny rewolucyjnej. Kościuszko zdecydowanie odrzucił typową, zwłaszcza dla armii pruskiej i austriackiej owego czasu, taktykę linearną rozumiejąc, że dla pokonania silnej, dobrze uzbrojonej i wyszkolonej armii zaborców konieczne jest zastosowanie nowych metod walki. Wiedząc, że wojsko jego jest słabo uzbrojone w broń palną, przewagę ogniową przeciwnika równoważył śmiałymi atakami na białą broń, w których rozbijał oddziały nieprzyjacielskie.

Na polu walki Kościuszko w pełni wykorzystał entuzjazm bojowy swego żołnierza, który wynikał z jego świadomości szlacheckich, wyzwoleniczych celów wojny. Istotne potwierdzenie tego dała zwycięska bitwa pod Raławicami oraz bohaterstwo żołnierza polskiego pod Szczekocinami i Maciejowicami.

Również oryginalna była taktyka Kościuszki w czasie oblężenia Warszawy, kiedy to, nie mogąc równomiernie obsadzić wojskiem wszystkich pozycji, grupował szybko większe ilości wojska na głównych kierunkach uderzenia wroga.

Wreszcie nawet nieszczęśliwa bitwa pod Maciejowicami zasługuje na uwagę jako przykład rewolucyjnej taktyki Kościuszki. Naczelnik dążył tutaj do uzyskania zwycięstwa przez związanie sił wroga od czoła, z równoczesnym uderzeniem na jego tyły korpusu Ponińskiego, który miał wykonać manewr poza polem bitwy. Chociaż plan ten nie został wykonany wskutek spóźnienia się Ponińskiego, jednak jest on dowodem pomysłowości Kościuszki w sposobach prowadzenia walki.

Rozwój inżynierii wojskowej w powstaniu kościuszkowskim

Rozwój inżynierii wojskowej w okresie powstania był przede wszystkim zasługą samego Naczelnika, który był wybitnym specjalistą i fachowcem w tej dziedzinie. Dowodem wysokiego wówczas poziomu polskiej sztuki inżynieryjnej jest zwycięska obrona Warszawy. Kościuszko opracował dokładny plan fortyfikacji. Pod jego osobistym kierownictwem, według jego szkiców kopano rowy, budowano baterie i szańce. Przed linią szańców, które otaczały Warszawę od południa, zachodu i północy, wykopano tzw. wilcze doły. Były to doły kopane w trzech rzędach, u góry szersze, głębiej węższe, w których znajdowały się ostro zakończone pale white do połowy. Oczywiście, że wilcze doły były trudną przeszkodą do przebycia dla piechoty, a tym bardziej dla kawalerii. Baterie umacniano również z przodu ostry-

mi palami. W sumie można powiedzieć, że polska inżynieria wojskowa, która w czasach saskich całkowicie upadła, zaczęła się z końcem XVIII wieku znowu pomysłnie rozwijać, a pod doskonałym dowództwem Kościuszki przyczyniła się do szeregu sukcesów polskich w wojnie rewolucyjnej 1794 r.

**POLSKA SZTUKA WOJENNA W POWSTANIU
LISTOPADOWYM 1830/31 R.**

Sytuacja wewnętrzna w Polsce na początku XIX wieku

W 12 lat po trzecim rozbiorze, który ostatecznie przekreślił istnienie Polski jako państwa, w rezultacie zwycięskiej wojny z Prusami zakończonej w 1807 roku, Napoleon utworzył Księstwo Warszawskie. W skład Księstwa Warszawskiego weszły ziemie drugiego i trzeciego zaboru pruskiego (bez Pomorza)*. Księstwo Warszawskie było jedynie namiastką państwa polskiego, faktycznie całkowicie pozbawione niepodległości. Było ono poddane wrogiemu wyzyskowi gospodarczemu ze strony burżuazyjnej Francji oraz zmuszone do dostarczania znacznego kontyngentu wojskowego dla „Wielkiej Armii“ Napoleona. Księstwo Warszawskie istniało zaledwie kilka lat i upadło z chwilą, kiedy Napoleon ponosił klęskę w Rosji w 1812 roku.

Po upadku Księstwa Warszawskiego na Kongresie Wiedeńskim w roku 1814 zostało utworzone tzw. Królestwo Polskie złączone z Rosją swego rodzaju unią personalną, a mianowicie car rosyjski miał być jednocześnie królem polskim. Królestwo Polskie było mniejsze od Księstwa Warszawskiego. W tym okresie stosunkowo szybko rozwija się polski przemysł i handel. Rozwojowi temu sprzyja duża ilość rąk roboczych, których

* Mazowsze, Kielecczyzna, Kujawy i Wielkopolska.

dostarczają chłopi i biedota miejska, przeszkadzają natomiast feudalne stosunki istniejące na wsi polskiej. Chłop nadal był zmuszany do pracy na folwarku, a przy tym był nędzarzem, gdyż tylko dzierżawił od pana grunt i mógł być z niego w każdej chwili wyrzucony. Na wsiach panowie powiększają swoje folwarki kosztem chłopskich gruntów. Wzrasta rugowanie* chłopów z ziemi lub przenoszenie ich na gorsze grunta. Wynikająca stąd nędza chłopów hamowała rozwój rynku wewnętrznego i zmuszała przemysł polski do ciężkiej walki o rynki pozakrajowe, gdzie poważną konkurencję stanowił przemysł niemiecki. Sprawa uwłaszczenia chłopów była paląca zarówno ze względów społecznych, jak i ekonomicznych.

Pod względem politycznym w omawianym okresie czasu zaostrzała się nierówna walka pomiędzy narodem polskim a caratem rosyjskim, który dążył do całkowitego zlikwidowania swobód konstytucyjnych i niezależności Polski. Armię polską oddał car Aleksander I w ręce swego brata W. Księcia Konstantego, który niebawem stał się faktycznym dyktatorem Królestwa Polskiego.

W ówczesnym społeczeństwie polskim istniały 2 obozy polityczne: 1) obóz magnaterii oraz bogatej szlachty bliskiej rządowi — obóz, w którym szerzyła się służalczość wobec W. Ks. Konstantego i cara, i 2) obóz drobnej szlachty, nowej warstwy inteligencji, postępowego mieszczaństwa, a zwłaszcza elementów ludowych — obóz, w którym rozpoczyna się rewolucyjny ruch spiskowy.

Zaczynają w tym okresie powstawać organizacje rewolucyjne, polscy spiskowcy utrzymują łączność z deka-

* Usuwanie z ziemi.

brystami *. Po klęsce dekabrystów w roku 1827 wykryto także i polski spisek. W kraju zaczęły się aresztowania. Nowy car Mikołaj I rozpoczął prześladowanie Polaków. Jasne było, że w takich warunkach wybuch powstania przeciw ciemężycielom zbliżał się szybkim krokiem.

Siły zbrojne Królestwa Polskiego przed wybuchem powstania listopadowego

Stan liczebny armii polskiej przed wybuchem powstania listopadowego wynosił około 42 000 ludzi, z czego pod bronią znajdowało się około 38 000. Wojsko dzieliło się na jednostki gwardyjskie i liniowe.

Gwardia składała się z pułku grenadierów gwardii, batalionu saperów, pułku strzelców konnych gwardii, baterii artylerii pozycyjnej konnej, półbaterii konnej i półbaterii pieszej rakiетników **. Gwardia polska należała organizacyjnie do składu korpusu rezerwowego gwardii rosyjskiej, który był rozmieszczony w Warszawie i okolicy.

Wojsko liniowe składało się z korpusu piechoty i korpusu kawalerii. W skład korpusu piechoty wchodziły 2 dywizje. Dywizja składała się z dwóch brygad dwupułkowych piechoty liniowej, jednej brygady strzelców pieszych oraz jednej brygady artylerii pieszej. Pułk piechoty składał się z dwóch batalionów oraz dwu kompanii rezerwowych. Korpus kawalerii skła-

* Spiskowcami rosyjskimi dążącymi do obalenia samowładztwa carskiego, utworzenia monarchii konstytucyjnej i wprowadzenia reform społecznych mających na celu polepszenie doli ludu. Nazwa pochodzi od nieudanego powstania w grudniu 1825 r. (grudzień po rosyjsku „diekabr“).

** Korpus rakiетników utworzony został w r. 1822/3 z inicjatywy płk. Bema. Żołnierze jego obsługiwali wyrzutnie rakiетowe pomysłu Bema.

dał się z dwóch dywizji: ułanów i strzelców konnych. Dywizja kawalerii składała się z dwu brygad dwupułkowych i baterii artylerii konnej. Pułk kawalerii liczył cztery szwadrony.

Wreszcie w skład armii polskiej w tym czasie wchodziły tzw. wojska pociągowe, czyli tabor, składające się z trzech batalionów taborów liniowych oraz z dwóch kompanii taborów gwardii. Oprócz tego istniały jeszcze w wojsku polskim 2 kompanie artylerii garnizonowej, kompania rzemieślnicza artylerii (warsztaty remontowe), 3 bataliony weteranów czynnych, używanych do straży więzień, eskort i służby policyjnej, oraz 2 szwadrony żandarmerii.

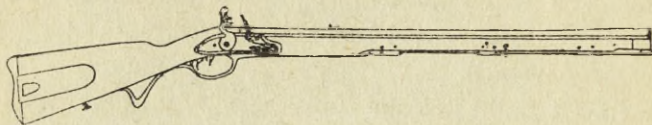
Dywizje i pułki wojska polskiego były rozrzucone po całym obszarze Królestwa. Na czele całego wojska polskiego stał W. Ks. Konstanty, brat cara. Istniał także sztab generalny, który jednakże nie odgrywał poważniejszej roli, ponieważ W. Ks. Konstanty sprawował sam nie kontrolowaną przez nikogo władzę nad wszystkimi władzami wojskowymi. Jego samowola i brutalność doprowadzały żołnierzy niejednokrotnie do desperackich czynów (liczne wypadki samobójstw). Wychowywał on żołnierzy w duchu dyscypliny pałki, a słynne parady wojskowe na Placu Saskim w Warszawie były jednym z głównych środków tego systemu „wychowawczego”. Taki stosunek Konstantego do wojska spowodował, że pomimo dobrej postawy i świetnych parad wojsko polskie miało znaczne braki w przygotowaniu do prowadzenia wojny.

Uzupełnienie wojska przeprowadzano na podstawie ustawy o służbie wojskowej z roku 1816. Olbrzymią większość rekrutów stanowili chłopci, ponieważ bogata szlachta i zamożni mieszczanie uchylali się od służby wojskowej dając za siebie zastępców. Pobór był prze-

prowadzany nie okresowo, lecz w miarę zwalniań i ubytku w szeregach armii. Służba w szeregach wojska trwała zasadniczo 10 lat.

Uzbrojenie armii polskiej przedstawiało się następująco:

Piechota była uzbrojona w karabiny francuskie sprzed roku 1815 i w rosyjskie, ponieważ władze carskie zakazały w tym czasie produkcji broni w krajowych fabrykach w Kozienicach i w Końskiem. Grenadierzy oraz wszyscy podoficerowie nosili krótkie szable piechoty, a



Karabinek kozienicki

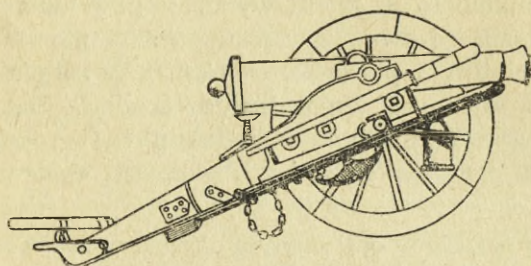
oficerowie szpady. W roku 1827 oficerowie pułku grenadierów gwardii, a następnie innych pułków piechoty zamiast szpad dostali półszable. Karabin piechoty razem z bagnetem ważył około 5,5 kg.

Saperzy uzbrojeni byli w krótkie karabinki, tzw. dragońskie, oraz w noże faszynowe zamiast szabel.

Strzelcy konni byli uzbrojeni w szable, pistolety i karabinki. Ułani zamiast karabinków mieli lance. Karabinek kawaleryjski, tzw. husarski, ważył 3,75 kg. Z broni tej można było strzelać jedną ręką. Pod względem donośności karabin zasadniczo najcelniej niósł na 120 m, a najdalszy strzał pewny nie przekraczał 200 m. Pistolet ważył nieco ponad 1,5 kg. Kaliber wszystkich rodzajów ręcznej broni palnej był jednakowy (około 15 mm).

Artyleria dzieliła się na lekką konną, pozycyjną i lekką pieszą oraz garnizonową. Oprócz tego istniała ba-

teria pozycyjna konna gwardii. Działa były różnego kalibru: 16-funtowe, 12-funtowe, 8-funtowe i 6-funtowe. W skład każdej baterii oprócz armat wchodziły jaszce z amunicją, wozy na zapasy i narzędzia, kuźnia polowa, kasa i apteka. Działa były odlewane ze spiżu, tj. stopu miedzi i cyny. Skuteczna donośność dział lekkich wynosiła 900 — 1 200 kroków, a pozycyjnych do 1 500 kroków.



Działo z pierwszej połowy XIX wieku

Zaopatrzenie armii w żywność opierało się na systemie rekwizycyjno-magazynowym. Mianowicie po wsiach jeździli tzw. furażerowie, którzy zakupywali potrzebne produkty, a następnie odstawiali je do magazynów wojskowych, z których było zaopatrywane całe wojsko. Żywność i paszę z magazynów do armii dostarczały oddziały korpusu pociągowego, tzw. tabory. Magazyny mundurowe znajdowały się w Warszawie i Modlinie. Mundury, buty i siodła były wyrabiane początkowo przez prywatnych rzemieślników, później zaś założono w Warszawie i na prowincji rządowe szwalnie i warsztaty szewskie, i siodlarskie. Manierki i kociołki dla żołnierzy produkowano w fabrykach w Koniecpolu i w Warszawie.

Umundurowanie wojska było w zasadzie takie samo jak w okresie Księstwa Warszawskiego. Piechota i ułani mieli mundury sukienne, granatowe, strzelcy kon-

ni i artyleria — zielone. Dystynkcje i epolety były srebrne.

Służba zdrowia w armii polskiej była zorganizowana w ten sposób, że do poszczególnych jednostek wojskowych przydzielano lekarzy i felczerów. Zorganizowano 5 ambulansów dywizyjnych. W Warszawie utworzono kilka szpitali wojskowych liczących w sumie 3 050 łóżek. Pomimo to w chwili wybuchu powstania okazało się, że służba zdrowia w wojsku polskim nie stała jeszcze na należytych poziomach, chociaż była zorganizowana lepiej niż w innych współczesnych armiach. Dało się to odczuć szczególnie silnie w kwietniu 1831 roku, kiedy wybuchła pierwsza na naszych ziemiach epidemia cholery.

Wojsko polskie w omawianym okresie czasu było świetnie wymusztrowane. Natomiast jego wyszkolenie bojowe opierało się w zasadzie na ćwiczeniach taktycznych poszczególnych batalionów lub szwadronów. Jeżeli odbywały się manewry kilku batalionów lub szwadronów razem, to prawie zawsze w jednej i tej samej miejscowości i według z góry ułożonego planu, a więc w warunkach poważnie odbiegających od normalnych warunków bojowych. Ta ujemna strona wyszkolenia bojowego wojska odbiła się szczególnie w czasie wielkich manewrów pod Brześciem, na jesieni 1823 roku, w których wzięły udział skombinowane korpusy polski i litewski. Mianowicie dowódcy, nauczeni manewrować na placach musztry i stale w tych samych miejscowościach, nie potrafili prowadzić ćwiczeń w innym terenie.

Pomimo tych wad i błędów wyszkolenia bojowego wiedza wojskowa w Królestwie rozwijała się pomyślnie. Było czynnych kilka szkół wojskowych, a mianowicie: Szkoła Aplikacyjna Wojskowa w Warszawie, Szkoła Podchorążych Piechoty i Kawalerii

oraz Szkoła Zimowa Artylerii — także w Warszawie, a wreszcie Korpus Kadetów w Kaliszu.

Charakteryzując korpus oficerski armii Królestwa Polskiego w przededniu wybuchu powstania listopadowego, stwierdzić musimy, że oficerowie młodszy stanowili w nim element postępowy, rewolucyjny. Byli oni związani z obozem postępowego mieszczaństwa i elementów ludowych, wśród którego rozszerzał się ruch spiskowy. Natomiast oficerowie starsi i generałowie byli w większości związani z reakcyjnym obozem magnaterii i bogatej szlachty, który nie chciał słyszeć o walce zbrojnej z caratem i był wrogo nastawiony do ruchu spiskowego. Najlepszym tego przykładem jest generał Chłopicki, pierwszy wódz i dyktator powstania, który bał się, że powstanie przekształci się w ruch rewolucyjny, i dlatego dążył do osłabienia go. Chłopicki nie tylko zalecał układy z caratem, lecz sam na własną rękę podejmował je.

Oficerowie starsi, będący wówczas w armii, rekrutowali się przeważnie ze starych oficerów napoleońskich mających już za sobą praktykę wielu wojen. Wśród nich, oprócz pewnej grupy ludzi, którzy nie n dawali się już do służby w polu, była znaczna liczba oficerów o dużym doświadczeniu wojennym, świetnych dowódców batalionów i kompanii. Oni to właśnie mieli zadecydować o zwycięstwach armii polskiej w czasie powstania listopadowego. W. Ks. Konstanty w pierwszych latach swego dowództwa zwalczał ich. Później, za czasów cara Mikołaja I, zmienił swój stosunek do nich i zaczął ich cenić wyżej od młodych oficerów ze szkół.

Oficerowie młodszy w armii wywodzili się z ludzi, którzy rozpoczęli służbę wojskową za W. Ks. Konstantego. Konstanty bowiem, jako naczelny dowódca armii polskiej, dążył do stworzenia własnej kadry oficerów

wychowanych w szkołach podchorążych założonych przez siebie. Wadliwy system nauczania powodował jednak, że ze szkół tych wychodzili oficerowie jedynie średnio przygotowani do działań bojowych. Oficerowie młodszy byli bardzo waleczni, niestety ich wiedza wojskowa była ograniczona.

Przyczyny i początek powstania listopadowego

Zasadniczą przyczyną wybuchu powstania listopadowego był wzrastający coraz bardziej ucisk rządów carskich wobec narodu polskiego. Kiedy po wstąpieniu na tron cara Mikołaja I w roku 1825 krwawo zostało stłumione powstanie dekabrystów, myśl o powstaniu zbrojnym w Polsce wobec zaostrzającego się terrorem carskiego stawała się coraz powszechniejsza, szczególnie wśród młodzieży.

Powstanie listopadowe wybuchło, podobnie jak powstanie kościuszkowskie, równoległe ze wznoszącą się falą rewolucyjną w Europie. Wpływ tej rewolucyjnej fali, a przede wszystkim wpływ rewolucji lipcowej we Francji, wzmógł ferment w kraju, obawa zaś, że wojska polskie będą użyte przeciwko rewolucyjnej Francji, wpłynęła na przyśpieszenie wybuchu powstania.

W końcu 1830 roku car Mikołaj I zamierzał użyć wojska polskiego do stłumienia powstania w Belgii, która walczyła o swą niepodległość. Wieść o tym oburzyła społeczeństwo polskie. Podchorążowie oficerskiej szkoły piechoty w Warszawie, na czele których stał instruktor ppor. Piotr Wysocki, spiskowcy cywilni oraz oficerowie młodszy i podoficerowie należący do sprzysiężenia postanowili porwać naród do walki.

Powstanie rozpoczęło się w Warszawie od wystąpienia Szkoły Podchorążych 29 listopada 1830 roku wieczorem.

Wysocki poprowadził podchorążych na koszary kawalerii carskiej, gdzie przyszło do krótkiej i bezładnej walki, po której powstańcy wycofali się na most Jana III Sobieskiego w Łazienkach. Tu połączyli się ze sprzysiężonymi cywilnymi, którzy równocześnie dokonali napadu na Belweder w celu aresztowania W. Ks. Konstantego. W. Książę zdołał jednak ukryć się. O wiele lepiej powiodła się akcja na Starym Mieście, gdzie lud stanął do walki. Biedota warszawska opanowała arsenał. Pojawienie się na ulicach uzbrojonych oddziałów ułatwiło przeciągnięcie na stronę spiskowców niezdecydowanych oddziałów wojska. Powstańcy opanowali plac Bankowy, plac Saski, Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat. W ciągu nocy wojska carskie zostały wyparte z Warszawy. W. Ks. Konstanty uciekł.

Pomimo to powstanie rozpoczęło się niezbyt pomyślnie. Chociaż było ono wynikiem dwuletniej działalności spiskowej, jednak w momencie wybuchu powstańcy nie potrafili dalej pokierować walką. Spisek podchorążych miał wprawdzie cechy demokratyczne, nie posiadał jednak wyraźnego programu społecznego i jego członkowie zupełnie nie przygotowali się do sprawowania rządów. Toteż po opanowaniu Warszawy Wysocki i jego towarzysze uchylili się od ujęcia władzy przekazując ją tym samym partii magnackiej — partii Czartoryskiego i Lubbeckiego. A trzeba pamiętać, że powstanie spotkało się z niesłuchaniem wrogim stosunkiem wyższych wojskowych i magnaterii. Kilku generałów zginęło z rąk powstańców, ponieważ odmówili przyłączenia się do akcji.

Władzę ujęła w swe ręce arystokratyczna Rada Administracyjna, która stanęła od razu na gruncie biernego wyczekiwania i ustępstw wobec caratu. Niebawem Rada Administracyjna przekształciła się w Rząd Tymczasowy, który zwołał sejm. Tymczasem już 5 grudnia gen. Chłó-

picki ogłosił się dyktatorem powstania. Z jego winy powstanie straciło na czasie dwa decydujące miesiące, zmarnowało okres, w którym wojsko polskie miało przewagę nad słabymi garnizonami carskimi i w którym powstańcy łatwo mogli podjąć inicjatywę strategiczną. Chłopicki bowiem dążył do porozumienia z caratem, sabotował otwarcie przygotowania wojenne i uporczywie sprzeciwiał się ofensywie. Przede wszystkim Chłopicki odmówił licznego powołania pod broń chłopów. Wreszcie gdy car Mikołaj I odrzucił kategorycznie wszelkie ugodowe propozycje i postawił Polskę przed koniecznością prowadzenia działań wojennych, Chłopicki złożył dyktaturę. Sejm na wiadomość o stanowisku zajęтым przez cara, pod naciskiem ludu Warszawy, 25 stycznia 1831 r. zerwał ostatecznie z caratem uchwalając detronizację cara Mikołaja I i całej rodziny Romanowów. W ten sposób oficjalnie rozpoczęła się wojna z Rosją carską.

Zanim przejdziemy do omawiania działań wojennych, musimy powiedzieć jeszcze kilka słów o stosunku mas chłopskich do powstania. Wybuch powstania chłopci zrozumieli po swojemu, a mianowicie oczekiwali wyzwolenia od ucisku feudalnego. W pierwszych dniach powstania szli z ochotą na rekruta, ale później zaczęli uchylać się od zaciągu. Chłopi spodziewali się zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia, tymczasem arystokratyczni przywódcy powstania nie dążyli wcale do rozwiązania sprawy chłopskiej. W sejmie występowali z projektami reform Lelewel i Jan Olbrych Szaniecki. Lelewel żądał, aby chłopom walczącym w szeregach armii nadać własność ziemi z dóbr narodowych, oraz wypowiedział się za zniesieniem pańszczyzny i oczynszowaniem chłopów w dobrach prywatnych. Szaniecki domagał się, aby znieść poddaństwo i pańszczyznę, ażeby chłopów uwłaszczyć i nadać im prawa polityczne. Jednak za-

równy propozycje Lelewela, jak i Szanieckiego zostały utracone przez obóz szlachecko-magnacki, opanowany strachem przed wojną chłopską. Sprawa chłopska nie została rozwiązana w powstaniu listopadowym.

Powiększenie armii polskiej na początku powstania

Z chwilą rozpoczęcia powstania polskie siły zbrojne zostały znacznie powiększone. 3 grudnia 1830 roku powołano do wojska wszystkich żołnierzy dymisjonowanych*, co dało w sumie około 15 000 ludzi. Ustanowiono po wsiach i miastach straż bezpieczeństwa, do której powołano wszystkich zdolnych do noszenia broni mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat. Ze straży bezpieczeństwa zorganizowano następnie gwardię ruchomą w sile 80 batalionów. Z batalionów tych wybierano następnie rekrutów do wojska liniowego.

W celu powiększenia siły armii regularnej utworzono w grudniu 1830 roku trzecie i czwarte bataliony w istniejących pułkach piechoty, podnosząc w ten sposób stan pułku piechoty z 1 850 ludzi do 3 650 ludzi. Podobnie i w kawalerii utworzono w istniejących pułkach piąte i szóste szwadrony.

Ponadto z początkiem stycznia 1831 roku utworzono 16 nowych pułków piechoty liniowej. Zorganizowano również nową kawalerię na następującej zasadzie: z każdego 50 gospodarstw właściciele mieli dostawić jednego jeźdźcę z koniem, uzbrojonego i umundurowanego. Ogółem podczas całego powstania wystawiono 14 pułków nowej kawalerii.

Powiększono również artylerię o 40 dział tworząc 5 nowych kompanii.

* Zwolnionych z wojska.

W sumie pod koniec stycznia 1831 roku stan liczebny sił polskich wynosił około 70 000 żołnierzy. Po uzupełnieniu i reorganizacji armii w końcu marca siły polskie wynosiły 76 000 żołnierzy i 158 dział.

Marsz wojsk carskich na Warszawę

Armia carska rzucona przez Mikołaja I na Polskę składała się z dwóch korpusów piechoty, dwóch korpusów kawalerii i korpusu grenadierów — w sumie przeszło 127 000 ludzi i 348 dział. Dowódcą naczelnym tej armii był feldmarszałek Dybicz. Ponadto car postanowił jeszcze wyprawić do Polski gwardię z Petersburga (nie dając jednak Dybiczowi prawa rozporządzania nią) oraz jeszcze jeden korpus piechoty.

Rozmieszczenie armii carskiej przed wkroczeniem do Polski przedstawiało się następująco: Korpus grenadierów pod dowództwem gen. Szachowskiego skoncentrował się w rejonie Kowno — Wilno. 1 Korpus piechoty pod dowództwem gen. Pahlena I* i 6 korpus piechoty pod dowództwem gen. Rosena skoncentrowały się na odcinku Grodno — Białystok. 3 korpus kawalerii dowodzony przez gen. Witta zgrupował się w rejonie Brześcia, a 5 korpus kawalerii — dowodzony przez gen. Kreutza — w rejonie Włodzimierza.

Gwardia zgrupowała się później w rejonie Augustowa i Grodna, a 2 korpus piechoty dowodzony przez gen. Pahlena II miał na razie obsadzić część Litwy i Białoruś.

Oprócz dwóch korpusów piechoty, dwóch kawalerii i korpusu grenadierów feldmarszałek Dybicz miał jeszcze do dyspozycji korpus rezerwowy gwardii rosyjskiej W. Ks. Konstantego, który wycofał się z nim z Warszawy.

* Wobec tego, że było dwóch Pahlenów, nazywano ich dla odróżnienia „Pahlen I“ i „Pahlen II“.

5 i 6 lutego armia carska wkroczyła do Królestwa Polskiego. Prawe skrzydło posuwało się wzdłuż szosy kowieńskiej w kierunku Łomży, centrum z rejonu Tykocina na Wysokie Mazowieckie, a lewe skrzydło na odcinku Terespol—Hrubieszów. Celem strategicznym marszu Dybicza była Warszawa. W miarę posuwania się naprzód front zwiężał się coraz bardziej. 8 lutego prawe skrzydło, tzn. 1 korpus piechoty zmienił dotychczasowy zachodni kierunek marszu na południowo-zachodni w kierunku Wyszkowa, dokąd zmierzał również 6 korpus. Pod Wyszkowem Dybicz miał zamiar przeprowadzić się przez Bug.

Tymczasem gwałtowna odwilż, która nastąpiła po silnych mrozach, spowodowała, że drogi stały się nie do przebycia, a dopływy Bugu i Narwi wystąpiły z brzegów. Również lód na Bugu zaczął słabnąć, co zwiększało niebezpieczeństwo przeprawy wojsk. W tej trudnej sytuacji Dybicz zwołał w Wysokiem Mazowieckiem radę wojenną, na której postanowiono zmienić dotychczasowy plan działań i rozpocząć marsz skrzydłowy nad rzekę Liwiec. Według tego planu 6 korpus ruszył na Brok, gdzie przeprowił się przez Bug, a 1 korpus i rezerwy na Nur, gdzie również odbyła się przeprawa pod osłoną wysuniętego na Kosów 3 korpusu kawalerii. Po przeprawie przez Bug ruszyły wojska Dybicza na Węgrów nad Liwcem, a następnie w kierunku szosy siedleckiej, która odtąd miała stanowić jego linię operacyjną. 13 lutego wojska carskie przekroczyły częściowo Liwiec i zdobyły Siedlce. Główne siły polskie, skoncentrowane poprzednio na linii Liwca, wycofały się na zachód, zajmując miejscowości: Kałuszyn, Dobrze, Stanisławów, Radzymin. Odwody stały pod Dębem Wielkim i pod Pragą. Nieudolność naczelnego dowództwa polskiego i chaos, jaki panował w sztabie generalnym, spowodowały, że wojska polskie nie

podjęły uderzenia na odsłonięte skrzydło nieprzyjaciela i nie zdołały przeszkodzić jego przeprowie przez Liwiec.

Tymczasem Dybicz, chcąc obejść prawe skrzydło polskie ugrupowane na szosie siedleckiej, rzucił w stronę Siennicy brygadę kawalerii z 5 korpusu dowodzoną przez gen. Gejsmara. Ażeby zapobiec temu oskrzydleniu, ówczesny dowódca naczelny wojsk polskich, Radziwiłł, wydał rozkaz utworzenia grupy złożonej z kawalerii, piechoty i artylerii pod dowództwem gen. Dwernickiego, która miała rozpocząć działania zaczepne przeciwko gen. Gejsmarowi. Dwernicki ruszył niezwłocznie naprzeciw Gejsmara posuwającego się od Łukowa w kierunku Siennicy. 15 lutego przyszło do bitwy pod Stoczkiem. Gejsmar zlekceważył całkowicie Dwernickiego i to zdecydowało o wyniku bitwy. Wojska carskie podchodziły pod Stoczek w dwóch kolumnach, marszem nie ubezpieczonym, bez zachowania łączności ze sobą. Dwernicki zmasował swoje siły ustawiając kawalerię na drodze, po której posuwał się nieprzyjaciel, a piechotę i artylerię na wzgórzu przy drodze. Gdy ukazała się pierwsza kolumna carska pod dowództwem gen. Paszkowa, artyleria polska otworzyła na nią silny ogień, a następnie uderzyła kawaleria. Nieprzyjaciel został oskrzydłony i rozbity. Gejsmar prowadzący drugą kolumnę, widząc pogrom Paszkowa, zaczął się wycofywać. W tym momencie uderzyła na niego kawaleria polska prowadzona przez samego Dwernickiego. Wojska carskie zostały doszczętnie rozbite. Polacy zdobyli 10 dział. W bitwie odznaczyły się zwłaszcza oddziały „krakusów“, tj. kawalerii rekrutującej się z chłopów.

Chociaż zwycięstwo Dwernickiego pod Stoczkiem nie miało wielkiego znaczenia operacyjnego, pomimo to miało duże znaczenie moralne: było to wygranie pierw-

szej bitwy w tej wojnie. Nie udało się również oskrzydlenie prawego skrzydła polskiego.

Tymczasem Dybicz ruszył ze swymi głównymi siłami znad Liwca w kierunku Pragi.

Na równinie pod Pragę, pod Białoleką i Grochowem przyszło w dniach między 19 a 25 lutego 1831 r. do wielkiej bitwy pomiędzy armią carską dowodzoną przez feldmarszałka Dybicza a armią polską dowodzoną faktycznie przez gen. Chłopickiego, chociaż formalnie dowódcą naczelnym był gen. Radziwiłł. Głównym zadaniem Polaków była obrona Warszawy i niedopuszczenie wojsk carskich do przeprawy przez Wisłę.

Bitwa pod Białoleką i Grochowem (19.02—25.02. 1831 r.) jako przykład taktyki polskiej w okresie powstania listopadowego

Ażeby powstrzymać maszerujące w kierunku Pragi szosą siedlecką i starym traktem warszawskim wojska Dybicza, Chłopicki zgrupował wojska polskie w rejonie Woli Grzybowskiej, Wawra i Grochowa. Olszynkę Grochowską zajęła 2 dywizja piechoty, na północny zachód od niej zajęła pozycję 3 dywizja piechoty, dywizja 4 stanęła pod Wawrem. Kawaleria zajęła stanowiska na lewo od szosy siedleckiej.

Wbrew zamiarom Chłopickiego i Radziwiłła już 19 lutego przyszło do bitwy spotkaniowej pod Wawrem, która zasadniczo została nierozegrana.

Po bitwie pod Wawrem wojska carskie zajęły stanowiska na krawędzi lasów, od Kawęczyna do Zastowa. Prawe skrzydło od Kawęczyna do Wygody zajmował Rosen, na południowy zachód od Wygody w kierunku Zastowa rozciągały się stanowiska Pahlena I. Stanowiska polskie były cofnięte do tyłu. 4 dywizja zajmowała sta-

nowiska na skraju pierwszego lasu, 2 dywizja stała na lewo od szosy. Olszynkę Grochowską zajmował 4 pułk piechoty. Na lewo od 3 dywizji piechoty stała 1 dywizja.

20 lutego rano rozpoczęły się zaciekle walki o Olszynkę. Wszystkie ataki korpusu Rosena w tym dniu zostały odparte.

Po dwóch dniach walki Dybicz przekonał się, że Polacy postanowili trzymać się mocno na równinie przed Pragą i że nie wycofają się szybko za Wisłę. Wobec tego postanowił czekać na Szachowskiego, który z korpusem grenadierów maszerował szosą kowieńską i 23 lutego przeprowił się pod Serockiem przez Bugo-Narew. Po przeprowadzeniu się Szachowski pomaszerował do Nieporętu, gdzie otrzymał od adiutanta Dybicza rozkaz maszerowania na Białolekę. 24 lutego dotarł Szachowski z korpusem grenadierów do Białoleki obsadzonej przez wojska polskie. Tegoż samego dnia przyszło do bitwy. W Białolekę znajdowała się 2 brygada 1 dywizji piechoty z 6 działami pod dowództwem Małachowskiego, która połączyła się tu z pierwszą dywizją kawalerii pod dowództwem Jankowskiego. Siły te były wysłane przez Chłopickiego jedynie w celu zabezpieczenia skrzydła i tyłów sił głównych znajdujących się przed Grochowem, a nie w celu pobicia Szachowskiego. Pomimo to Małachowski postanowił bronić Białoleki. Rozpoczęła się zażarta bitwa, podczas której Jankowski ze swoją dywizją został odwołany przez Radziwiłła z pola walki. Małachowski jednak nie cofnął się, a napór nieprzyjaciela powstrzymała ostatecznie brygada Giełguda rozwijająca się po lewej stronie drogi od Bródna.

Na drugi dzień, tzn. 25 lutego, Szachowski powziął zamiar wycofania się spod Białoleki przez Grodzisk, Marki, Ząbki do armii głównej Dybicza. Tymczasem gen. Krukowiecki, który stał na Bródnie zabezpieczając tyły

polskich sił głównych, postanowił wykorzystać ten moment i uderzyć na Szachowskiego. W ten sposób przyszło do drugiej bitwy pod Białoleką, w której Krukowiecki zadał straty wycofującym się wojskom carskim. Pościgu jednak nie rozpoczął, bo rozkaz Chłopickiego nakazywał mu pozostać na miejsu.

W tym samym czasie Dybicz obawiając się, żeby Szachowski nie został rozbity, rozpoczął gwałtowne natarcie na pozycje polskie pod Grochowem. W bitwie grochowskiej po stronie carskiej brało udział około 59 000 żołnierzy i 178 dział, po stronie polskiej około 36 000 żołnierzy i 144 działa. Rozgorzała zażarta walka o Olszynkę, na którą Dybicz rzucił główne siły. Po 3 godzinach zacieklego boju dywizja Żymirskiego broniąca Olszynki została z niej wyparta. Kiedy nieprzyjaciel zdobywszy Olszynkę zaczął występować już z niej na zachód, Chłopicki nakazał kontratak. Kontratak był tak silny, że wróg został z Olszynki z powrotem wyparty. Siły polskie wyczerpywały się jednak coraz bardziej, a Dybicz dysponował jeszcze świeżym żołnierzem. Gdy rzucił on do natarcia ponownie 34 bataliony piechoty, obrona Olszynki stała się beznadziejna. 3 dywizja piechoty i grenadierzy wycofali się ponosząc duże straty. Nadszedł moment krytyczny bitwy. Polacy nie mieli po prostu siły do obsadzenia nowej rubieży. Oddziały zaczęły się wycofywać. Najgorsze było to, że nie było dowódcy (bo Chłopicki został ciężko ranny), przez co wznagał się chaos w prowadzeniu walki. Wreszcie do końcowego natarcia Dybicz rzucił swoją kawalerię. Z początku cofające się oddziały polskie zaatakowało 28 szwadronów kawalerii carskiej z prawego skrzydła, ale szarża ta została odparta. Potem szarżowało 30 szwadronów lewego skrzydła, ale też bez większych rezultatów. Ostatecznie armia polska w porząd-

ku wycofała się na Pragę. Wieczorem Dybicz przerwał bitwę nie zamierzając szturmować dobrze ufortyfikowanej i przygotowanej do obrony Pragi. Straty Dybicza wynosiły około 9 400 zabitych, rannych i jeńców. Straty polskie około 7 350 ludzi, w tym 1 054 jeńców.

Wnioski

Jakież wnioski wojskowe możemy wyciągnąć z bitwy pod Białoleką i Grochowem? Bitwa ta mogła przynieść Polakom zwycięstwo, ale w rezultacie błędów Chłopickiego została nie rozegrana. Mianowicie, kiedy Dybicz czekał na korpus Szachowskiego, Chłopicki — zamiast uderzyć na wroga i najpierw rozbić Dybicza, a potem Szachowskiego — zwlekał nie przystępując do działań zaczepnych. Dalej, Krukowiecki stał niepotrzebnie pod Białoleką po odejściu Szachowskiego, zamiast przybyć ze swymi siłami pod Grochów, a wreszcie gen. Łubieński odmawiając wypełnienia rozkazu nie wystąpił do walki ze swą jazdą. Na nierozstrzygnięcie bitwy wpłynął także fakt, że ranny Chłopicki powierzył dowództwo na polu bitwy innemu członkowi obozu magnackiego, Skrzyneckiemu, który myślał jedynie o układach z Dybiczem, a nie o dalszym prowadzeniu walki, i wycofał się na Pragę.

Wreszcie pamiętać należy, że bitwa grochowska wykazała olbrzymią odwagę i poświęcenie masy żołnierskiej i młodszych oficerów, wykazała, że armia polska może się mierzyć z głównymi siłami carskimi. Na polach Grochowa legendarną sławą okryła się 2 dywizja piechoty broniąca Olszynki, przy tym

szczególным bohaterstwem wyróżnił się 4 pułk tej dywizji dowodzony przez pułkownika Bogusławskiego.

**Przykład polskiej sztuki operacyjnej*
Działania zaczepne wojsk polskich wzdłuż szosy
siedleckiej**

Po bitwie grochowskiej Dybicz pozostał z armią przez pewien czas pod Pragę, a następnie cofnął się rozkładając wojska na leże zimowe w okolicach Warszawy — w rejonie Miłosny i Mińska Mazowieckiego oraz w okolicach Stanisławowa, Kałuszyna, Latowicza i Stoczka. Główna baza zaopatrzeniowa Dybicza znajdowała się w Siedlcach. Stan liczebny wojsk carskich zmniejszył się z powodu dużych trudności w zaopatrzeniu armii w żywność i paszę oraz z powodu chorób (w Brześciu pojawiła się cholera).

Po miesięcznej przerwie w działaniach Dybicz postanowił ruszyć z siłami głównymi na południe nad Wieprz w celu przeprowadzenia się na lewy brzeg Wisły i stoczenia tam decydującej bitwy z armią polską. Dla osłony swego ruchu pozostawił na szosie siedleckiej korpus Rosena i kilkutyśięczny oddział Gejsmara. Równocześnie w granice Królestwa wkroczyła od północnego wschodu gwardia maszerująca z Petersburga. Dybicz nie przypuszczał, aby Polacy zdecydowali się podczas jego przeprawy natrzeć na oddziały osłonowe pozostawione na szosie siedleckiej lub na gwardię.

Tymczasem jednak wojska polskie rozpoczęły działania zaczepne wzdłuż szosy siedleckiej, które całkowicie pokrzyżowały zamiary Dybicza. Generał Prądzyński, mianowany kwatermistrzem generalnym, najlepszy i najbardziej wartościowy

* Sztuki manewru prowadzącego do stoczenia zwycięskiej bitwy.

ze wszystkich dowódców polskich w okresie powstania, a przede wszystkim człowiek, który szczerze pragnął walki z caratem i całą duszą był oddany powstaniu, uważał, że nadeszła chwila działania. Przedstawił on naczelnemu wodzowi Skrzyneckiemu szczegółowo opracowany plan uderzenia na wojska Rosena i Gejsmara w pobliżu Warszawy, zajęcia Siedlec, a następnie uderzenia w kierunku południowym na główne siły Dybicza. Wykonanie planu Prądzyńskiego zapewniało likwidację wojsk carskich w Polsce. Ale Skrzynecki, który nie chciał walki z Dybiczem, odrzucił ten plan. Wobec tego Prądzyński opracował ograniczony plan zniszczenia oddziałów Gejsmara, odrzucenia Rosena i zajęcia Siedlec. Plan ten nareszcie został przyjęty.

Przygotowania do wyprawy przeprowadzono w tajemnicy. 30 marca siły polskie, liczące trzy dywizje piechoty, dwa korpusy kawalerii i artylerię rezerwową, tj. niecałe 40 000 ludzi i 81 dział, wyruszyły z Warszawy. Następnego dnia pod Wawrem przyszło już do bitwy z oddziałem Gejsmara, który został rozbity (między innymi stracił jeden pułk piechoty) i w popłochu wycofał się ponosząc znaczne straty. Pościg Polaków odbywał się powoli pomimo przynagieł Prądzyńskiego, Skrzynecki bowiem umyślnie zwlekał pod pozorem, że po zwycięskiej bitwie trzeba przemyśleć plan dalszego działania. Prądzyński nie czekając na powolne decyzje Skrzyneckiego ruszył naprzód z jedną brygadą. Posuwając się dalej wzdłuż szosy siedleckiej siły polskie napotkały pod Dębem Wielkim wojska Rosena, z którymi połączył się już uciekający Gejsmar.

Jeszcze tego samego dnia przyszło do bitwy, w której Rosen i Gejsmar zostali rozbici i zmuszeni do odwrotu. W ręce polskie wpadło około 7 000 jeńców oraz szczegółowy plan rozmieszczenia sił carskich. Droga do

Siedlec była otwarta. Po tym zwycięstwie Prądzyński domagał się od naczelnego wodza natychmiastowego uderzenia na Dybicz, gdyż oddziały Rosena były niezdolne do zorganizowanego oporu. Skrzynecki jednak odrzucił znowu ten plan i zatrzymał posuwające się naprzód oddziały polskie między Kałuszynem a Siedlcami. Zwlekał z uderzeniem na Rosena i nie zdecydował się nawet na zajęcie Siedlec, chociaż 6 korpus carski przestał prawie istnieć (straty Rosena wynosiły 13 000 żołnierzy, w tym 10 000 jeńców). Straty polskie były niewielkie — około 500 zabitych i rannych.

Tymczasem Dybicz, otrzymawszy wiadomości o działaniach zaczepnych wojsk polskich wzdłuż szosy siedleckiej, 8 kwietnia zrezygnował z zamiaru przeprawy przez Wisłę i rozpoczął odwrót znad Wieprza do Siedlec w celu przyścia z pomocą Rosenowi.

Jednocześnie Prądzyński, który uzyskał wreszcie zgodę Skrzyneckiego na opanowanie Siedlec, ruszył z wydzieloną brygadą w sile około 7 000 ludzi marszem obchodowym w kierunku Siedlec. 10 kwietnia natknął się pod Iganiami na cofające się ku Siedlcom wojska Rosena. Tegoż dnia przyszło do bitwy. Prądzyński uszykowawszy wojska rozpoczął natarcie o godzinie 15 na oddziały Rosena. Pomimo silnego ognia baterii rosyjskich i dwukrotnej przewagi wojsk carskich (14 000 ludzi i 58 dział przeciwko 7 000 ludzi i 14 działom polskim) Prądzyński złamał opór nieprzyjaciela wypierając go z Igań poza rzekę Muchawiec. Sukces ten osiągnął Prądzyński głównie dzięki wspianemu atakowi artyleryjskiemu gen. Bema, który posuwał się naprzód przed własną piechotą i oczyszczał jej drogę nieprzerwanym ogniem kartaczowym.

Odniosłszy zwycięstwo nie zdołał jednak Prądzyński odciąć wrogowi odwrotu, ponieważ nie otrzymał pomocy.

W tym bowiem czasie Skrzynecki wypoczywał w Jagodzie i chociaż słyszał huk dział spod Igań, przeczekał do wieczora, wypuszczając tym samym Rosena z pułapki. Główne siły polskie w ogóle nie wzięły udziału w walce. Ogół strat carskich pod Iganiami wynosił 3 000 zabitych i rannych oraz przeszło 1 400 jeńców. Straty Prądyńskiego nie przekraczały 500 zabitych i rannych.

Po zwycięskiej bitwie pod Iganiami Prądyński naglił jeszcze do działań zaczepnych wzdłuż szosy siedleckiej, ale Skrzynecki zaniechał tego na wiadomość o marszu Dybicza na Siedlce. Dybicz stanął w Siedlcach 12 kwietnia, gdzie połączył się z Rosenem.

Nastąpiła teraz miesięczna przerwa w działaniach. Wojska polskie stały beczynnie po zachodniej stronie rzeki Kostrzyń. Armia Dybicza znajdowała się na zachód od Siedlec w rejonie Sucha-Skurzec. Prądyński, chcąc w jakiś sposób skłonić naczelnego wodza do działań zaczepnych, przedstawił mu plan wyprawy na gwardię, która znajdowała się wówczas w rejonie Ostrołęka—Łomża. Po ciężkiej walce ze Skrzyneckim, po długich dyskusjach i przekonywaniach zdołał wreszcie Prądyński skłonić naczelnego wodza do tej wyprawy. 12 maja polskie siły główne opuściły zajmowane stanowiska nad Kostrzyniem i ruszyły na północny zachód w kierunku Serocka.

Wyprawa na gwardię (1.05—30.05. 1831 r.) i bitwa pod Ostrołęką

14 maja cała armia polska, przeznaczona do działań przeciwko gwardii, skoncentrowała się w Serocku. Liczyła ona około 44 000 żołnierzy i 108 dział. Następnego dnia wojska ruszyły w trzech kolumnach w kierunku północno-wschodnim.

Wyprawa na gwardię, zorganizowana w tajemnicy i pomysłnie przeprowadzona w pierwszej fazie, spowodowała, że gwardia została związana nad rzeką Ruż w takim położeniu, iż musiała przyjąć bitwę w warunkach dla siebie bardzo niepomysłnych. Tymczasem jednak Skrzynecki, pomimo kilkakrotnych nalegań Prądyńskiego, znowu nie zgodził się na wydanie gwardii bitwy i przez swoje zwleknięcie umożliwił jej odwrót w kierunku Łomży. W ten sposób zmarnowano świetną okazję zupełnego rozbitcia gwardii, co niewątpliwie zdecydowałoby o dalszych losach powstania, gdyż później można byłoby zaatakować prawe skrzydło armii Dybicza. Postępowania Skrzyneckiego nie można inaczej nazwać, jak jawną zdradą. Cała armia zdawała sobie sprawę, że to właśnie jej wódz nie dopuścił do pewnego prawie zwycięstwa.

Mało tego, zwlekając początkowo z pościgiem, zapuścił się później Skrzynecki za gwardią aż do Tykocina, wciągając lekkomyślnie armię polską w niebezpieczny „work“ pomiędzy siły główne Dybicza a nie rozbitą gwardię. Dybicz bowiem w tym czasie opuścił stanowiska pod Siedlcami i ruszył z armią główną na pomoc gwardii. Przeprowadził się przez Bug pod Grannem, a następnie pomaszerował na Wysokie Mazowieckie.

Kiedy Skrzynecki dowiedział się o marszu Dybicza, zarządził odwrót armii nad rzekę Ruż. Postanowił bronić rubieży Narwi zajmując stanowiska w Ostrołęce i Łomży.

26 maja przyszło do bitwy pod Ostrołęką. Wojska polskie ugrupował Skrzynecki na zachodnim brzegu Narwi, pozostawiając jedynie oddział Łubieńskiego przed Ostrołęką. O godz. 9 rano przednia straż Dybicza natarła na stanowiska Łubieńskiego, który po krótkiej walce wycofał się za Narew. Skrzynecki, zaskoczony tym, wydał brygadzie Bogusławskiego fatalny, bezcelowy roz-

kaz bronienia Ostrołęki (na wschodnim brzegu Narwi), aby zyskać czas na zniszczenie mostów. O godz. 11 wojska carskie natarły na Ostrołękę zajmując ją i rozbijając zupełnie Bogusławskiego. Ponieważ mosty nie zostały jeszcze zniszczone, Skrzynecki skierował na nie ogień artylerii, aby uniemożliwić nieprzyjacielowi przeprawę. Pomimo to udało się oddziałom Dybicza przedrzeć przez mosty i utworzyć przyczółek na prawym brzegu Narwi. Sytuacja stawała się coraz poważniejsza. Skrzynecki rzucił do natarcia 3 i 1 dywizję piechoty, ale oba ataki zostały odparte przez nieprzyjaciela, a co więcej, zdołał on rozszerzyć przyczółek. Wówczas naczelny wódz wprowadził do walki kawalerię, ale i ta została odparta, po czym wojska carskie przeszły z kolei do natarcia. Skrzynecki powstrzymał to natarcie kontratakami brygad Krasickiego i Muchowskiego, które zepchnęły carską piechotę ku mostom. Ale wówczas artyleria rosyjska, stojąca na lewym brzegu Narwi, rozpoczęła morderczy ogień zmuszając piechotę polską do odwrotu.

Siły polskie wyczerpywały się coraz bardziej, żołnierze byli znużeni i zdemoralizowani niepowodzeniem. Około godz. 19 Skrzynecki, obawiając się ponownego natarcia Dybicza, wydał rozkaz Bemowi, aby ruszył na przód i utworzył ogień na mosty i piechotę carską. Atak ten, wykonany po mistrzowsku, wyrządził wrogowi tak wielkie straty, że zahamował natarcie wojsk carskich i umożliwił wycofanie się polskich oddziałów. Zapadająca noc przerwała bitwę. Na drugi dzień armia polska rozpoczęła odwrót w kierunku Pragi.

Nieudana wyprawa na gwardię i przegrana pod Ostrołęką były punktem przełomowym w wojnie 1831 r. Odtąd powstanie zacznie upadać.

Wnioski

Jakież wnioski możemy wyciągnąć z tego okresu wojny? Przede wszystkim winę wszystkich niepowodzeń polskich przypisać musimy naczelnemu dowódcy Skrzyneckiemu, który robił wszystko, aby pójść na rękę wrogowi. Sparaliżował on i zniweczył świetnie zaplanowaną przez Prądzyńskiego kampanię wiosenną, która mogła doprowadzić do całkowitego rozbicia armii carskiej. W decydujących momentach pod najrozmaitszymi pretekstami wstrzymywał działania wojenne. Zmarnował szanse zupełnego rozbicia wojsk Dybicza w końcu kwietnia 1831 roku, a zwłaszcza wyprawę na gwardię w końcu maja 1831 roku. Po przegranej pod Ostrołęką nie zrobił nic, aby uniknąć zagrożenia Warszawy od zachodu. Oficerowie i żołnierze widzieli, że ich wysiłki, bohaterstwo i ofiarność idą na marne. To wywoływało rozgoryczenie, powodowało rozkład dyscypliny, ostrą krytykę dowództwa i niewiarę w zwycięstwo.

Uderzenie Paskiewicza na Warszawę od zachodu, szturm i kapitulacja stolicy, koniec powstania

25 czerwca przybył do Pułtuska nowy dowódca naczelny armii carskiej, feldmarszałek Paskiewicz. W chwili jego przybycia główne siły carskie wypoczęły już należycie i były dobrze zaopatrzone w żywność i paszę. W celu ostatecznego zlikwidowania powstania Paskiewicz postanowił ruszyć z armią ku dolnej Wiśle, a następnie przeprowadzić się na lewy brzeg i uderzyć na Warszawę od zachodu. Skrzynecki nie przeciwdziałał zupełnie ruchom nieprzyjaciela i nawet nie chciał poważniej utrudniać Paskiewiczowi jego przeprowy przez Wisłę poniżej Płocka oraz marszu na Warszawę od zachodu. Ta beczynność głównej armii polskiej i szerzący

się w niej ferment zmusiły wreszcie rząd i sejm do stanowczego wystąpienia przeciwko Skrzyneckiemu. 11 sierpnia odebrano Skrzyneckiemu naczelne dowództwo.

Tymczasem wśród ludu Warszawy obserwującego z niepokojem bieg tych wydarzeń rosło niezadowolenie. W stolicy wzrastał się ruch rewolucyjny, doszło do zaburzeń. Wówczas arystokratyczni przywódcy powstania wysunęli na stanowisko gubernatora Warszawy generała Krukowieckiego, który stłumił ruch rewolucyjny i faktycznie wziął w swoje ręce naczelne dowództwo nad armią.

6 września rano armia carska zajęła stanowiska wyjściowe do szturm na Warszawę, otaczając miasto od zachodu szerokim półkolem. Siły polskie broniące Warszawy były osłabione bezsensownym wysłaniem w stronę Siedlec 20-tysięcznego korpusu gen. Ramorina. 7 września o godz. 7.30 rano artyleria Pahlena I i Kreutza, w sumie 100 dział, rozpoczęła przygotowanie artyleryjskie do szturm na Wolę. Po godzinnym ogniu feldmarszałek Paskiewicz rzucił do szturm kolumny piechoty. Na bastion południowo-zachodni natarło ponad 4 bataliony, na północno-zachodni 8 batalionów i od strony wschodniej 4 bataliony. Jednocześnie 70 dział nieprzyjacielskich skierowało ogień na artylerię polską, aby uniemożliwić odsiecz. Po zacieklej kilkugodzinnej walce, podczas której Polacy bohatersko bronili każdej reduty* i umocnienia, Wola została zdobyta przez nieprzyjaciela.

O męstwie i dzielności żołnierza polskiego najlepiej świadczą takie fakty, jak bohaterska śmierć gen. Sowińskiego — który będąc inwalidą, bez nogi, walczył do ostatka na czele swych żołnierzy, czy wysadzenie w powietrze reduty przez kpt. Ordoną — który nie mając

* Szańca zamkniętego z kilku stron.

możliwości dalszej obrony nie chciał jej oddać w ręce wroga.

Po zdobyciu Woli ruszyły kolumny piechoty carskiej na Czyste; tutaj jednakże Polacy zdołali powstrzymać natarcie.

Wyniki osiągnięte w tym dniu przez armię carską były bardzo poważne. Paskiewicz zdołał opanować najsilniejszy zachodni odcinek umocnień pierwszej linii, przyparł Polaków do wałów miejskich i drewnianych zabudowań oraz zdemoralizował dowództwo polskie.

Chociaż sytuacja nie była jeszcze beznadziejna, Krukowiecki nie myślał już o dalszym oporze i rozpoczął rokovania z Paskiewiczem. Strach przed rewolucyjnym ludem Warszawy skłaniał go do układów. Gdy nie doprowadziły one do żadnego rezultatu, Krukowiecki podał się do dymisji. Naczelne dowództwo po nim objął gen. Małachowski. Następnego dnia wojska carskie przystąpiły do drugiego szturmu. Przygotowanie artyleryjskie trwało od godziny 13 do 15. O 15 rozpoczęło się silne natarcie doborowych oddziałów piechoty i kawalerii carskiej na wszystkich odcinkach. Około godziny 18 nieprzyjaciel zdobył Czyste i wieczorem wdarł się do miasta od tej strony. Na prawym skrzydle w tym czasie zostały również zdobyte roгатki Jerozolimskie, a z Czerniakowa oddziały polskie wycofały się do miasta. Około godziny 22 oddziały polskie zaczęły się wycofywać na Pragę. Małachowski zamierzał wycofać się z armią na Pragę, a następnie spalić most i w ten sposób oddać Paskiewiczowi jedynie stolicę, zachowując armię do dalszych działań. Jednak nacisk deputacji* Warszawy, która domagała się zagwarantowania bezpieczeństwa miasta, oraz postawa części generalicji pragnącej układów spowodowały

* Przedstawiciele burżuazji miejskiej, która myślała tylko o swym bezpieczeństwie, gdy lud Warszawy gotów był walczyć w obronie miasta do ostatniego człowieka.

wały, że Małachowski podpisał akt kapitulacji, zgodnie z którym wojsko polskie miało opuścić Warszawę i Pragę nie niszcząc mostu na Wiśle.

W ten sposób Paskiewicz opanował główny ośrodek powstania wraz z jego zakładami przemysłu wojennego, zapasami broni i amunicji, i magazynami zaopatrzenia, których nie podobna było już zastąpić. W ręce cara dostało się z powrotem serce walki, które ożywiało armię polską i było dla niej bodźcem do ostatecznego wysiłku. Był to koniec powstania.

Główna armia polska wymaszerowała z Pragi do Modlina, a następnie do Płocka. Nowy polski naczelny dowódca gen. Rybiński odrzucił warunki stawiane przez Paskiewicza, zawierające żądanie bezwarunkowej kapitulacji sił polskich, a gdy Paskiewicz rozpoczął przeciw niemu działania zaczepne, przeszedł 5 października granicę pruską i z całą armią złożył broń.

Charakterystyka polskiej sztuki wojennej w powstaniu listopadowym

Ze wszystkich powstań polskich w XVIII i XIX wieku najlepiej przygotowane pod względem wojskowym było powstanie listopadowe. Miało ono wszelkie szanse powodzenia, które niestety zostały zmarnowane przez nieudolność jego dowódców. Spośród wszystkich dowódców polskich jedynie Prądyński i Bem wyrastali ponad swe otoczenie, trafnie oceniali sytuację i szczerze pragnęli walki z zaborczymi wojskami Mikołaja I. Dzięki zdolnościom Prądyńskiego i jego wiedzy wojskowej armia polska prowadziła zakrojone na dużą skalę działania ofensywne wzdłuż szosy siedleckiej, które w rezultacie mogły przynieść zupełne rozbicie wojsk carskich. Jego także dziełem był plan wyprawy na gwardię, który również mógł przynieść pełne

zwycięstwo Polakom. Niestety, wszystkie te akcje zaczepne zostały zmarnowane przez najgorszego spośród wszystkich dowódców — Skrzyneckiego, który podobnie jak Chłopicki nie chciał na serio walczyć o niepodległość Polski. Okres dowodzenia Skrzyneckiego wyrządził największe szkody powstaniu i przygotował jego upadek. Cała działalność tego reakcjonisty i marnego żołnierza była po prostu jawną zdradą.

Jedną z głównych przyczyn upadku powstania listopadowego był jednak brak poparcia go ze strony mas chłopskich, które nie widziały celu w walce o Polskę obszarniczą. Inaczej potoczyłyby się losy powstania, gdyby chłopom nadano ziemię i uczyniono z nich pełnoprawnych obywateli państwa. Zdradziecka polityka klasy obszarniczej, która wolała paktować z carem niż zgodzić się na uszczuplenie majątków, zadała zasadniczy cios powstaniu.

Powstanie listopadowe zasługuje również na szczególniejszą uwagę pod względem operacyjnym i taktycznym. W pierwszym etapie powstania wkraczające do Polski wojska carskie nie zostały dopuszczone do przekroczenia Wisły i zatrzymane pod Pragę. Następnie wspomniały plan operacyjny Prądyńskiego (działania zaczepne wzdłuż szosy siedleckiej) uniemożliwił przeprowadzenie się armii Dybicza na lewy brzeg Wisły w celu obejścia Warszawy od południa. Wreszcie wyprawa na gwardię, chociaż zmarnowana przez Skrzyneckiego, również dowodziła zdolności operacyjnych Prądyńskiego. Ze wszystkich bitew najlepiej była rozwiązana bitwa pod Iganiami, najgorzej bitwa pod Białoleką i Grochowem (w rezultacie błędów Chłopickiego) oraz bitwa pod Ostrołęką (błędy Skrzyneckiego). Błędem operacyjnym Skrzyneckiego było wprowadzenie armii polskiej do „worka“ pod Tykocinem (podczas wyprawy na gwardię) oraz brak

przeciwdziałania marszowi skrzydłowemu Paskiewicza nad dolną Wisłą.

Pod względem stanu liczebnego, organizacji oraz uzbrojenia i zaopatrzenia armia polska była należycie przygotowana do powstania. Żołnierz polski posiadał olbrzymią wartość. W licznych bitwach dał przykład niesłychanego męstwa, bohaterstwa i wytrzymałości.

Porównując pod względem wojskowym powstanie listopadowe z innymi powstaniami polskimi tego okresu stwierdzić musimy, że polska sztuka wojenna w okresie wojny 1831 roku stała niewątpliwie wysoko.

POLACY W WALCE O WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ W OKRESIE „WIOSNY LUDÓW“ *

Polskie teorie wojenne w I połowie XIX wieku

Po upadku powstania listopadowego demokraci polscy, którzy wyemigrowali z kraju, starali się rozwiązać kluczowe zagadnienie: w jaki sposób prowadzić walkę narodowo-wyzwoleńczą, aby doprowadzić ją do zwycięstwa.

Polscy teoretycy wojenni, którzy znaleźli się na emigracji, szukali czysto militarnego rozwiązania tego zagadnienia. W warunkach braku baz zaopatrzenia i terenu do mobilizacji, w warunkach, kiedy nie można było wyszkolić regularnej armii opartej na poborze czy masowym zaciągu ochotniczym rekruta — jedyną możliwą formą walki była tzw. „mała wojna“, czyli partyzantka.

Gen. Chrzanowski i gen. Bem, wzorując się na hiszpańskiej „guerilli“* oraz na walkach partyzanckich ludu rosyjskiego przeciwko najazdowi Napoleona I w roku 1812, głosili teorię wojny partyzanckiej jako „jedynego sposobu walki mającego nam dać zwycięstwo“. Uważali

* „Wiosną Ludów“ nazwano okres nasilenia postępowych ruchów rewolucyjnych w Europie w latach 1848—49. W okresie tym w wielu krajach Europy wybuchły silne powstania przeciwko absolutyzmowi, w których brali udział Polacy.

* Guerillą nazywano hiszpański ruch partyzancki skierowany przeciwko najeźdźczym wojskom Napoleona I w latach 1808—13.

oni, że w walce weźmie udział cały naród działając samorzutnie, żywiłowo i ofiarnie.

O wiele większe jednak znaczenie miała teoria kapitała b. armii polskiej, Karola Bogumira Stolzmana, wyłożona przez niego w książce pt. „Partyzantka, czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza“, która ukazała się w roku 1844. Swoją teorię zwycięskiej wojny oparł Stolzman na masowym udziale w walce całego narodu. Wywodził ją z doświadczeń powstania listopadowego wskazując, że upadło ono dlatego, ponieważ nie było powszechne, nie objęło wszystkich trzech zaborów.

Taktyka wojny partyzanckiej według Stolzmana przedstawiała się następująco: Jeżeli w chwili wybuchu powstania cała siła wroga będzie skupiona w jednym miejscu, oddziały partyzanckie mają otoczyć wroga ruchomym pierścieniem i przeprowadzać na niego pozorowane napady. Jeżeli wróg rozruci po kraju jednostki pacyfikacyjne*, oddziały partyzanckie mają jednostki te odcinać od bazy, otaczać je i niszczyć. Cały obszar pomiędzy terenem, na którym znajdują się oddziały powstańcze, a środkiem zajęтым przez główne siły wroga ma być obrócony w pustynię, by nieprzyjaciel nie miał zapotrzebowania dla ludzi i koni. Oddziały partyzanckie mają dążyć do zabezpieczenia się przed niespodziewanymi napadami wroga, mają przedłużać wojnę szarpiąc mniejsze oddziały nieprzyjaciela, a unikając starć z siłami przeważającymi.

Stolzman dzielił okres powstania na dwa etapy. W pierwszym etapie, jeszcze przed rozpoczęciem walki, miała być zorganizowana władza centralna i cztery terytorialne rady korpusowe, które dadzą hasło do powstania. Wówczas w całym kraju mają się zbierać grupki zdecydowanych ludzi, które będą tworzyć „zarodkowe“

* Tłumiące siłą powstanie.

oddziały partyzanckie o sile najwyżej 100 ludzi. Kiedy oddziały „zarodkowe“ rozpoczną walkę, władza centralna i rady korpusowe mają rozsyłać do wszystkich gmin odezwy zawierające program działania i cel walki. Pierwszy etap miał trwać bardzo krótko, tyle tylko, aby można było zmobilizować jak największe masy, a w poszczególnych oddziałach „zarodkowych“ przeprowadzić minimalne przeszkolenie. Przeszkolenie to miało obejmować sztukę szybkiego nabijania broni i celnego strzelania, podchodzenia i czołgania się, strzelania i nabijania w pozycji leżącej oraz formowania czworoboku. Wszystko to miało się odbywać już w czasie trwania walki partyzanckiej, w obliczu wroga.

Rzecz jasna, że te poglądy Stolzman'a nie były realne, bo przecież wróg nie czekałby z założonymi rękami, aż powstańcy się zbiorą i przejdą przeszkolenie. Co do drugiego etapu powstania, to pod względem taktycznym miał on przypominać w zupełności wojnę regularną.

Zbierając razem całą teorię wojenną Stolzman'a stwierdzić musimy, że autor dążył do zorganizowania masowej partyzantki opartej o cały naród, jednakże bez odpowiedniego przygotowania mas do tej akcji. Teoria jego nie liczyła się z ówczesną sytuacją w kraju, wskutek czego nie mogła być urzeczywistniona.

Pomimo tych błędów praca Stolzman'a stanowi cenny wkład do rozwoju polskiej myśli wojskowej.

Teoriom wojny partyzanckiej, a więc teoriom Chrzastowskiego, Bema oraz przede wszystkim Stolzman'a, przeciwstawiał się, działający również na emigracji, Ludwik Mierosławski. Mierosławski był przeciwnikiem wojny partyzanckiej, walki niedużych oddziałów o wyrażnym charakterze ludowym. Chciał on od razu, przy

pomocy silnego rządu rewolucyjnego, zmobilizować całą ludność zdolną do noszenia broni, utworzyć z niej wielką armię regularną i poprowadzić regularną wojnę.

Teoria Mierosławskiego nie miała również możliwości realizacji, podobnie jak teoria wojny partyzanckiej Stolzmana. Wyrażała ona jednak strach szlachty przed rewolucyjnym ruchem chłopskim, który Mierosławski chciał zastąpić działaniami regularnego wojska.

Najbardziej realny program walki narodowo-wyzwoleńczej podawał Henryk Kamiński, autor „Wojny Ludowej”. Kamiński kładł nacisk przede wszystkim na przygotowanie narodu do powstania. Uważał, że jednocześnie z działaniami wojennymi należy rozszerzać ruch narodowo-wyzwoleńczy i prowadzić dalej akcję uświadamiającą wśród ludu. Oddziały partyzanckie powinny wykorzystywać słabe punkty nieprzyjaciela i w tych właśnie punktach atakować go, szerzyć popłoch i zamieszanie, a techniczna przewagę wroga równoważyć szybkością ruchów. Kamiński uważał, że od udziału w przygotowaniu powstania należy odsunąć emigrację. Kadry dowódcze powinny się rekrutować w kraju z ludzi miejscowych, najbardziej walecznych i najbardziej ofiarnych.

Kamiński zdawał sobie sprawę, że bez nadania powstaniu charakteru narodowo-wyzwoleńczego niesposób liczyć na udział chłopów. Rewolucyjny charakter zbrojnego powstania był dla niego sprawą pierwszorzędnej wagi.

Pomimo pewnych niedociągnięć i błędów musimy postawić Kamińskiego w pierwszym rzędzie bojowników o postęp, biorąc pod uwagę, że jego teoria wojny ludowej, głoszona sto lat temu, była wówczas na wskroś rewolucyjna. Wśród twórców polskiej postępowej myśli wojskowej Henryk Kamiński zajmuje wybitne miejsce.

Jak Polacy walczyli o wolność w powstaniu krakowskim 1846 roku

W roku 1844 rozpoczęły się przygotowania do nowego zbrojnego powstania, które miało objąć całą Polskę. Kierowali nimi wystannicy emigracji polskiej działający na terenie Wielkopolski i w Krakowskim. Na wodza naczelnego przyszłego powstania wyznaczono Ludwika Mierosławskiego.

W styczniu 1846 roku odbył się zjazd przywódców ruchu powstańczego, na którym ustalono datę wybuchu powstania na 21 lutego. Na zjeździe tym wybrano również Rząd Narodowy. Ponieważ czasu było niewiele, rewolucjoniści pracowali w pośpiechu, zapominając często o elementarnych zasadach konspiracji. Toteż niebawem policja pruska i austriacka wykryły spisek. 12 lutego został aresztowany w Poznaniu Mierosławski i prawie cały wielkopolski aktyw powstańczy. 18 lutego austriacki generał Collin zajął Kraków i okolice*. W takiej sytuacji krakowscy członkowie Rządu Narodowego zdecydowali się odwołać powstanie. Pomimo to powstanie wybuchło w zapowiedzianym terminie, gdyż wiadomość o odwołaniu powstania nie dotarła do organizacji terenowych.

20 lutego 1846 roku oddziały powstańcze, składające się z chłopów i górników, napadły na garnizony austriackie w Chrzanowie, Jaworznie i Krzeszowicach, rozbroiły je i pomaszerowały na Kraków. Wskutek tego krakowscy członkowie Rządu Narodowego zdecydowali się teraz rozpocząć walkę, zwłaszcza że generał Collin, bojąc się okrażenia przez połączone oddziały chłopów

* Kraków wraz z okolicą tworzył od r. 1815 wolną od wojsk zaborców Rzeczpospolitą Krakowską. Dzięki temu był on ważnym ośrodkiem działania spiskowców, którzy mieli tu stosunkowo dużą swobodę.

i górników, opuścił Kraków i wycofał się w kierunku Wadowic. Wieczorem 22 lutego Kraków został oczyszczony z okupantów.

Poza Krakowem na obszarze Galicji powstanie wybuchło jeszcze w 5 miejscach: w Wieliczce, w obwodzie tarnowskim, pod Sanokiem, w obwodzie stryjskim i w Chochołowie. Z tego powiodło się powstańcom jedynie w Wieliczce oraz na Podhalu w Chochołowie, gdzie górale odnieśli pewien sukces, rozbijając posterunek celny i odpierając atak wysłanego przeciwko nim oddziału austriackiego.

Po opanowaniu Krakowa przez powstańców, pomimo prób uchwycenia władzy przez reakcję, wieczorem 23 lutego powstał Rząd Narodowy. Tego samego dnia przybył do Krakowa wybitny działacz rewolucyjny i nieugięty bojownik o niepodległość Polski i prawa dla ludu — Edward Dembowski. Rząd Narodowy wydał manifest, w którym wzywał lud polski do walki o niepodległość i zapowiadał wiele reform społecznych, a między innymi zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopów. Oczywiście ten postępowy program nie mógł się podobać reakcyjnej magnaterii galicyjskiej, która nie chciała się nań zgodzić. Wykorzystał to rząd austriacki rozszerzając przez swych agentów wieści, w których przedstawiał powstanie krakowskie jako powstanie szlachty dążącej do wprowadzenia niczym nie ograniczonej pańszczyzny i ucisku chłopów. Pod wpływem tych wieści udało się rządowi austriackiemu skierować chłopski ruch antyfeudalny, który ogarnął powiaty tarnowski, bocheński i jasielski, przeciwko demokratycznemu powstaniu krakowskiemu.

Dembowski rozumiał, że działalność chłopów jest ruchem klasowym zręcznie wykorzystanym przez Austriaków, i dlatego nawoływał do szybkiej kampanii propa-

gandowej, aby jak najprędzej odciągnąć chłopów od współdziałania z biurokracją austriacką. Kiedy Dembowski otrzymał wiadomości, że na rozkaz i wskutek agitacji austriackiej napływają jakoby w okolice Krakowa tłumy chłopów kierowane przez przebranych szpiegów, żołnierzy i policjantów, postanowił zorganizować uroczystą procesję, której uczestnicy mieli tłumaczyć ludowi cele i program powstania.

27 lutego wyruszyła z Krakowa procesja w kierunku Wieliczki. Na czele jej szedł Dembowski. Gdy jednakże procesja znalazła się na Podgórzu*, została zaatakowana przez większy oddział wojska austriackiego. Wywiązała się nierówna walka, w której zginął Edward Dembowski i 28 członków procesji. W cztery dni po śmierci Dembowskiego powstańcze wojska opuściły Kraków i wycofały się do Krzeszowic. Tam na naradzie wojennej postanowiono zaprzestać walki i złożyć broń w ręce Prusaków. 4 marca 1846 roku upadło ostatecznie powstanie krakowskie.

Wnioski

Powstanie krakowskie 1846 roku nasuwa pewne wnioski polityczne i wojskowe. Poza jedynym Dembowskim ludzie, którzy stanęli na czele powstania, byli niezaradni, nieudolni, a często ich postępowanie było wprost zdradzieckie. Największym błędem powstania było to, że do Krakowa ściągnięto wszystkie oddziały wojskowe w oczekiwaniu na atak nieprzyjacielski. W sytuacji, jaka wówczas powstała, jedynie słuszne były działania ofensywne, szarpanie cofającego się

* Dzielnica Krakowa na południowym brzegu Wisły. Nie należała do Rzeczypospolitej Krakowskiej i była włączona do zagarniętej przez Austrię tzw. Galicji.

Collina, aby nie dać jego wojsku ani chwili wytchnienia, nie dać możliwości odnowienia sił po porażce.

Powstanie krakowskie 1846 roku, chociaż trwało zaledwie kilka dni, ma jednak w dziejach naszych ogromne znaczenie. Była to bowiem pierwsza rzeczywista próba przeprowadzenia głęboko sięgających reform społecznych i wywalczenia niepodległości w oparciu o szeroki rewolucyjny ruch chłopski, do czego nawoływał Dembowski i postępowi członkowie Rządu Narodowego.

Wielkopolscy chłopci w walce o wolność i niepodległość w r. 1848

Po upadku rewolucji krakowskiej 1846 roku zaborcy rozpoczęli masowe aresztowania polskich działaczy rewolucyjnych. W kraju zapanowało przygnębienie oraz wzmożł się ucisk zaborców. W dwa lata później, wraz z wybuchem wielkiej fali rewolucyjnej w Europie, zwanej w historii „Wiosną Ludów“, przyszło do wybuchu powstania w Wielkopolsce.

Zasadniczą przyczyną wybuchu powstania wielkopolskiego w 1848 roku był wzmagający się ucisk narodowy ze strony zaborców pruskich oraz narastający ruch rewolucyjny chłopstwa.

Na czele powstania w Wielkopolsce stanął Ludwik Mierosławski, który od pierwszej chwili dążył do zorganizowania regularnej armii polskiej do walki z carską Rosją. Plany swe opierał na zwycięstwie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w Prusach i liczył, że uda się mu skłonić nowy rząd pruski do wojny przeciwko Rosji, w której Polska odzyska niepodległość. Mierosławski wraz z całym stronnictwem obszarników i burżuazji obawiali się szerokiego ruchu chłopskiego i dążyli do oswobodzenia Polski w oparciu o Prusy, obiecując królowi

pruskiemu koronę polską. Spodziewali się, że uda im się w ten sposób utrzymać w swych rękach władzę w wyzwolonym kraju. Mierosławski przeciwstawił się wszelkim próbom zorganizowania w Poznańskim partyzantki, która byłaby skierowana przeciwko Prusakom. Na przebiegu powstania wielkopolskiego fatalnie odbiło się to, że do jego kierownictwa weszli przedstawiciele burżuazji i szlachty, a nawet wielkich obszarników, którzy obawiali się ruchu ludowego i byli skłonni do układów z rządem pruskim. Wskutek takiego stanowiska Mierosławski i inni przywódcy powstania zaniedbali sprawę wyzwolenia zaboru pruskiego. Plany Mierosławskiego i arystokracji poznańskiej, oparte na współdziałaniu Prus przeciwko Rosji, zawiodły. Rewolucja w Prusach została stłumiona, a rząd pruski, mając wolne ręce, zabrał się do tłumienia powstania w Wielkopolsce.

Tymczasem jednak, wbrew działalności kierownictwa, przygotowania do powstania w Poznańskim szły rażno naprzód. Organizacją sił zbrojnych zajął się Wydział Wojenny Komitetu Narodowego, złożony z kilku oficerów-spiskowców z roku 1846. Zarządzono powołanie pod broń wszystkich mężczyzn w wieku od 17 do 50 roku życia. Mierosławski utworzył 3 obozy wojskowe: we Wrześni, Książu i Pleszewie. W pierwszych dniach kwietnia znajdowało się w nich około 9 000 ludzi. Wszędzie organizowano oddziały strzelców, ułanów i kosynierów.

Wbrew Mierosławskiemu Komitet Narodowy, składający się częściowo z ludzi postępowych, domagał się ścigania do obozów jak największych mas ludowych. Manifest* Komitetu spotkał się z gorącym przyjęciem ze

* Manifest ten, wydany w dniu 25.3.1848 r., obiecywał chłopom zmniejszenie ciężarów ponoszonych przez chłopów w Poznańskim oraz nadzielenie chłopów ziemią z dóbr narodowych.

strony chłopów, toteż napływ ochotników do oddziałów powstańczych był tak wielki, że 11 kwietnia znalazło się pod bronią w obozach polskich do 20 000 ludzi.

Ten masowy napływ chłopów do szeregów powstańczych wywołał jednakże poważne zaniepokojenie wśród arystokracji, szlachty i burżuazji. Ostatecznie arystokracja i burżuazja porozumiały się z rządem pruskim, wobec którego skapitulował także poznański Komitet Narodowy. Dnia 14 kwietnia pełnomocnicy Komitetu podpisali w Jarosławcu haniebnny układ, na mocy którego siły powstańcze miały być zredukowane z 20 000 do 2 400 ludzi rozmieszczonych w czterech obozach: we Wrześni, Pleszewie, Książu i Miłosławiu. Dowództwo nad tymi oddziałami miał objąć jeden z wyższych oficerów pruskich. W ten sposób arystokracja i burżuazja dokonały jeszcze jednej zdrady narodowej, niszcząc własnoręcznie siłę zbrojną powstania i wydając lud na pastwę Prusaków.

Masy chłopskie nie uznały jednak tej haniebnej ugody i nie chciały słyszeć o demobilizacji. Przedstawiciele Komitetu, którzy przynieśli do obozów wiadomości o układzie w Jarosławcu, z trudem tylko uniknęli śmierci z rąk rozwścieczonych chłopów. Prosty lud w odpowiedzi na zdradę arystokracji i burżuazji rozpoczął walkę pomimo wyraźnego sprzeciwu poznańskiego Komitetu Narodowego. Już z początkiem kwietnia doszło do pierwszych krwawych starć pomiędzy powstańcami a oddziałami wojsk pruskich.

Jednocześnie głównodowodzący wojskami pruskimi na terenie Poznańskiego, generał Colomb, postanowił rozpocząć ofensywę na obozy polskie. Rozporządził on 40 000 regularnego żołnierza oraz silną artylerię.

Wojska pruskie rozpoczęły operacje w czterech oddzielnie działających kolumnach. 29 kwietnia pułkownik Brandt z siłami 4 500 ludzi i 7 armat uderzył na obóz

w Książu broniony przez emigranta majora Dąbrowskiego. Powstańcy w sile około 1 000 ludzi bronili się zaciekle przez 5 godzin w zaułkach miasteczka, które poszło z dymem. Około 600 Polaków zostało zabitych lub rannych, reszta dostała się do niewoli; ocalały tylko niedobitki.

Na drugi dzień po klęsce pod Książem Mierosławski zebrał w Miłosławiu siły powstańcze z trzech pozostałych obozów; tutaj postanowił stawić opór kolumnie pruskiej gen. Blumera. Siły polskie wynosiły ogółem nieco ponad 2 000 ludzi, siły pruskie około 5 000. Bitwa rozpoczęła się o godz. 9 rano. Początkowo udało się piechocie pruskiej wtargnąć do miasta pod osłoną ognia artylerii, jednakże część kosynierów i strzelców uszykowanych za miastem zdołała powstrzymać ten atak. W tym samym momencie przybył na pole walki oddział powstańczy z obozu w Pleszewie, co zadecydowało o dalszym przebiegu bitwy. Mierosławski rzucił teraz do ataku jazdę, która chociaż liczebnie słabsza od pruskiej rozbiła huzarów i kirasjerów* i zmusiła ich do odwrotu. Za jazdą ruszyła do ataku piechota i strzelcy. Wojska pruskie zostały rozbite i wyparte z miasta. Gen. Blumer widząc klęskę swoich oddziałów wydał rozkaz odwrotu.

Po zwycięstwie pod Miłosławiem Mierosławski zamierzał przebić się na Kujawy, aby tam rozniecić powstanie. 1 maja ruszył w sile około 2 000 ludzi w kierunku Wrześni. Tymczasem od strony Gniezna nadciągały nowe siły pruskie pod dowództwem gen. Hirschfelda (4 bataliony piechoty, 2 szwadrony jazdy i 6 armat). Do starcia z oddziałami powstańczymi przyszło 2 maja pod Wrześnią. Bitwa rozpoczęła się atakiem konnicy pruskiej, powstrzymanym jednakże przez kosynierów ustawionych w czworoboki. Z kolei kosynierzy sami przeszli do ataku, zu-

* Rodzaje lekkiej i ciężkiej jazdy pruskiej.

pełnie rozbijając jazdę pruską. O wyniku bitwy zdecydował manewr kawalerii polskiej: uderzyła ona na tyły wojsk pruskich powodując popłoch i zamieszanie wśród wroga. Gen. Hirschfeld nakazał odwrót, który niebawem zamienił się w paniczną ucieczkę z pola walki. Zwycięstwo Polaków było zupełne.

Pomimo tych zwycięstw Prusacy, posiadający przeważające siły, zaczęli okrążać oddziały powstańcze i w końcu przyparli je do granicy zaboru rosyjskiego. Chłopi nie chcieli kapitulować, ale szlacheccy dowódcy parli do kapitulacji, którą ostatecznie podpisali 9 maja w wiosce Bardo pod Wrześnią.

Powstańcy w poważnej części rozproszyli się, a część ich przedarła się w okolice Rogalina, gdzie przez jakiś czas jeszcze prowadzili partyzantkę. Był to koniec powstania wielkopolskiego.

Wnioski

Powstanie wielkopolskie 1848 roku było ruchem narodo-wyzwoleńczym skierowanym przeciwko zaborcom pruskim. Wybuchło ono pod wpływem szerokiej fali rewolucyjnej, która ogarnęła wówczas całą Europę („Wiosna Ludów“), a upadło wskutek zdrady reakcyjnego kierownictwa, w skład którego weszli przedstawiciele arystokracji i burżuazji. Arystokracja bowiem i burżuazja obawiały się ruchu ludowego i związanych z nim przemian rewolucyjnych.

Pod względem wojskowym powstanie nie było przygotowane należycie. Brakowało broni, a zwłaszcza broni palnej*. Brakowało jednolitego planu działań. Żołnierz

* Jedyną drogą, jaką dochodziły do Wielkopolski transporty broni, była droga z Wrocławia. Na Śląsku w tym okresie wybuchła również rewolucja, która początkowo związała znaczną część sił pruskich, nie pozwalając im na szybsze zgniecenie powstania wielkopolskiego. Powstańcy śląscy wysyłali wówczas broń dla walczącej Wielkopolski.

nie był wyćwiczony i przygotowany należycie do walki. Pomimo to powstanie ogarnęło znaczną część Wielkopolski.

Powstanie wielkopolskie 1848 roku jest pięknym przykładem bohaterstwa chłopca wielkopolskiego, który w odpowiedzi na zdradę szlachty i burżuazji rozpoczął walkę zbrojną z zaborcą pruskim i odniósł w niej szereg zwycięstw.

Polacy w walce o niepodległość innych narodów **Generał Józef Bem**

W okresie „Wiosny Ludów“ Polacy walczyli w szeregach rewolucjonistów we wszystkich krajach Europy. Jednym z najbardziej zasłużonych bojowników walk wolnościowych w Europie w roku 1848 był generał Józef Bem. Bem to jeden z wybitnych przedstawicieli postępowych tradycji naszego narodu. Patriota i rewolucjonista, żołnierz-bojownik o wolność, stał się najlepszym przykładem pięknych cnót żołnierza i dowódcy.

Już w czasie powstania listopadowego Bem wślawił się szczególnie przez mistrzowskie użycie artylerii w bitwach pod Iganiami i Ostrołęką oraz podczas obrony Warszawy oblężonej przez Paskiewicza. Odznaczał się on zawsze wielkim męstwem i śmiałością decyzji.

Działalność bojowa generała Bema w roku 1848 rozpoczęła się w Austrii. Kiedy w marcu tegoż roku wybuchła w Wiedniu rewolucja i stolica Austrii znalazła się w rękach powstańców, Bem przybył do Wiednia obejmując dowództwo nad obroną miasta, zagrożonego przez wojska cesarskie usiłujące stłumić rewolucję. Gdy wojska cesarskie przypuściły generalny szturm do Wiednia, Bem zawsze znajdował się na pierwszej linii, kierował osobiście fortyfikowaniem domów na

zagrożonych odcinkach oraz kierował ogniem artylerii. Pomimo jednak, że Bem miał zamiar prowadzić nieugiętą walkę z wrogiem, burżuazja wiedeńska skapitulowała przed cesarzem. Wówczas Józef Bem wydostał się z Wiednia w przebraniu woźnicy i dotarł do armii węgierskiej. Niebawem został naczelnym dowódcą wojsk węgierskich w Siedmiogrodzie* — na najtrudniejszym odcinku frontu. Dostał zadanie oczyszczenia Siedmiogrodu z wojsk cesarskich. Siły, jakimi rozporządzał, wynosiły: 7 300 piechoty, 1 400 jazdy, 24 działa oraz 2 000 straży narodowej. W armii Bema byli również Polacy.

Podczas walk w Siedmiogrodzie wojska Bema odnosiły wspaniałe zwycięstwa nad wielokrotnie silniejszym nieprzyjacielem.

W walkach z przeważającymi liczebnie korpusami austriackim i carskim uwidoczniła się w całej pełni śmiała taktyka Bema. Cechowała ją przede wszystkim umiejętność wyzyskania każdej sytuacji i nieoddawania nigdy inicjatywy wrogowi. Nawet wtedy, kiedy odwrót był konieczny, Bem potrafił go wykorzystać dla zadania wrogowi nowego ciosu na skrzydłach lub tyłach. Taktykę Bema cechowała szybkość poruszania się jego wojsk oraz umiejętność błyskawicznego manewru. Bem umiał organizować współdziałanie różnych rodzajów wojsk. Łączył działania piechoty, jazdy i artylerii, zasadniczą rolę przypisywał jednak artylerii, której w wielu bitwach używał do zmasowanego działania. Prowadząc śmiałe i często ryzykowne operacje wierzył w swojego żołnierza, w jego wartości bojowe i ducha rewolucyjnego.

* Kraj na pograniczu węgiersko-rumuńskim zamieszkały przez ludność mieszaną, wśród której istniały silne przeciwieństwa narodowościowe, wyzyskiwane przez rząd austriacki w celu tłumienia ruchów wolnościowych. Bem umiał jednak załagodzić te przeciwieństwa i porwać całą ludność Siedmiogrodu do walki o niepodległość i społeczne wyzwolenie.

Bem rozumiał, że jego walka na Węgrzech jest dalszym ciągiem walki o wyzwolenie społeczne i narodowe Polski.

Jednakże pomimo olbrzymiego męstwa rewolucyjnej armii węgierskiej i wybitnych zdolności Bema rewolucja na Węgrzech została zdławiona. W roku 1849 z pomocą cesarzowi austriackiemu pośpieszyła carska Rosja wysyłając na Węgry 100 000 armię. Po zaciętych walkach, nie chcąc poddać się wojskom carskim, generał Józef Bem wraz z nieliczną grupą żołnierzy przeszedł w końcu granicę udając się do Turcji. Tam też w rok później zmarł wskutek ran odniesionych podczas walk na Węgrzech.

Pamiętać należy, że generał Józef Bem, jeden z największych bohaterów narodowych Polski, bojownik „za Waszą i naszą wolność“, w ciągu długich lat walk wstąpił się przede wszystkim jako doskonały artylerzysta. Oprócz stosowania nowych sposobów walki za pomocą artylerii, Bem pisał prace i prowadził badania w dziedzinie artylerii raketowej. Między innymi opracował pierwowzory dział, które chociaż jeszcze prymitywne, oparte były na tych samych zasadach co dzisiejsza artyleria raketowa.

Legion Mickiewicza

Oprócz generała Józefa Bema i licznej rzeszy polskich demokratów-rewolucjonistów w okresie „Wiosny Ludów“ brał również udział w walce o niepodległość innych narodów nasz największy poeta Adam Mickiewicz.

Gdy wybuchła rewolucja we Włoszech, Mickiewicz przybył do Rzymu i sformował tam 29 marca 1848 roku Legion, który walczył o wolność Włoch przeciwko Austrii. Warto tutaj dodać, że papież Pius IX, sam Włoch, gdy się do niego zwrócił Mickiewicz z prośbą, żeby sta-

nał na czele ludowego ruchu wyzwolenczego, o d m ó w i ł udzielenia błogosławieństwa legionistom i poświęcenia ich sztandaru.

Utworzenie Legionu przez Mickiewicza arystokracja polska przyjęła wrogo. Początkowo dążyła ona do tego, żeby przeszkodzić utworzeniu Legionu; kiedy jednak to się jej nie udało, postanowiła opanować Legion przez wysunięcie na jego dowódcę hr. Zamoyskiego. Mickiewicz jednakże nie dopuścił do tego.

Z Rzymu Legion polski wyruszył do Mediolanu, gdzie nastąpiło połączenie z rewolucyjnymi wojskami włoskimi. Pod koniec czerwca tegoż roku Legion rozpoczął walki w Lombardii, a później w Piemontcie*. Po kilku miesiącach pobytu w Piemontcie i Toskanii ** położenie Legionu zaczęło się jednak pogarszać wskutek pogorszenia się sytuacji politycznej Włoch. W Toskanii rewolucja została zdławiona, a na teren Włoch wkroczyły interwencyjne wojska austriackie. Legion rozpoczął z powrotem marsz do Rzymu.

Tutaj Legion wziął udział w obronie stolicy Republiki Włoskiej oblężonej w czerwcu 1849 roku przez interwencyjne wojska francuskie. Wojska te wysłał do Włoch gen. Cavaignac*** w celu stłumienia rewolucji. Oblężenie Rzymu trwało cały miesiąc. Polacy bili się dzielnie, a najbardziej zacięty bój stoczyli 15 czerwca. Walka ta jednak była beznadziejna wobec przeważających sił wroga. 1 lipca Rzym skapitulował. 4 000 Włochów pod dowództwem Garibaldiego opuściło miasto. Do stolicy Włoch wkroczyły wojska francuskie. Pozostałe wojsko

* Kraje w północnych Włoszech.

** Kraj we Włoszech środkowych.

*** W wyniku rewolucji 1848 r. władza we Francji dostała się w ręce burżuazji, której wolę wykonywał gen. Cavaignac — krwawy kat robotników paryskich. Utopił on we krwi powstanie robotnicze w Paryżu w czerwcu 1848 r., a nie chcąc dopuścić do zwycięstwa rewolucji we Włoszech, wysłał tam wojska.

włoskie zostało rozbrojone 3 i 4 lipca. Polaków rozbrojono 9 lipca namawiając ich do służby w armii francuskiej. Pod koniec tegoż miesiąca Legion, liczący wówczas około 250 ludzi, opuścił Rzym i popłynął morzem do Grecji. Legioniści spodziewali się, że wezmą udział w walkach na Węgrzech. Tymczasem rewolucja węgierska już konała. Ostatecznie po wylądowaniu w Atenach Legion został rozpuszczony. Większość legionistów znalazła schronienie w Konstantynopolu. Tak zakończyła się działalność Legionu polskiego utworzonego na ziemi włoskiej przez Adama Mickiewicza.

Działalność bojowa Legionu nie odegrała większej roli, jak również sam Legion był niewielki, pomimo to wkład jego do walki o narodowe i społeczne wyzwolenie Włocha miał duże znaczenie.

Polscy patrioci i demokraci w okresie „Wiosny Ludów“ wzięli czynny udział w walce o niepodległość innych narodów w Europie, rozumiejąc, że walka ta jest również walką o niepodległość Polski, o jej wyzwolenie z ucisku narodowego i społecznego.

JAK WALCZYLI POWSTAŃCY 1863 ROKU

Stosunki gospodarcze i polityczne w Polsce przed wybuchem powstania styczniowego 1863 roku

W okresie pomiędzy „Wiosną Ludów“ a powstaniem styczniowym rozwijały się w Polsce coraz bardziej stosunki kapitalistyczne. Przemysł manufakturowy* przekształcał się coraz bardziej w wielki przemysł maszynowy. Szczególnie rozwijał się przemysł tkacki i metalurgiczny w Królestwie Kongresowym. Rozpoczęto budowę pierwszych linii kolejowych. W związku z tym wzrastał także szybko proletariat przemysłowy, który w przededniu powstania styczniowego osiągnął liczbę 60 000 ludzi.

Oczywiście ten rozwój kapitalistycznego przemysłu powodował także powolny, lecz stały rozwój procesu kapitalizacji stosunków produkcyjnych na wsi. Gospodarstwa magnatów i zamożnej szlachty w coraz większym stopniu przechodziły od rolnictwa do gospodarki hodowlanej. Magnaci i zamożna szlachta zaczęli dążyć do zastąpienia pracy pańszczyźnianego chłopca — jako mało wydajnej — pracą robotnika najemnego.

W tym okresie istniały w Królestwie dwa obozy polityczne: 1) obóz arystokracji, bogatej szlachty i bogatej

* Przemysł oparty na pracy ręcznej robotników, bez zastosowania maszyn.

burżuazji, zwany później stronnictwem „Białych“; ludzie wchodzący do tego obozu nie chcieli i obawiali się powstania zbrojnego, a odzyskanie niepodległości widzieli jedynie w pomocy kapitalistycznych mocarstw zachodnich; 2) obóz demokratyczny, tzw. później stronnictwo „Czerwonych“, w skład którego wchodziła inteligencja miejska, młodzież, biedota rzemieślnicza i robotnicza; dążyli oni do powstania zbrojnego, które miało przynieść nie tylko wyzwolenie spod jarzma caratu, ale i zasadnicze zmiany ustrojowe.

Przedstawiciele obozu postępowego, patrioci-demokraci, toczyli walkę o zasadnicze przemiany gospodarcze i społeczne w Polsce, przede wszystkim o uwłaszczenie chłopów. Walka ta była ściśle związana z walką o wyzwolenie narodowe przeciwko caratowi.

Tymczasem w Rosji carskiej w połowie XIX wieku narastała szybko sytuacja rewolucyjna. Carat obawiając się rewolucji chłopskiej postanowił przeprowadzić uwłaszczenie chłopów. Te wiadomości o planach uwłaszczenia chłopów w Rosji wywołały i spotęgowały antyszlacheckie nastroje i ruchy chłopstwa w Królestwie. Wreszcie kiedy w roku 1861 ogłoszono w Rosji manifest carski o uwłaszczeniu chłopów, w ciągu półrocza po wydaniu manifestu około 250 000 chłopów polskich odmówiło odrabiania pańszczyzny i płacenia czynszów z uprawianych gruntów. Chłopi żądali likwidacji pańszczyzny, uwłaszczenia i zwrotu ziemi odebranej w czasie rugowania. Ten rewolucyjny ruch chłopski stanowił istotne tło powstania styczniowego.

Rozwój gospodarczo-społeczny Królestwa oraz zaostanie się przeciwieństw klasowych na wsi i w mieście powodowało narastanie ruchu rewolucyjnego. Równocześnie coraz bardziej zaznaczały się wpływy ruchu

rewolucyjnego w Rosji i coraz ściślejsze były kontakty polskich i rosyjskich działaczy demokratycznych. Wszystko to przyczyniało się do wzrostu sieci podziemnych organizacji spiskowych.

Przygotowania do powstania i plany walki

Na przełomie roku 1859/60 wzrosła w Polsce działalność organizacji spiskowych. Grupy demokratyczne w kraju i na uniwersytetach rosyjskich zorganizowały się w „Partię Ruchu“, która rozpoczęła planowe przygotowanie powstania. Członkowie „Partii Ruchu“ liczyli na poparcie powstania w Polsce przez rosyjskich rewolucjonistów, przede wszystkim Hercena, Czernyszewskiego i ich zwolenników.

„Partia Ruchu“ rozpoczęła swoją działalność od organizowania w Warszawie wielkich i tłumnych manifestacji patriotycznych, które miały spotęgować nastroje rewolucyjne i niepodległościowe wśród ludności. 27 lutego 1861 roku, w rocznicę bitwy pod Grochowem, odbyła się taka manifestacja na placu Zamkowym. Podczas manifestacji wojsko carskie otworzyło do tłumu ogień, przy czym 5 osób zostało zabitych. Fakt ten wywołał ogromne wzburzenie wśród ludności Warszawy. Zdawało się, że rewolucja wybuchnie lada chwila. Namiestnik carski gen. Gorczakow, przerażony tym, musiał się zgodzić na uroczysty pogrzeb 5 poległych oraz na faktyczne rządy w stolicy tzw. „Delegacji“ wybranej przez burżuazję.

Ponieważ ruch niepodległościowy w Królestwie Polskim rozszerzał się coraz bardziej, car Aleksander II chciał pozyskać sobie do współpracy pewne grupy w społeczeństwie polskim za cenę różnych ustępstw. Jednocześnie rozumiał on, że ani bogata burżuazja, ani zamożna szlachta nie chcą powstania.

Wykonawcą tej polityki cara w królestwie miał być margrabia Aleksander Wielopolski, jeden z największych magnatów tego czasu, zacięty wróg rewolucji i zdecydowany zwolennik pełnej współpracy z caratem. Car powołał Wielopolskiego na stanowisko dyrektora nowoutworzonej Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Faktycznie zasięg jego działania był dużo większy.

Wielopolski przeprowadził pewne reformy w administracji kraju i rozpoczął zdecydowaną walkę z ruchem rewolucyjnym.

8 kwietnia 1861 roku, po ogłoszeniu nowego prawa, które zakazywało urządzania manifestacji, w Warszawie, na placu Bankowym wojsko zmasakrowało manifestację ludności zabijając i raniąc około 300 osób. W październiku tegoż roku wprowadzono w Warszawie stan oblężenia. Oddziały wojsk wdzierały się do kościołów, w których odbywały się nabożeństwa w związku z rocznicą śmierci Kościuszki. Przeprowadzono masowe aresztowania. Wszystko to działo się za zgodą i na polecenie Wielopolskiego, co, rzecz jasna, wywołało w grupach rewolucyjnych potężną nienawiść do margrabiego, którego działalność określano słusznie jako zdradę interesów narodu.

W roku 1862 w celu uspokojenia Królestwa namiestnikiem został mianowany brat cara W. Ks. Konstanty Mikołajewicz, Wielopolski zaś jego zastępcą. W odpowiedzi na to rewolucjoniści dokonali zamachów na W. Księcia i na margrabiego — niestety nieudanych. Zamachowcy zostali aresztowani i za sprawą Wielopolskiego skazani na śmierć. Spowodowało to nowy wzrost fali rewolucyjnej, którą w tym czasie kierował Komitet Centralny Partii „Czerwonych“.

Komitet Centralny „Czerwonych“ powstał na jesieni 1861 roku. W skład niego wchodziłi tacy rewolucjoniści jak: Jarosław Dąbrowski, Chmieleński, Padlewski i inni. „Czerwoni“ stali na stanowisku walki zbrojnej z carem w oparciu o najszersze masy ludowe.

Aby przeciwdziałać „Czerwonym“, zorganizowała się partia „Białych“ grupująca w swych szeregach bogatą burżuazję i bogatą szlachtę. Partia ta była zdecydowanie przeciwna powstaniu narodowemu i podczas powstania hamowała rozmach walki.

„Czerwoni“ przygotowywali się do walki w oparciu o rosyjski ruch rewolucyjny. Nawiązali kontakty z organizacją rewolucyjną, istniejącą wśród oficerów jednostek carskich stacjonujących na terenie Królestwa Polskiego.

Według planu opracowanego przez Jarosława Dąbrowskiego powstańcy mieli przy pomocy żołnierzy rosyjskich opanować twierdzę w Modlinie i stąd poprowadzić następnie walkę, mobilizując i uzbrajając chłopów. Na naczelnego wodza powstania przewidziano znowu Ludwika Mierosławskiego.

Przez cały rok 1862 trwały wyteżone przygotowania do powstania. Jednakże już na samym początku organizatorzy powstania ponieśli dotkliwe ciosy, a mianowicie rewolucyjna organizacja oficerów rosyjskich została rozbita wskutek donosu. Władze carskie przeprowadziły reorganizację i przegrupowanie jednostek stacjonujących na ziemiach polskich. Na dodatek w lecie 1862 roku został aresztowany najczynniejszy członek kierownictwa „Czerwonych“, Jarosław Dąbrowski. Wskutek tych wypadków siły powstania już w zarodku zostały poważnie uszczuplone.

Rewolucjoniści rosyjscy z Hercenem na czele żądali od Komitetu Centralnego „Czerwonych“, ażeby powstanie rozpocząć nie wcześniej niż w marcu 1863 r., ponieważ

w Rosji miały wybuchnąć w tym czasie bunty chłopskie. Jednakże margrabia Wielopolski sprowokował wcześniejszy wybuch powstania. Mianowicie w celu pozbycia się z miast elementów rewolucyjnych urządzono tzw. „brankę“, tzn. nadzwyczajny pobór rekruta. Młodzież zagrożona „branką“ zaczęła masowo uchodzić do lasu. W takiej sytuacji Komitet Centralny „Czerwonych“ ogłosił początek powstania na noc z 22 na 23 stycznia 1863 roku.

Powstanie miało się rozpocząć równoczesnym atakiem na garnizony carskie w 15 punktach Królestwa. Po likwidacji tych garnizonów i zdobyciu broni powstańcy mieli rozwinąć działania w całym kraju w oparciu o ruch chłopski.

Wybuch powstania styczniowego i działania w I okresie walki

Wszystkie siły powstańcze były podzielone na kilka grup operacyjnych i miały rozpocząć działania według następującego planu strategicznego: Siły powstańcze, znajdujące się na Podlasiu pod dowództwem Lewandowskiego, miały za zadanie opanować szosę brzeską i obezwładnić stacjonujące tam garnizony carskie. W Sandomierskiem Langiewicz za podstawę operacji obrał Góry Świętokrzyskie, dokąd miały się odziały powstańcze. Z tej podstawy miał być przeprowadzony atak na Kielce w celu zdobycia znajdujących się tam magazynów broni. Najważniejszym jednak posunięciem miało być opanowanie — od razu na początku powstania — Płocka, gdzie miał powstać Tymczasowy Rząd Narodowy.

Pierwsze walki rozpoczęły się w Puszczy Kampinoskiej oraz w lasach pod Wyszogrodem i Serockiem, dokąd z zamiarem wyłapania

ukrywających się tam rekrutów ruszyły oddziały wojsk carskich z Warszawy, Modlina i Płocka. Jednocześnie w nocy z 22 na 23 stycznia większy oddział powstańców pod dowództwem rosyjskiego oficera - rewolucjonisty Błaszczyńskiego uderzył na Płock. W mieście wywiązała się zacięta walka z carskim garnizonem przygotowanym do odparcia ataku. Po kilku godzinach walki powstańcy musieli się wycofać z powodu niebezpieczeństwa otoczenia ich oddziału przez przeważające siły carskie znajdujące się w okolicy. W ten sposób nie udało się zdobyć Płocka i utworzenie zeń podstawy operacyjnej do dalszych działań powstańczych.

Nie powiodły się również początkowe działania na południu, gdzie według planu spiskowcy organizacji sandomierskiej mieli zdobyć Kielce, Jędrzejów i Bodzentyn.

Kielce nie zaatakowano, ponieważ miasto zostało obsadzone przez silny oddział wojsk carskich, który znajdował się w ostrym pogotowiu. Nie doszedł również do skutku napad na Jędrzejów, głównie wskutek nieudolności dowódców. Powiodło się natomiast uderzenie na Bodzentyn, gdzie powstańcy w sile 600 ludzi rozbili całkowicie oddział carski, który ze znacznymi stratami wycofał się w kierunku Kielc.

W Sandomierskiem powstańcy przeprowadzili 2 ataki: jeden — na Szydłowiec pod dowództwem Langiewicza, częściowo tylko udany, gdyż powstańcom udało się wprawdzie początkowo zdobyć miasto, ale później zostali z niego wyparci przez oddział carski; drugi — na rotę saperów carskich rozkwaterowaną w Jedlni pod Radomiem, gdzie całkowity sukces odnieśli powstańcy rozbijając wszystkich żołnierzy i oficerów carskich.

Najlepiej powiodły się początkowe działania powstańcze na Podlasiu. Mianowicie część sił powstańczych pod dowództwem Lewandowskiego uderzyła na Stok i zdo-

była tam arsenał. Inna grupa pod dowództwem ks. Brzózki i Zakrzewskiego uderzyła na Łuków i wyparła z miasta oddział carski oraz zdobyła sporo karabinów i amunicji. Oprócz tego na Podlasiu powstańcy przeprowadzili atak na Kodeń, gdzie zdobyli 12 armat, 300 karabinów i wiele amunicji, oraz na Radzyń i Łomazy.

Wreszcie powstanie wybuchło także i na Lubelszczyźnie, gdzie powstańcy uderzyli w kilku miejscach na garnizony carskie.

Przedstawiając początkowy etap powstania stwierdzić należy, że pomimo iż plan strategiczny organizatorów powstania nie został w pełni wykonany, jednak powstańcy odnieśli duży sukces rozpoczynając walkę równocześnie w kilkunastu miejscach w kraju; spowodowało to poważną dezorganizację wśród zaborczych wojsk carskich. Carska kwatera główna wydała rozkaz koncentracji wszystkich wojsk w większe grupy i opuszczenia małych miasteczek, co z kolei ułatwiło dalsze działania powstańcze.

W chwili wybuchu powstania Komitet Centralny „Czerwonych“ ogłosił się Tymczasowym Rządem Narodowym i wydał manifest do narodu. Manifest mówił o zrównaniu wszystkich obywateli niezależnie od pochodzenia i religii, znosił wszelkie przywileje, przede wszystkim zaś ogłaszał uwłaszczenie chłopów zarówno na ziemiach obszarnczych, jak państwowych i kościelnych. Ogłoszenie tego manifestu wywołało poważny ruch na wsi. Chłopi masowo pośpieszyli w szeregi powstańcze. I jakkolwiek w chwili wybuchu powstania tylko na niektórych terenach powstańcy odnieśli pełne sukcesy (zwłaszcza na Podlasiu), walka objęła wkrótce cały kraj. Słabo uzbrojone i źle zaopatrzone powstańcze oddziały partyzanckie okazały się groźnym prze-

ciwnikiem regularnej armii carskiej. Licząca 90 000 ludzi i 176 dział armia carska w popłochu zbierała się w większe grupy w obawie przed 8 000 siłami powstańców.

Tymczasem powstanie rozszerzało się coraz bardziej. Organizowały się nowe oddziały partyzanckie oraz powstawały obozy powstańcze. Większe obozy powstańcze były w Wąchocku i w Ojcowie pod Krakowem. W obozie w Wąchocku znajdowały się 4 bataliony piechoty, szwadron jazdy i kilka armat pod dowództwem Langiewicza. Obóz ten był osłaniany przez oddziały powstańcze stacjonujące w Bodzentynie i w Suchedniowie pod dowództwem Czachowskiego. W Ojcowie gromadzili się i organizowali powstańcy województwa krakowskiego. Obóz ten liczył około 2 000 ludzi. Dowodził nim Kurowski.

Na Podlasiu większy obóz znajdował się pod Węgrowem, gdzie ściągali robotnicy okolicznych cukrowni oraz drobna szlachta miejscowa. W obozie tym zorganizował się pod dowództwem Janka Sokoła oddział liczący 800 strzelców, kilkudziesięciu kawalerzystów i przeszło 2 000 kosynierów. Mniejsze obozy znajdowały się pod Garwolinem, pod Kodniem i w Maciejowicach.

W Mazowieckiem zorganizowano kilka mniejszych obozów.

Walki toczyły się równocześnie we wszystkich częściach kraju. Do walki zerwały się miasteczka w łódzkim okręgu przemysłowym. Zbrojne oddziały powstańców złożone przeważnie z robotników uderzyły na Łódź, Pabianice, Aleksandrów i Zduńską Wolę zajmując arsenały oraz rozbrajając żandarmów i policję carską.

Z początkiem lutego 1863 roku wzrosło nasilenie walk na Podlasiu, gdzie większe oddziały powstańców stoczyły krwawe bitwy z wojskami carskimi pod Węgrowem i pod Siemiatyczami. Obie te bitwy zakończyły

się jednak niepomysłnie dla powstańców z powodu ogromnej przewagi sił wroga.

Równocześnie w Kielecczyźnie powstańcy pod dowództwem Langiewicza toczyli pomyślnie waiki z wojskami carskimi. Do większej bitwy przyszło w Górach Świętokrzyskich nie opodal klasztoru na Łysej Górze, gdzie 12 lutego siły powstańcze zostały zaatakowane przez oddział carski liczący 5 rot piechoty, pół szwadronu dragonów i pół sotni kozaków wraz z artylerią. Po zażartej walce Langiewicz zwycięsko odparł kilkakrotne ataki wroga. Wojsko carskie wycofało się ze znacznymi stratami. Ponieważ jednak w stronę Łysej Góry nadciągały nowe oddziały carskie, Langiewicz opuścił obronne pozycje pod klasztorem i ruszył w kierunku granicy galicyjskiej, aby tam wzmocnić swoje siły i zdobyć nieco broni. Jednakże właściwą przyczyną wycofania się Langiewicza była jego niechęć do aktywizacji mas chłopskich i strach przed nimi. Pamiętać należy, że Langiewicz był typowym przedstawicielem „Białych“, a więc stronnictwa wrogiego przekształceniu powstania w walkę rewolucyjną mas ludowych.

Powstanie rozszerzało się zyskując w kraju coraz więcej bojowników oraz ogromną popularność za granicą. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że powstanie rozszerzało się, pomimo iż znowu zawiódło kierownictwo. Dyktatorem bowiem powstania mianowany został Mierosławski, który będąc związany ze stronnictwem burżuazyjno-obszarniczym obawiał się masowego ruchu chłopskiego i nie myślał na serio o prowadzeniu walki.

Tymczasem w drugiej połowie lutego pogorszyła się sytuacja w Krakowskiem. Mianowicie przeciwko wojskom powstańczym zebranych w obozie w Ojcowie zostały skierowane 4 kolumny carskie liczące ponad 3 000 żołnierza. Dowódca powstańców w Ojcowie, Kurowski,

postanowił przebić się ze swymi siłami do Langiewicza, aby wspólnie stawić czoło wrogowi. W tym celu uderzył na Miechów obsadzony przez oddziały carskie. Atak ten jednak nie powiódł się i po 3-godzinnym zażartym boju powstańcy zostali zmuszeni do odwrotu ze znacznymi stratami. Główną przyczyną tego niepowodzenia była nieudolność dowódcy, który nie przygotował należycie ataku na miasto obsadzone przez silny garnizon carski, a zwłaszcza zaniedbał rozpoznania i nie wyzyskał zaskoczenia. Jedynie niedobitki z oddziału Kurowskiego zdołały przedrzeć się na północ i połączyć z dążącym w Krakowskie Langiewiczem.

Langiewicz z oddziałem w sile około 1 000 ludzi znajdował się w Staszowie, skąd następnie ruszył na Małogoszcz, gdzie połączył się z powstańczym oddziałem Jeziorańskiego. Siły powstańców liczyły w sumie około 2 400 ludzi, w tym 1 200 kosynierów. 24 lutego przyszło pod Małogoszczą do krwawej 5-godzinnej bitwy, która zakończyła się klęską powstańców. Początkowo zwycięstwo przechylało się na stronę Polaków walczących z niesłychanym męstwem i ofiarnością. Kiedy jednak do walki zostały rzucone świeże posiłki carskie, wobec wielokrotnej przewagi nieprzyjaciela Langiewicz zarządził odwrót. Po tym niepowodzeniu Langiewicz z początkiem marca zebrał rozbite oddziały powstańcze w Pieskowej Skale, gdzie stawiał skuteczny opór nacierającym wojskom carskim zmuszając je z kolei do odwrotu. W bitwie pod Pieskową Skalą zginął, prowadząc powstańczą piechotę do ataku, rewolucjonista rosyjski Andrzej Potiebnia.

Z wielkim niepokojem patrzyli na rozwój powstania „Biali“. Aby ratować swoją pozycję, zaproponowali, że przyłączą się do walki, ale pod pewnymi warunkami. Jednym z najważniejszych był warunek, że kierownictwo

miało się znaleźć w rękach człowieka umiarkowanego, który by nie dopuścił do przewrotu społecznego. Takim człowiekiem miał być Langiewicz.

Istotnie Langiewicz został mianowany dyktatorem, ale niebawem, 19 marca, gdy przekradał się przez granicę galicyjską, aresztowali go Austriacy. Po aresztowaniu dyktatora, działania powstańcze w Krakowskim i Sandomierskim osłabły. Osłabły również działania w Kaliszkim, gdzie oddziały powstańcze poniosły kilka porażek.

W połowie kwietnia, po niepowodzeniach powstańców w marcu, powstanie przybrało znowu na sile. Aktywność oddziałów powstańczych wzrosła szczególnie w Sandomierskim, gdzie Czachowski rozpoczął bezwzględną walkę z oddziałami carskimi.

Czachowski połączył razem kilka grup powstańczych i mając ponad 1500 żołnierza otoczył i rozbił doszczętnie pod Stefankowem większy oddział wojsk carskich. Po tym zwycięstwie prowadził działania w różnych okolicach województwa Sandomierskiego, nękając bezustannie rozrzucone garnizony carskie. 4 maja uderzył Czachowski pod Jeziorkami na dwie rotę piechoty carskiej, szwadron dragonów i pół sotni kozaków. Bitwa zakończyła się całkowitym zwycięstwem Polaków, ponieważ Czachowski wciągnął oddziały carskie w zasadzkę.

Z początkiem maja ożywiły się bardzo działania powstańcze na pograniczu Królestwa wskutek wkroczenia całego szeregu nowych grup powstańczych z Galicji i Poznańskiego. Jedną z takich grup prowadził gen. Jeziorański mając 100 jazdy i 600 piechoty, dobrze uzbrojonej w karabiny z bagnetami i umundurowanej. Oprócz tego Jeziorański wioził kilkaset karabinów dla powstańców. Po przekroczeniu granicy galicyjskiej Jeziorański stoczył na terenie Lubelskiego pod Kobylanką

zwycięską bitwę z oddziałem carskim składającym się z batalionu piechoty, sotni kozaków i plutonu ułanów. Bitwa trwała kilka godzin. Przez pierwsze dwie godziny powstańcy powstrzymywali ataki oddziału carskiego. Do piero wówczas, kiedy nieprzyjaciel wykrwawił się, Jeziorański rzucił piechotę do ataku na skrzydła nieprzyjaciela i zmusił wojska carskie do odwrotu. Zpełnego pogromu dokonała jazda powstańcza, która uderzyła na wycofującego się wroga zamieniając jego odwrot w paniczną ucieczkę. Zwycięstwo Jeziorańskiego pod Kobylanką przyczyniło się do ożywienia działań powstańczych na tym terenie.

Wówczas gdy Jeziorański walczył na pograniczu galicyjskim, wielkopolskie oddziały powstańcze pod dowództwem Zeyfrieda i Taczanowskiego, w sile 1 000 ludzi, uderzyły pod Nową Wsią (na południe od Bydgoszczy) na wojska carskie liczące dwie rotę piechoty i 1 000 kawalerii. Po brawurowym ataku kosynierów nieprzyjaciel wycofał się ze znacznymi stratami za granicę pruską. Zwycięstwo Polaków pod Nową Wsią i wyparcie przez oddział partyzancki regularnych wojsk carskich za granicę odbiło się szerokim echem w kraju i w Europie.

W kilka dni potem Taczanowski ruszył z powstańcami w Kaliskie w celu ożywienia działań w tym terenie. 6 maja, pod Kołem, oddział jego liczący około 1 200 ludzi i 3 działa został zaatakowany przez 3 bataliony piechoty carskiej z 4 działami, szwadron huzarów i sotnią kozaków. Rozpoczęła się strzelanina, podczas której nieprzyjaciel został zmuszony do cofnięcia się. Na rozkaz Taczanowskiego spalono most na Warcie i powstańcy spokojnie przenocowali w Kole, po czym ruszyli w Lasy Lustowskie, gdzie w Ignacewie urządzili warowny obóz. Chaty chłopskie połączono barykadami, ścieżki

i drogi poprzecinano zasiekami oraz usypano wały, na których ustawiono dwie armaty.

8 maja przyszło pod Ignacewem do bitwy z przeważającymi siłami carskimi (3 000 piechoty, 600 jazdy i 6 dział), które otoczyły wieś i obóz powstańców. Pomimo znacznej przewagi liczebnej wroga powstańcy dzielnie odpięrali wszystkie ataki wojsk carskich. Dopiero gdy przed lewym skrzydłem polskim, słabiej obwarowanym, ukazały się nowe oddziały carskie, podprowadzone przez kolonistów niemieckich, zwycięstwo przechyliło się na stronę wroga. Oddział Taczanowskiego bronił się zaciekle, został jednak rozбитy; zaledwie połowa zdołała się wycofać w Lasy Kazimierzowskie.

Wkrótce po klęsce powstańców pod Ignacewem powstał nowy Rząd Narodowy złożony z 5 członków. Do rządu tego weszli także przedstawiciele „Białych“.

W maju i czerwcu powstanie rozgorzało ze zdwojoną siłą na Litwie, Żmudzi i Białorusi. Na Litwie prowadził chłopów do walki demokracja-rewolucjonista Sierakowski, na Żmudzi ksiądz Mackiewicz, a na Podlasiu syn fornala ksiądz Brzózka. Na Litwie i Białorusi, gdzie powstanie nabrało szerszego rozmachu, przyjęło ono charakter walki narodowo-wyzwoleńczej narodu litewskiego i białoruskiego. Sprzyjał temu fakt, że aktywni przywódcy powstańców na tych terenach reprezentowali rewolucyjno-demokratyczny kierunek i byli związani z partią „Czerwonych“. Wśród chłopów białoruskich działał wielki bojownik wolności Konstancy K'alinowski, który wydawał pierwsze czasopismo w języku białoruskim „Музыкажа П'раўда“.

Przypatrzmy się pokrótce działaniom bojowym, jakie toczyły się na Litwie, Żmudzi i Białorusi.

Sierakowski stoczył pierwszą bitwę z oddziałami carskimi pod wsią G i n e t y n e m, gdzie urządził zasadzkę i rozbił zupełnie rotę piechoty carskiej i szwadron kawalerii. Po tym zwycięstwie założył obóz wojskowy w K n e b i a c h, gdzie zgromadził około 2 500 ludzi, zorganizowanych w jeden batalion strzelców i 8 batalionów kosynierów. Niebawem wyruszył z Knebi w kierunku B i r ż, gdzie miały się zebrać wszystkie oddziały partyzanckie. Równocześnie przeciwko oddziałom powstańczym ruszyły wojska carskie w sile 1 000 piechoty i 300 jazdy. Pod G u d z i s z k a m i przyszło do krwawej bitwy, która zakończyła się niepomyślnie dla powstańców. Oddział Sierakowskiego został rozбит wskutek spóźnienia się z posiłkami księdza Mackiewicza. Na domiar złego tego samego dnia podjazd kozacki niespodziewanie zabrał do niewoli z sąsiedniego folwarku Sierakowskiego wraz z kilkoma powstańcami.

Na Białorusi powstańcy toczyli również zaciekle walki, przy czym powstanie rozszerzyło się nawet na Podole, Wołyń i Ukrainę. Najbardziej pomyślnie rozwijały się działania powstańcze w Pińszczyźnie, gdzie na czele większego oddziału partyzanckiego walczył Romuald T r a u g u t t. Traugutt ze swoim oddziałem stoczył zwycięską bitwę z carską piechotą i kozakami pod H o r k a m i, gdzie wciągnął wroga w zasadzkę i zupełnie go rozbił, a następnie pod B i e l i n ą, gdzie odniósł zwycięstwo po raz drugi. Pod koniec maja 1863 roku Traugutt połączył swój oddział z grodzieńską partią powstańców oraz objął naczelne dowództwo nad wszystkimi oddziałami powstańczymi w Pińszczyźnie.

Jednocześnie toczyły się również zacięte walki w Sandomierskiem, Krakowskiem i na Mazowszu. W rejonie Łomży, pod C z y ż o w e m, powstańcy zorganizowali zasadzkę na pociąg wojskowy.

Należący do organizacji powstańczej dróżnik kolejowy rozkręcił szyny, wskutek czego jadący pociąg z wojskiem carskim wykoleił się. W katastrofie zginęło około 600 żołnierzy carskich. Na Podlasiu chłopci masowo garnęli się do powstania i chętnie szli na kosynierów. Na tym też terenie walki trwały najdłużej.

Działania w II okresie walki i upadek powstania

Rząd carski tymczasem wyteżył wszystkie siły, żeby stłumić powstanie. Do Warszawy przybył gen. Berg, a do Wilna gen. Murawiew, którzy wprowadzili krwawy terror. Na ziemiach polskich skoncentrowano nowe oddziały wojskowe. Rozpoczęły się masowe aresztowania i egzekucje. Schwytych powstańców wysyłano bez sądu do Rosji, z wyjątkiem dowódców oddziałów partyzanckich, których oddawano pod sąd polowy i skazywano na śmierć. Szczególnie krwawe rządy rozpoczął na Litwie Murawiew. Masowo rozstrzeliwano i wieszano schwytych powstańców. Między innymi powieszono Sierakowskiego. Ciężkie kary nałożono na utrzymujących kontakty z powstańcami. Wsie i zaścianki, które dopomagały powstańcom, były doszczętnie palone, a ludność ich wysyłana na Syberię.

Równocześnie „Biali“ działali bez jakiegokolwiek planu dbając jedynie o to, aby chłopci nie podjęli masowej walki. Wywołało to powszechne niezadowolenie i kolejne zmiany rządu. W czerwcu żywiły rewolucyjne dokończyły zamachu stanu w umiarkowanym Rządzie Narodowym. Nowy Rząd rozpoczął energiczną działalność wydając szereg rewolucyjnych dekretów. Nie zdołał jednak opanować chaosu i dezorganizacji, toteż niebawem został obalony, a władzę objął ponownie rząd umiarkowany.

Tymczasem walki prowadzone były nadal z całą zaciętością. W lipcu wszystkie siły powstańcze działające na terenie całego kraju liczyły do 20 000, w dużej mierze dobrze uzbrojonych, a częściowo także umundurowanych partyzantów.

Największą aktywność rozwijały oddziały powstańcze walczące w Lubelskiem i na Podlasiu. Działo tam kilka grup powstańczych pod dowództwem Krysińskiego, Zielińskiego i Jankowskiego. Dowódcą naczelnym oddziałów partyzanckich działających w Lubelskiem i na Podlasiu był pułkownik Heidenreich (pseudonim — Kruk).

W sierpniu Kruk, rozporządzając przeszło 4 000 ludzi, przeprowadził jedną z największych w roku 1863 kampanii powstańczych. Niedaleko Chruśliny, na Lubelszczyźnie, rozbił doszczętnie oddział carski liczący 1 300 piechoty i jazdy wraz z artylerią, a następnie przeprowadził pościg za niedobitkami wroga na przestrzeni przeszło 12 km. Po zwycięstwie tym i po otrzymaniu transportu broni z Galicji ruszył na północ na spotkanie nadchodzących nowych sił carskich, pragnących pomścić klęskę pod Chruśliną. W drodze otrzymał wiadomość, że w tym czasie ma być wysłana z Dębina pod silnym konwojem poczta pieniężna do Lublina. Kruk urządził na nią 9 sierpnia zasadzkę w lesie pod Żyrzynem. Mianowicie, wybrawszy ze wszystkich oddziałów najlepszych ludzi, Kruk rozdał im wszystką posiadaną amunicję i rozmieścił ich w lesie po obu stronach szosy, nakazując majorowi Lutyńskiemu przeciąć konwojowi dalszą drogę ku Lublinowi. Kiedy nadciągnął konwój, powstańcy otworzyli gwałtowny ogień karabinowy z obu stron drogi. Niemal wszystkie konie konwoju padły przy furgonach i działach. Żołnierze carscy, po odprzodkowaniu dział i rozsypaniu się częściowo w tyralierę, rozpoczęli zajadłą walkę, ale po 4 godzinach, w rezul-

tacie dużych strat, zaprzestali oporu. Stu pozostałych przy życiu Rosjan złożyło broń. W ręce powstańców wpadło 400 karabinów, dwie armaty, dużo amunicji i przeszło 200 000 rubli. Za tę zwycięską bitwę Kruk został mianowany generałem.

Jednocześnie inne oddziały powstańcze działające na Lubelszczyźnie odniosły zwycięstwo nad wojskami carskimi pod Chełmem.

Z końcem sierpnia i we wrześniu wzmógł się ucisk caratu wobec narodu polskiego. Berg rozpoczął terror policyjny ze zdwojoną siłą, wzrosła ilość egzekucji, na ulicach Warszawy pojawiły się patrole. Teren Polski zalała 300 000 armia carska, której zadaniem było całkowite zduszenie powstania.

W takiej sytuacji nastąpiła we wrześniu znowu zmiana rządu i ostatecznie 17 października Romuald Traugutt wziął władzę w swoje ręce jako przewodniczący Rządu i faktyczny dyktator. Traugutt zdawał sobie sprawę, że powstanie jest poważnie zagrożone wskutek przeważających sił wroga oraz terroru carskiego, pod wpływem którego działalność grup powstańczych zaczęła słabnąć.

Traugutt przede wszystkim wydał dekret nakazujący karanie śmiercią tych obszarników, którzy utrudniają wykonanie postanowienia o uwłaszczeniu chłopów. Postanowił zwołać „pospolite ruszenie“ wszystkich zdolnych do walki. Przystąpił do podniesienia dyscypliny, organizacji i zdolności bojowej oddziałów powstańczych.

W tym okresie poważniejsze walki toczyły się nadal na Podlasiu i na Lubelszczyźnie oraz w Sandomierskiem i Krakowskiem, natomiast na innych terenach działania powstańcze znacznie osłabły. W Sandomierskiem i Krakowskiem naczelnym dowódcą wszystkich oddziałów powstańczych był generał Hauke-Bosak, który w ciągu li-

stopada i grudnia 1863 roku stoczył wiele zwycięskich bitew i potyczek z wojskami carskimi.

W połowie grudnia 1863 roku dyktator Romuald Traugutt postanowił zreorganizować siły zbrojne powstańców. Rozsypane po całym kraju grupy powstańcze postanowiono zorganizować w jednostki taktyczne na wzór wojsk regularnych: w kompanie, bataliony, szwadrony, pułki, dywizje i korpusy. Wszystkie siły powstańcze miały być zgrupowane w czterech korpusach, których dowódcami zostali wyznaczeni: gen. Kruk, gen. Bosak i płk Skała (czwarty korpus nie otrzymał dowódcy). Faktycznie zdołano jednak zorganizować zaledwie korpus Bosaka. W skład tego korpusu weszły dwie dywizje: krakowska i sandomierska.

Pod kierownictwem Traugutta powstanie przetrwało do wiosny 1864 roku pomimo poważnych trudności atmosferycznych (ostra zima z silnymi mrozami uniemożliwiała powstańcom obozowanie w polu i marsze) oraz pomimo olbrzymiej przewagi sił carskich, które likwidowały oddziały powstańcze. Były to już jednak ostatnie chwile powstania. Szeregi powstańców wykruszyły się w walce. Dowódcy albo ginęli na polu walki, albo — aresztowani — skazywani byli na śmierć i traceni.

W zimie 1863/64 roku trzymał się jeszcze dzielnie gen. Bosak w Krakowskim i Sandomierskim, mając pod swymi rozkazami 2 000 strzelców, 1 000 kosynierów i 400 jazdy. Organizując swój korpus Bosak wprowadził karabinki kawaleryjskie dla kosynierów, przez co stworzył z nich dobrze uzbrojoną piechotę.

Pod koniec stycznia 1864 r. powstańcy stoczyli jeszcze zwycięską bitwę z przeważającymi siłami carskimi pod Iłżą. Ostatnie zwycięstwo odniósł Bosak 15 marca rozbijając pod Blizinem sotnię kozaków kubańskich. Dalsza walka nie rokowała już żadnego powodzenia.



Z całego korpusu Bosaka pozostało niecałe 300 ludzi, rozbitych na małe oddziały rozrzucone po całym województwie.

W kwietniu Traugutt wraz z innymi członkami Rządu Narodowego został aresztowany w Warszawie, a 5 sierpnia 1864 r. dyktator i członkowie Rządu zostali powieszani na cytadeli warszawskiej. Aresztowanie Traugutta oraz członków Rządu Narodowego oznaczało upadek powstania.

Jeszcze w niektórych okolicach trwała walka. We wrześniu 1864 roku nowy Rząd Ludowy ogłosił ogólnonarodową wojnę. Były to już jednak oderwane działania. Najdłużej walczył syn fornała, ks. Brzózka, na Podlasiu. Przez cały rok 1864 ks. Brzózka na czele oddziału liczącego 40 ludzi wymykał się obławom i staczał potyczki z oddziałami carskimi. Został ujęty dopiero pod koniec kwietnia 1865 roku, po dzielnej obronie, i stracony w maju tegoż roku.

W kraju rozpoczął się okres niesłychanego terroru carskiego.

*

Powstanie 1863 roku w Polsce odbiło się szerokim echem w całej Europie. Największe zaniepokojenie wywołało wśród zaborców. Rządy Rosji carskiej i Prus zawarły porozumienie w celu stłumienia powstania wspólnymi siłami.

W przeciwieństwie do stanowiska, jakie zajęły rządy burżuazyjne wobec powstania styczniowego, spotkało się ono z żywym oddźwiękiem w grupach rewolucyjnych zarówno na zachodzie Europy, jak przede wszystkim w Rosji.

Powstanie styczniowe wysoko ocenili Marks i Engels, którzy podkreślali znaczenie rewolucyjnej walki

Polaków dla rewolucji europejskiej. W roku 1880 pisali oni w ten sposób o powstaniu styczniowym: „Polskie powstanie 1863 roku wywołało zgodny protest angielskich i francuskich robotników przeciw międzynarodowym zbrodniom ich rządów i stało się punktem wyjścia Międzynarodówki, która została zorganizowana przy współudziale polskich wygnańców.“

Wnioski

Powstanie styczniowe 1863 roku pomimo błędów, braków i niedociągnięć miało charakter postępowy, dzięki zaś bohaterstwu, ofiarności i poświęceniu mas powstańczych stanowi jedną z najpiękniejszych kart naszej historii.

Pod względem wojskowym należy zwrócić uwagę na fakt, że całe powstanie miało charakter wojny partyzanckiej. Przez długi okres czasu nieduże oddziały powstańcze, rozproszone na terenie całego kraju, potrafiły wiązać przeważające siły carskie i wykrwawiać je w skutecznej walce.

Powstanie nie było jednak należycie przygotowane pod względem organizacji, uzbrojenia i zaopatrzenia sił partyzanckich. Dotkliwie dawał się odczuwać brak broni palnej. Dopiero pełna realizacja reform wojskowych Traugutta dawała gwarancję dalszego powodzenia w walce. Niestety reformy te zostały przeprowadzone tylko w niewielkim stopniu, co nie mogło zmienić ciężkiej sytuacji ogólnej.

Działania polskich grup partyzanckich cechowała duża ruchliwość i manewrowość oraz szerokie wykorzystywanie momentu zaskoczenia, dzięki czemu powstańcy odnosili zwycięstwa nad przeciwnikiem niejednokrotnie o wiele silniejszym.

Powstańcy stosowali różnorodną taktykę w zależności od sytuacji. Prowadzili walki w oparciu o ufortyfikowane obozy (bitwa pod Ignacem), urządzali zasadzki (bitwa pod Żyrzynom), przeprowadzali ataki na wsie i miasteczka, gdzie znajdowały się oddziały carskie, a wreszcie urządzali zasadzki na transporty kolejowe (np. pod Czyżowem).

W szeregu bitew widzimy współdziałanie oddziałów partyzanckich, które zasadniczo prowadziły walki oddzielnie.

Jedną z przyczyn upadku powstania była ogromna przewaga liczebna po stronie wojsk carskich. Siły powstańcze w całym kraju początkowo wynosiły ok. 8 000 ludzi, która to liczba wzrosła w połowie 1863 roku do niecałych 30 000. Wojska carskie znajdujące się na terenie Królestwa liczyły w chwili wybuchu powstania około 90 000 ludzi, a pod koniec 1863 roku wzrosły do 300 000.

19814



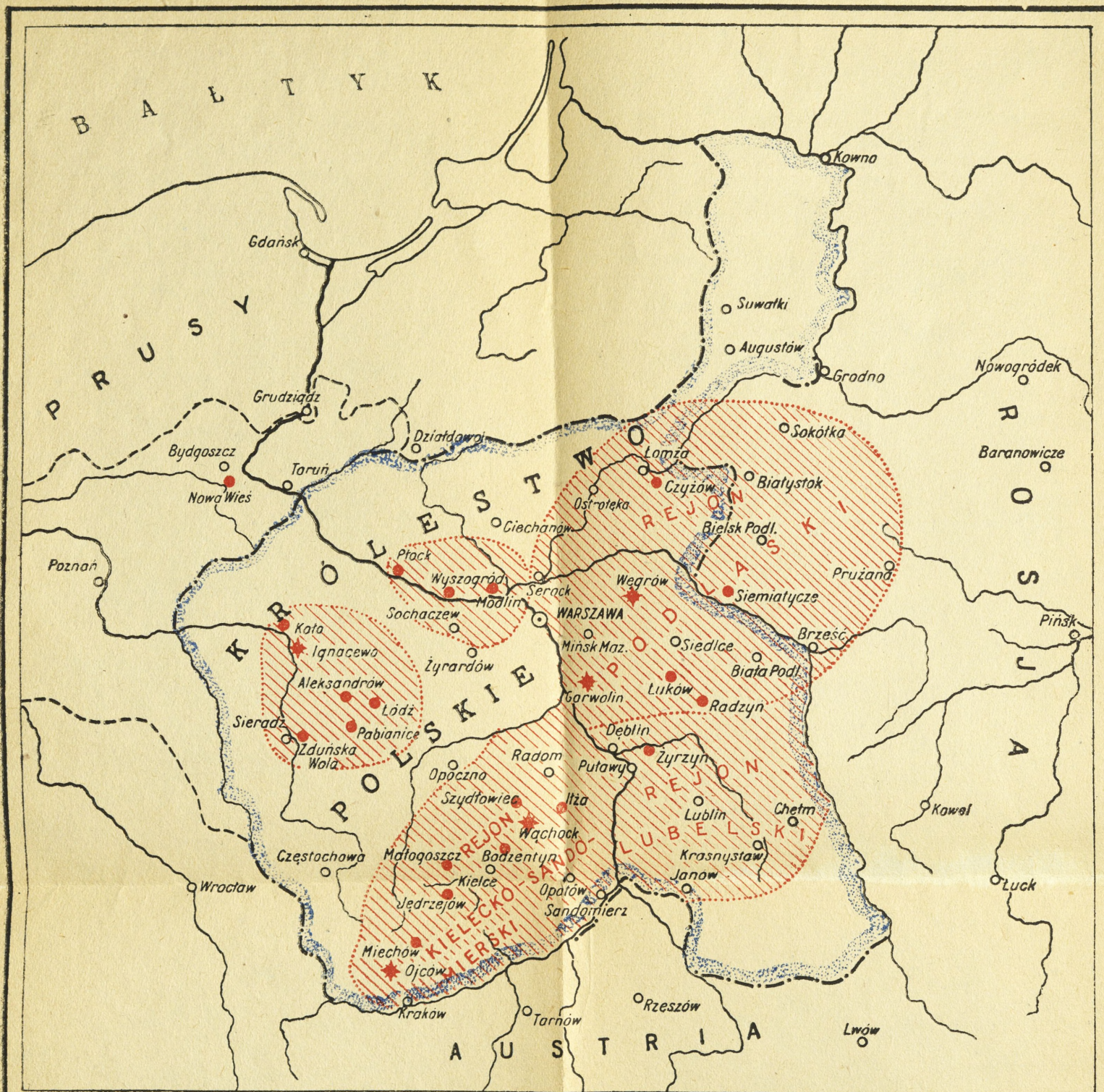
SPIS ROZDZIAŁÓW

	Str.
Wstęp	3
Rozdział I. Upadek i odrodzenie Polskich Sił Zbrojnych w XVIII wieku	5
Ogólna charakterystyka sił zbrojnych. Organizacja wojska i uzbrojenie.	5
Reformy wojskowe Sejmu Czteroletniego	10
Rozdział II. Jak walczył lud polski w powstaniu kościuszkowskim w 1794 roku	15
Przyczyny i charakter powstania kościuszkowskiego	15
Tadeusz Kościuszko — wódz i organizator powstania	16
Marsz Madalińskiego	18
Bitwa pod Raclawicami jako przykład rewolucyjnej taktyki wojska polskiego	20
Wnioski wojskowe z bitwy raclawickiej	22
Wybuch powstania w Warszawie 17 kwietnia 1794 roku	23
Dalsze działania i obrona Warszawy	24
Bitwa pod Maciejowicami	29
Organizacja i uzbrojenie armii kościuszkowskiej	31
Strategia i taktyka	33
Rozwój inżynierii wojskowej w powstaniu kościuszkowskim	34
Rozdział III. Polska sztuka wojenna w powstaniu listopadowym 1830—1831 r.	36
Sytuacja wewnętrzna w Polsce na początku XIX wieku	36
Siły zbrojne Królestwa Polskiego przed wybuchem powstania listopadowego	38
Przyczyny i początek powstania listopadowego	44
Powiększenie armii polskiej na początku powstania	47
Marsz wojsk carskich na Warszawę	48
Bitwa pod Białoleką i Grochowem (19 II—25 II 1831 r.) jako przykład taktyki polskiej w okresie powstania listopadowego	51
Wnioski	54

	Str.
Przykład polskiej sztuki operacyjnej: Działania zaczepne wojsk polskich wzdłuż szosy siedleckiej	55
Wyprawa na gwardię (1 V—30 V 1831 r.) i bitwa pod Ostrołęką	58
Wnioski	61
Uderzenie Paskiewicza na Warszawę od zachodu, szturm i kapitulacja stolicy, koniec powstania	61
Charakterystyka polskiej sztuki wojennej w powstaniu listopadowym	64
Rozdział IV. Polacy w walce o wolność i niepodległość w okresie „Wiosny Ludów”	67
Polskie teorie w pierwszej połowie XIX wieku	67
Jak Polacy walczyli o wolność w powstaniu krakow- skim w 1846 r.	71
Wnioski	73
Wielkopolscy chłopcy w walce o wolność i niepodległość w roku 1948	74
Wnioski	78
Polacy w walce o niepodległość innych narodów. Generał Józef Bem	79
Legion Mickiewicza	81
Rozdział V. Jak walczyli powstańcy 1863 roku	84
Stosunki gospodarcze i polityczne w Polsce przed wy- buchem powstania styczniowego 1863 r.	84
Przygotowania do powstania i plany walki	86
Wybuch powstania styczniowego i działania w pierw- szym okresie walki	89
Działania w II okresie walki i upadek powstania	99
Wnioski	104



POWSTANIE STYCZNIOWE 1863 r.



Legenda:

● Miejsca większych bitew i potyczek stoczonych na ziemiach polskich przez oddziały powstańcze

◆ Większe ufortyfikowane obozy powstańcze



Rejony największego nasilenia walk z zaborcą carskim na ziemiach polskich

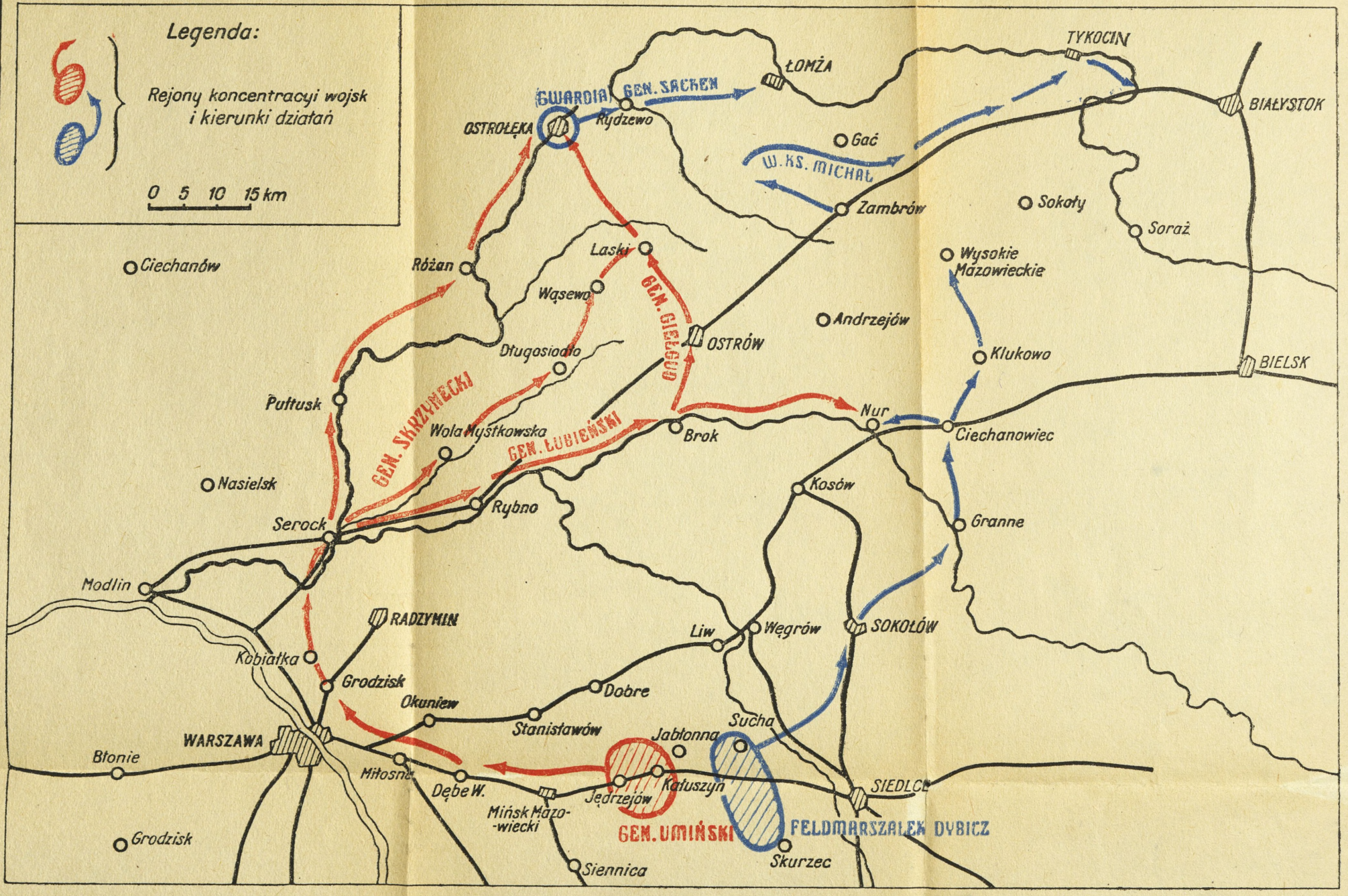
WYPRAWA NA GWARDIĘ
(MAJ 1831 r.)

Legenda:

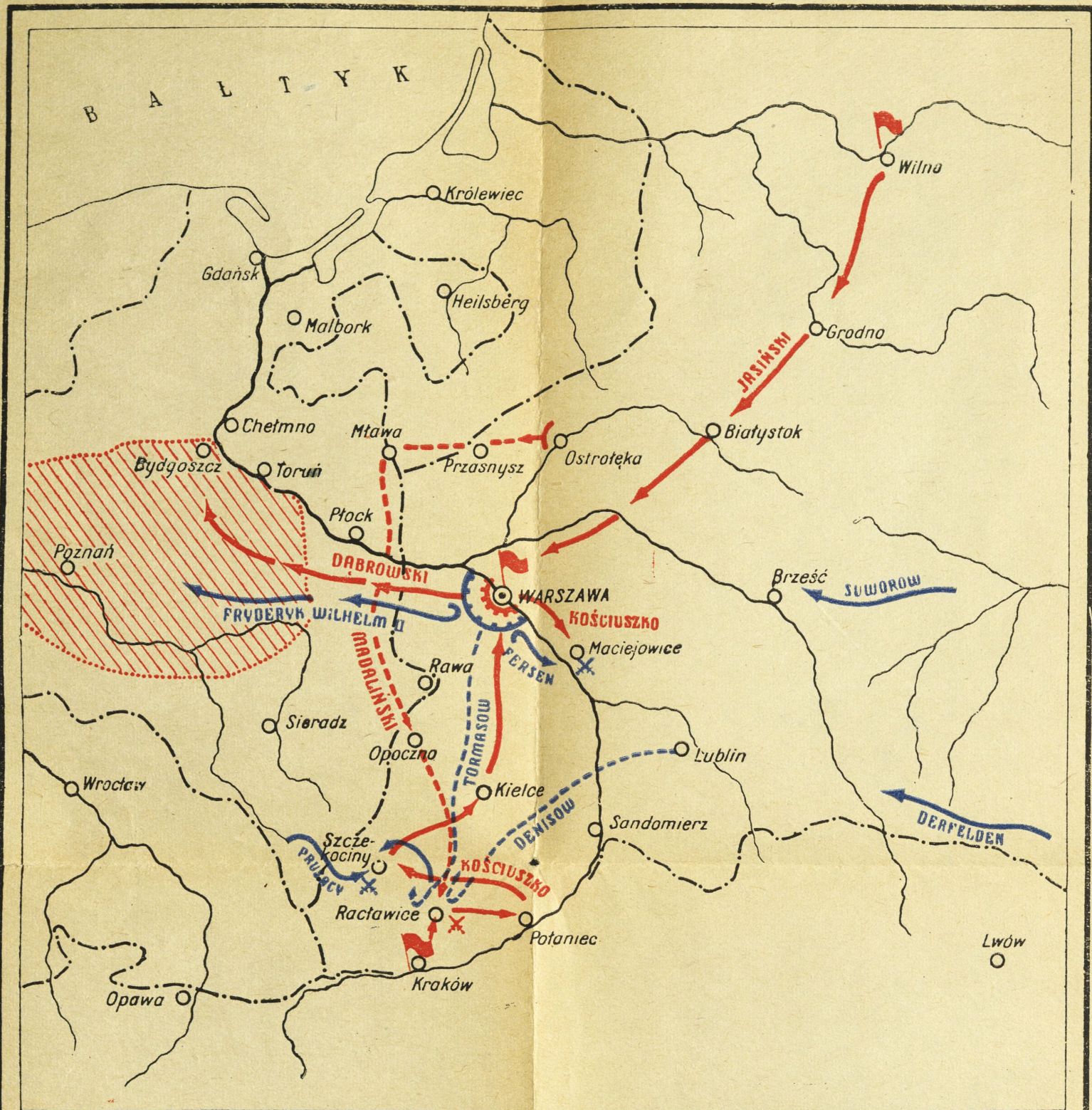


Rejony koncentracji wojsk
i kierunki działań





0 5 10 15 km



POWSTANIE KOŚCIUSZKOWSKIE 1794 r.
OGÓLNY PRZEBIEG DZIAŁAŃ

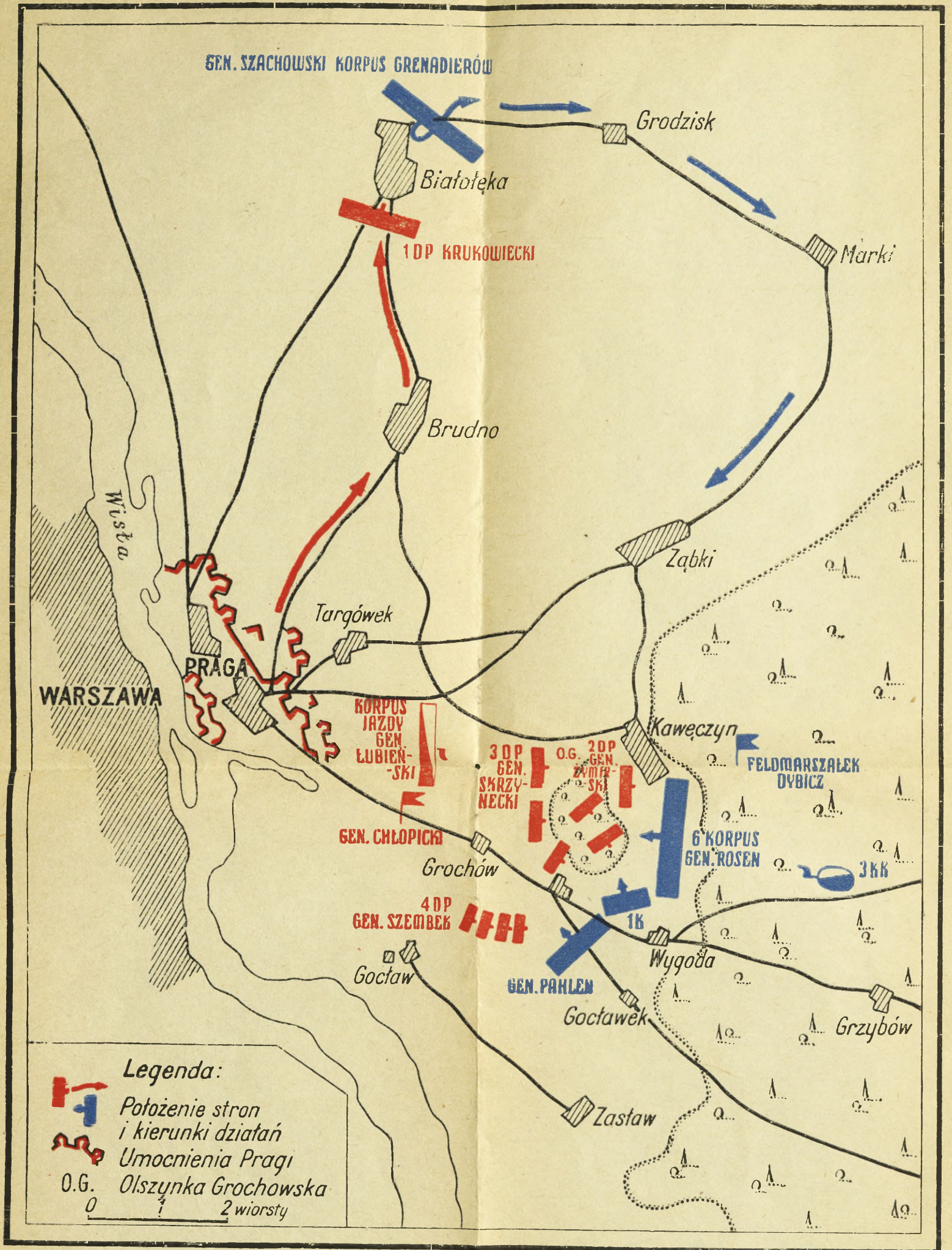


Legenda:

-  Miejsca wybuchu powstania
-  Działania w pierwszym etapie powstania
-  Działania w drugim etapie powstania
-  Teren powstania wielkopolskiego

0 100 200 km

BITWA POD GROCHOWEM
25 II 1831 r



313